

Z WIECZNEGO MIASTA
DO MIASTA MIŁOSIERDZIA

MISJA FATIMY
WCIAŻ TRWA

W FATIMIE MARYJA
UKAZAŁA MIŁOSIERNEGO BOGA

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
maj 2017 nr 5(81) r. 8
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi MIŁOSIERDZIA



FATIMA PRZESŁANIE DLA ŚWIATA



KSIĘGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

MAJ 20-21 KODENŃ – ZAMOŚĆ (2 dni) – 270 zł; **17-21 PRAGA I SANKTUARIA ŚLĄSKIE** – Bardo, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica, Wrocław (5 dni) – 750 zł; **26-28 UKRAINA** – Lwów, Żółkiew, Lublin, Kazimierz Dolny nad Wisłą (3 dni) – 550 zł
CZERWIEC 2-3 KIELCE i Święty Krzyż – klasztor na Łysej Górze (2 dni) – ok. 290 zł; **10-11 WILNO** (2 dni) – 270 zł; **19-23 KRAKÓW, Zakopane, Wadowice** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 650 zł; **29.06-10.07 MEDJUGORJE, Chorwacja, Czarnogóra, Albania** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar, Tirana (12 dni) – 2390 zł
LIPIEC 3-6 BUDAPESZT (4 dni) – 650 zł; **7-8 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA**, Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł; **12-16 BIESZCZADY** (5 dni) – 770 zł; **14-23 ALPEJSKIE SANKTUARIA MARYJNE** – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2290 zł; **19-23 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł
SIERPIEŃ 31.07- 04.08 LOURDES (5 dni, samolotem) – 2390 zł; **18-28 WŁOCHY** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 2100 zł



Biuro Podróży NOWATOR

od 27 lat organizator podróży i pielgrzymek



B. P. Nowator zaprasza na pielgrzymki i wycieczki:

25.06-2.07.2017 PORTUGALIA, HISZPANIA, samolot, cena 3295 zł, pielgrzymka
20-28.06.2017 GRECJA (objazd, wypoczynek), autokar, cena 1499 zł
15-17.06.2017 LITWA (Druskienniki, Wilno, Troki), autokar, cena 399 zł
11-18.08.2017 GRECJA (wypoczynek), samolot 1850 zł

Organizujemy na zamówienie wyjazdy na Kretę, Korfu, Maltę, Cypr, Maderę i Wyspy Kanaryjskie, do Brazylii, Meksyku, Peru, Argentyny

Wynajem autokarów i busów

9, 13, 24, 50, 53 i 55 miejsc – na trasy krajowe i zagraniczne

Ubezpieczenia turystyczne dla grup i osób indywidualnych
Wizy na cały świat, bilety lotnicze,
wjazd bezwizowy na Białoruś (Grodzieńszczyzna)

Biuro Podróży Nowator

ul. Marii Curie-Skłodowskiej 13, Białystok
tel. 85/7426336, 533 981 100

www.nowator.com.pl, e-mail: nowator@nowator.com.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Jej piękno zbawi świat!

Te słowa wypowiedział Jan Paweł II w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w 1998 r. w Rzymie przed górującą nad na Placem Hiszpańskim figurą Maryi Niepokalanej. Już od wieków, 8 grudnia, papieże wraz z mieszkańcami Wiecznego Miasta oddają hołd Matce Bożej, przybывая w godzinach popołudniowych na wspólną modlitwę i złożenie kwiatów.

Powyższe zdanie jest nawiązaniem do słów wielkiego rosyjskiego pisarza Fiodora Dostojewskiego, który pisał, że „piękno zbawi świat”. Jan Paweł II wielokrotnie przywoływał je w swoich listach i kazaniach, łącząc je z Maryją, która jest „najpiękniejszym ze stworzeń”. W *Liście do artystów* z 1999 r. pisał: „Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem transcendencji. Zachęca człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości. Dlatego piękno rzeczy stworzonych nie może przynieść mu zaspokożenia i budzi ową utajoną tęsknotę za Bogiem” i dodawał: „entuzjazmu potrzebują ludzie współcześni i jutrzejsi, ażeby podejmować i przezwyciężać wielkie wyzwania jawiące się już na widnokręgu. Dzięki niemu ludzkość po każdym upadku będzie mogła wciąż dźwigać się i zmartwychwstać. W tym właśnie sensie powiedziano z proroczą intuicją, że «piękno zbawi świat»”.

W przededniu obchodów 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie, warto na nowo odkrywać Jej wyjątkową rolę w historii zbawienia i ponownie wsłuchać się w przesłanie płynące z Fatimy. Jest w nim zawarty szczególny przekaz, prosty w swej formie – był przecież skierowany do świata za pośrednictwem trójki małych dzieci, a jednocześnie wielki w swojej treści, ponieważ mówi o nawróceniu, pokucie, modlitwie, które leżą u podstaw przyjęcia w życiu Chrystusowej Ewangelii. Całe orędzie z Fatimy jest mocno odwołuje się do naszych czasów, stąd też jego

aktualność, nie tylko jest przestrożą dla ludzkości, lecz przede wszystkim ciągłą zachętą, aby zwrócić się do Maryi i poświęcić świat i siebie Jej Niepokalanemu Sercu. Jan Paweł II często przypominał również Jej piękny tytuł z modlitwy *Salve Regina*, mówiąc o Niej jako o „obrończynie – adwokatce ludzkości” przed Bogiem.

Wspominałem na początku o pięknym zwyczaju corocznej modlitwy mieszkańców Rzymu przed figurą Maryi na Placu Hiszpańskim. Figura ta znajduje się przed budynkiem watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Tam przez ostatnie 33 lata pracował nasz nowy Arcybiskup Metropolita Tadeusz Wojda, będąc bliskim współpracownikiem trzech kolejnych papieży. Kongregacja, która przez wieki nazywana była *Propaganda Fide*, na co dzień zajmuje się misyjną działalnością Kościoła. To właśnie propagowanie wiary i głoszenie Chrystusowej Ewangelii – jak wielokrotnie podkreśla Arcybiskup Nominat Tadeusz – ma ukierunkować jego pasterską posługę w Białymstoku. To także wpisał w swój biskupi herb, przedstawiający otwartą księgę Pisma Świętego oraz w motto posługiwania, wzięte z *Ewangelii według św. Marka* (13,10) – „Potrzeba, aby Ewangelia była głoszona”.

Odwiedzając naszą redakcję 28 kwietnia, Arcybiskup Tadeusz wyraził radość z propagowania idei Bożego miłosierdzia, zawartego choćby tytule naszego czasopisma oraz przekazał wszystkim Czytelnikom życzenia przeżywania radości Ewangelii na co dzień.

Odwzajemniamy życzenia naszego Pasterza modlitwą i pamięcią, w oczekiwaniu na jego ingres i święcenia biskupie w archikatedrze białostockiej 10 czerwca o godz. 11.00.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE

- | | | |
|---|---|--|
| 6 ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA
Rozważania na niedzielę | 20 WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
Kościoł w historii Zbawienia (fakt) | 30 HISTORIA, KTÓRĄ UCZY
Stołowicze – w Nowogrodzkiej Stronie |
| 8 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Wszyscy Święci | 21 LITURGIA
Pięć pierwszych sobót miesiąca | 32 TEMAT NA CZASIE
Żołnierze niezłomni odnalezieni w lesie pod Białymstokiem – zidentyfikowani |
| 9 PYTANIA DO KSIĘDZA | 22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List św. Jakuba (I) | 33 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Śniadanie wielkanocne z Arcybiskupem |
| 10 NOWY ARCYBISKUP METROPOLITA
BIAŁOSTOCKI
Z Wiecznego Miasta do Miasta Miłosierdzia.
Rozmowa z białostockim Arcybiskupem
Nominatem Tadeuszem Wojdą | 24 WIARA I ŻYCIE
Odkąd zostałam Mamą... mam więcej czasu! | 34 Z ARCHIDIECEZJI
„Fryderyk” dla IV Symfonii o Bożym Miłosierdziu
Niezwyczajna monstrancja |
| 12 FATIMA PRZESŁANIE DLA ŚWIATA
Misja Fatimy wciąż trwa
W Fatimie Maryja ukazała miłosiernego Boga | 25 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY
Modlitwa karmelitańska (IV). Śmierć z miłości | 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Nie palę, nie piję, jestem harcerzem... |
| 17 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Bł. Michał Sopoćko o Maryi Matce Miłosierdzia | 26 ZAPOMNIANE „SANKTUARIA”
Najświętsza Panna Szkaplerzna z Trzciannego | 35 OSTRYM PIÓREM
Chesterton miał rację |
| 18 WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA
Papież Benedykt XVI mędzrec naszych czasów | 27 MŁODZI W KOŚCIELE
Ave Maria | 36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE
Myślał, idąc i pomyślawszy, poszedł... czyli, co imiesłowcy mówią o współczesnych Polakach |
| | 28 CZŁOWIEK I PAN BÓG
Adam Chmielowski – oddychający poezją, sztuką i miłością bliźniego | |
| | 29 ZABYTKI SAKRALNE
Kościoł pw. Świętej Trójcy w Jasionówce | |

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOŻŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)

Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

MIEJSKA DROGA KRZYŻOWA

Już po raz 23. w piątek poprzedzający Niedzielę Palmową tysiące mieszkańców Białegostoku uczestniczyło w Miejskiej Drodze Krzyżowej. W tym roku nabożeństwo, któremu przewodniczył abp Edward Ozorowski, prowadziła młodzież – stypendyści fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, a śpiew młodzież z katedralnej scholi „Winnica”. Na czele procesji, pięciometrowy drewniany krzyż nieśli kolejarze. Tuż za krzyżem podążali Arcybiskup Metropolita, kapłani białostockich parafii oraz prezydent Białegostoku.



OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA MŁODZIEŻY

8 kwietnia, w sobotę przed Niedzielą Palmową, młodzież z Archidiecezji Białostockiej w łączności z młodymi katolikami z całego świata obchodziła Światowy Dzień Młodzieży.



ży. Gościem spotkania był franciszkanin, o. Łukasz Buksa. Podczas spotkania w Zespole Szkół Katolickich odbyło się wręczenie nagród i wyróżnień V Festiwalu Palm. Przed południem młodzież wzięła udział w Grze Miejskiej, którą przygotowało Duszpasterstwo Młodzieży. Wydarzeniem wieńczącym Dzień Młodzieży była Msza św. w katedrze pod przewodnictwem abp. Ozorowskiego.

NOWY ARCYBISKUP METROPOLITA BIAŁOSTOCKI



12 kwietnia ks. dr Tadeusz Wojda SAC, podsekretarz watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, został mianowany przez papieża Franciszka nowym Arcybiskupem Metropolity Białostockiej. Arcybiskup nominat ma 60 lat, należy do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego – Księży Pallotynów, pochodzi z diecezji kieleckiej. Mottem posługi biskupiej nowego Arcybiskupa Metropolity Białostockiej będą słowa z Ewangelii wg św. Marka „Opportet praedicari Evangelium” (Potrzeba, aby Ewangelia była głoszona). Z pierwszą wizytą w Stolicy Archidiecezji i Metropolii jej nowy Pasterze przebywa w dniach 27-29 kwietnia.

TRIDUUM PASCHALNE W ARCHIKATEDRZE

W Wielki Czwartek, 13 marca, abp Edward Ozorowski przewodniczył Mszy św. Krzyżma. Podczas uroczystości poświęcił oleje święte:

olej Krzyżma, olej chorych i olej katechuménów, a kapłani odnowili swoje przyrzeczenia z dnia święceń. Mszę św. wraz z abp. Stanisławem Szymbem i bp. Henrykiem Ciereszko oraz 270 kapłanów. Licznie uczestniczyli w niej ministranci z wielu parafii Archidiecezji, siostry zakonne oraz wierni świeccy.

Wieczorem bp Henryk Ciereszko przewodniczył Mszy św. Wieczery Pańskiej, rozpoczynającej Triduum Paschalne. W homilii podkreślił, że Eucharystia jest źródłem łask wypływających z tajemnicy kapłaństwa. „W tej tajemnicy, przez posługę słabego nieraz człowieka, stajemy się uczestnikami Bożych darów, zbawczej Bożej miłości” – mówił. Po homilii, upamiętniając gest Jezusa Chrystusa z Ostatniej Wieczery, obmył i ucałował nogi dwunastu mężczyznom.



Wielkopiątkowej liturgii Męki Pańskiej przewodniczył abp Edward Ozorowski. Jej centralnym punktem była adoracja Krzyża. W homilii hierarcha podkreślał, że droga krzyżowa Chrystusa trwa nieustannie w życiu każdego człowieka – w Jerozolimie prowadziła ona z Getsemani na Golgotę, w naszym życiu natomiast „czasami jest maleńkim odcinkiem, a czasami rozciąga się na całe życie”.

W Wielką Sobotę w południe abp Ozorowski i prawosławny abp Jakub poświęcili na placu przed Ratuszem przyniesione przez mieszkańców Białegostoku pokarmy na stół wielkanocny oraz przekazali wraz z prezydentem

miasta Tadeuszem Truskolaskim wszystkim zebranym życzenia paschalne.

Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła się wieczorem przed archikatedrą, gdzie Arcybiskup poświęcił ogień. Od niego zapalony został Paschał – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, który uroczystie wniesiono do świątyni. Po homilii abp Ozorowski pobłogosławił wodę chrzcielną, a uczestnicy liturgii odnowili przyrzeczenia Chrztu św.



W niedzielę Wielkanocną Arcybiskup Białostocki przewodniczył Mszy św. Zmartwychwstania Pańskiego, którą poprzedziła procesja rezurekcyjna.

Po Mszy św. abp Edward Ozorowski, wraz z blisko 400 osobami samotnymi i potrzebującymi, zasiadła do wspólnego wielkanocnego śniadania w Zespole Szkół Katolickich.

ZJAZD PASCHALNY

22 kwietnia ponad 350 katechetów – duchownych i świeckich, wzięło udział w Zjeździe Paschalnym, który w tym roku poświęcony był 25-leciu powstania Metropolii Białostockiej. Referaty na konferencję przygotowali ks. dr Adam Szot oraz bp dr Antoni Pacyfik Dydyca. Referenci podkreślali, że powołanie Metropolii Białostockiej stało się szansą społeczną i duszpasterską integracji wiernych, zamieszkujących region – w granicach m.in. województwa podlaskiego. Białystok, największe miasto Polski północno-wschodniej, stał się głównym ośrodkiem życia, nie tylko



polityczno-społeczno-gospodarczego, ale także religijnego.

OBCHODY 25-LECIA ARCHIDIECEZJI I METROPOLII

23 kwietnia w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbyły się obchody jubileuszu 25-lecia utworzenia Archidiecezji i Metropolii Białostockiej. Na Mszę św., której przewodniczył abp Edward Ozorowski, licznie przybyli wierni z Białegostoku i okolic w pieszej pielgrzymce. Jubileuszową Eucharystię koncelebrowali Metropolita Gdański abp Sławoj Leszek Głódź oraz bp Senior drohiczyński Antoni Pacyfik Dydyca, abp Senior Stanisław Szymbek i bp Henryk Ciereszko oraz kilkudziesięciu kapłanów. Arcybiskup białostocki w słowie skierowanym do zgromadzonych

podkreślał, że to dzięki życiu i posłudze bł. ks. Michała Sopoćki kult Bożego miłosierdzia z Wilna, a później Białegostoku, wyszedł i zatoczył szerokie kręgi w Polsce i na świecie. Hierarcha podziękował wiernym, którzy przybyli na uroczystość jubileuszu w pieszej pielgrzymce. „Miłosierdzie Boże niech będzie dla wszystkich ostoją i fundamentem w codziennym życiu chrześcijańskim” – zachęcał. Po Mszy św. poświęcone zostały obrazy Jezusa Miłosiernego, które przyniesli ze sobą pielgrzymi. Wierni mogli również uczcić relikwie bł. Brata Alberta, przywiezione specjalnie na tę uroczystość przez Siostry Albertynki.



Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

17 kwietnia 2017 r. w wieku 79 lat zmarł ks. KAZIMIERZ KULHAWIK.

Urodził się 1 września 1937 r. w Zwierzyńcu Wielkim. Święcenia kapłańskie otrzymał 23 czerwca 1963 r. z rąk bp. Władysława Suszyńskiego. Pracował jako wikariusz w parafiach w: Trzciannem, Jasionówce, Kundzinie, Sidrze, Michałowie, katedrze białostockiej, św. Stanisława, św. Rocha i św. Wojciecha w Białymstoku oraz w parafii w Suchowoli. Był rezydentem w parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku oraz w parafiach Matki Miłosierdzia w Wasilkowie i Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Po przejściu na emeryturę udzielał się w duszpasterstwie w parafii pw. Ducha Świętego w Białymstoku Msza św. pogrzebowa śp. ks. Kazimierza Kulhawika została odprawiona 20 kwietnia w kościele parafialnym w Zwierzyńcu Wielkim.



Kościoł w Polsce

■ „Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku” – te słowa były mottem obchodów 12. rocznicy śmierci Papieża Polaka, zorganizowanych w niedzielę 2 kwietnia w Warszawie przez Centrum Myśli Jana Pawła II. Przez cały dzień wolontariusze rozdawali w centrum stolicy okolicznościowe wlepki ze słowami i wizerunkiem Papieża Polaka. W bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciela odbył się koncert papieski, podczas którego po raz pierwszy w Warszawie zabrzmiało oratoryjne dzieło *Litania do św. Jana Pawła II*, a kulminacją całodziennych obchodów była wieczorna modlitwa na placu Piłsudskiego, a także występ chóru Centrum Myśli.

■ W całej Polsce 7 kwietnia wyruszyło blisko 190 Ekstremalnych Dróg Krzyżowych. Przeszło w nich ok. 60 tys. osób. W modlitwie, ciszy i skupieniu, wierni pokonywali wielokilometrowe trasy, by móc głębiej przeżywać Wielki Post. Niektórzy szli po raz pierwszy, niektórzy już kolejny raz w intencjach swoich, rodzin i przyjaciół. EDK to jedyne takie wydarzenie na świecie. Idea

ekstremalnej wędrówki rozprzestrzenia się na inne kraje, a nawet kontynenty. W tym roku objęła swym zasięgiem 11 państw, m.in.: Szwecję, Norwegię, Szwajcarię, Niemcy, Austrię, Rumunię, Wielką Brytanię.

■ Podczas Wielkiego Tygodnia w kościołach w całej Polsce odbywała się Noc Konfesjonałów, czyli możliwość skorzystania z sakramentu pokuty dla tych osób, którym trudno było skorzystać ze spowiedzi w Wielkim Poście. Do inicjatywy co roku przyłącza się coraz więcej kościołów. Jest to społeczna akcja, która od 8 lat organizowana jest podczas Wielkiego Tygodnia, najczęściej w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę, choć w niektórych miejscach z nocnej spowiedzi można skorzystać także w inne dni Wielkiego Tygodnia. Spowiedziom towarzyszą modlitwy, czuwania, adoracje i nauki pomagające w przygotowaniu do sakramentu spowiedzi.

■ W czwartej edycji akcji „Misjonarz na Post” wzięło udział ponad 12 300 osób. To ponad dwa razy więcej niż w ubiegłym roku. Celem akcji jest duchowe wsparcie polskich

misjonarzy. Na całym świecie pracuje ich 2007. Tegoroczną edycję zainaugurował w Warszawie podczas konferencji prasowej abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP. W Środę Popielcową do akcji dołączyło prawie tysiąc osób. Inicjatywa obecna była również w mediach społecznościowych. Na Facebooku i Twitterze codziennie udostępniane były grafiki i zdjęcia prosto z misji. Dzięki temu uczestnicy mogli bliżej poznać codzienną pracę polskich misjonarzy na różnych krańcach świata.

■ W niedzielę 23 kwietnia, w uroczystość św. Wojciecha, rozpoczęły się w Gnieźnie obchody 600-lecia Prymasostwa w Polsce. W inauguracji tego jubileuszu uczestniczyli prymasi z kilku krajów Europy. W ciągu sześciuset lat urząd i godność Prymasa Polski piastowało 59 hierarchów (łącznie z obecnym abp. Wojciechem Polakiem). Ośmiu nosiło kapelusze kardynalskie. Dwudziestu dwóch pochowano w katedrze gnieźnieńskiej. Tytuł prymasa ma obecnie znaczenie honorowe i nie łączy się z nim władza o charakterze jurysdykcyjnym.

Stolica Apostolska

■ Z inicjatywy Fundacji Jana Pawła II 2 kwietnia rano, w 12. rocznicę odejścia Ojca Świętego Jana Pawła II do Domu Ojca, w Bazylice św. Piotra została odprawiona przez kard. Stanisława Ryłko dziękczynna Msza św. przy relikwii św. Jana Pawła II z udziałem abp. Konrada Krajewskiego, kapłanów, sióstr zakonnych oraz licznie zgromadzonych wiernych. Było to wspólne dziękczynienie Bogu za wielki dar polskiego Papieża. W homilii kard. Ryłko, Archiprezbiter Bazyliki Papieskiej Matki Boskiej Większej, a także Przewodniczący Rady Administracyjnej Fundacji JPPI – naoczny świadek pontyfikatu Jana Pawła II, ukazał Świętego Papieża Polaka, jako szczególnego Apostoła Bożego Miłosierdzia.

■ „Nie mamy innego Pana poza Jezusem, radośnie witamy przez uczniów w Jerozolimie i przybitym do krzyża, pokornego króla sprawiedliwości, miłosierdzia i pokoju” – powiedział Franciszek 9 kwietnia podczas Mszy św. sprawowanej w Niedzielę Palmową, nazywanej także „Niedzielą Męki Pańskiej” na Placu św. Piotra w Watykanie. Od 32 lat Niedziela Palmowa jest też obchodzona jako

Światowy Dzień Młodzieży, który w 2017 r. odbywał się na szczyblu diecezjalnym pod hasłem: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1,49). Po Eucharystii młodzi Polacy przekazali rówieśnikom z Panamy symbole SDM: krzyż i ikonę Matki Bożej Salus Populi Romani. To właśnie w Panamie w 2019 r. odbędzie się kolejne światowe spotkanie młodych.

■ W Wielki Czwartek papież Franciszek sprawował Mszę św. Wieczery Pańskiej w Zakładzie Karnym w Paliano w prowincji Frosinone. Podczas Eucharystii Papież obmył nogi 12 więźniom, w tym 3 kobietom. W Wielki Piątek Ojciec Święty uczestniczył w Liturgii Męki Pańskiej – Bazylice św. Piotra, a następnie w nabożeństwie Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum. W Wielką Sobotę, podczas liturgii Wigilii Paschalnej w Watykanie papież Franciszek udzielił sakramentu chrztu, Komunii św. i bierzmowania 11 katechumenom z różnych części świata. Uczestniczyli w niej kardynałowie, biskupi, duchowieństwo oraz tysiące wiernych z całego świata. W niedzielę Zmartwychwstania

Pańskiego Papież przewodniczył Mszy św. Rezurekcyjnej na Placu św. Piotra. Zgodnie ze zwyczajem nie wygłosił kazania, gdyż po liturgii nastąpiło błogosławieństwo „Urbi et Orbi”, poprzedzone przez orędzie wielkanocne, w którym Papież odniósł się do najważniejszych problemów naszych czasów.

■ W dniach 28-29 kwietnia papież Franciszek odbył podróż apostolską do Kairu pod hasłem: „Papież pokoju w Egipcie pokoju”. Głównymi punktami 27-godzinnej podróży Ojca Świętego w tym kraju były spotkania z wielkim imamem sunnickiego Uniwersytetu Al-Azhar i z koptyjsko-prawosławnym papieżem patriarchą, udział w międzyreligijnej Międzynarodowej Konferencji na rzecz Pokoju oraz Msza św. dla egipskich katolików. Była to 18. podróż zagraniczną Franciszka. Jest on drugim papieżem, który odwiedził Egipt. Jako pierwszy papież przybył tam w 2000 r. św. Jan Paweł II, odwiedzając Kair i prawosławny klasztor św. Katarzyny na Synaju z okazji obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku Świętego 2000.

Kalendarz liturgiczny

- 1 **Poniedziałek** – Dz 6,8-15; Ps 119,23-24.26-27.29-30; J 6,22-29
- 2 **Wtorek** – wspomn. św. Atanazego, Bp Dr – Dz 7,51-8,1a; Ps 31,3c-4.6 i 7b i 8a.17 i 21ab; J 6,30-35
- 3 **Sroda – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI, GŁÓWNEJ PATRONKI POLSKI** – Ap 11,19a; 12,1.3-6a.10ab; Ps: Jdt 13; Kol 1,12-16; J 19,25-27
- 4 **Czwartek** – wspomn. św. Floriana, M – Dz 8,26-40; Ps 66,8-9.16-17.19-20; J 6,44-51
- 5 **Piątek** – Dz 9,1-20; Ps 117,1b-2; J 6,52-59
- 6 **Sobota** – ŚWIĘTO ŚW. APOSTOŁÓW FILIPA I JAKUBA – 1 Kor 15,1-8; Ps 19,2-3.4-5; J 14,6-14
- 7 **4 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 2,14a.36-41; Ps 23,1b-3a.3b-4.5.6; 1 P 2,20b-25; J 10,1-10
- 8 **Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA, BP. MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI** – Dz 20,17-18a.28-32.36; Ps 100,1-2.3.4b-5ab; Rz 8,31b-39; J 10,11-16
- 9 **Wtorek** – Dz 11,19-26; Ps 87,1b-3.4-5.6-7; J 10,22-30
- 10 **Sroda** – Dz 12,24-13,5a; Ps 67,2-3.4-5.6 i 8; J 12,44-50
- 11 **Czwartek** – Dz 13,13-25; Ps 89,2-3.21-22.25 i 27; J 13,16-20
- 12 **Piątek** – Dz 13,26-33; Ps 2,6-7.8-9.10-12a; J 14,1-6
- 13 **Sobota** – Dz 13,44-52; Ps 98,1bcde.2-3b.3c-4; J 14,7-14
- 14 **5 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 6,1-7; Ps 33,1-2.4-5.18-19; 1 P 2,4-9; J 14,1-12
- 15 **Poniedziałek** – Dz 14,5-18; Ps 115,1-2.3-4.15-16; J 14,21-26
- 16 **Wtorek** – Święto św. Andrzeja Boboli, Prezbitera, Męczennika, Patrona Polski – Ap 12, 10-12a albo 1 Kor 1, 10-13.17-18; Ps 34,2-3.4-5.6-7.8-9; J 17, 20-26
- 17 **Sroda** – Dz 15,1-6; Ps 122,1b-2.4-5; J 15,1-8
- 18 **Czwartek** – Dz 15,7-21; Ps 96,1-2a.2b-3.10; J 15,9-11
- 19 **Piątek** – Dz 15,22-31; Ps 57,8 i 10.11-12; J 15,12-17
- 20 **Sobota** – Dz 16,1-10; Ps 100,2-3.4-5; J 15,18-21
- 21 **6 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 8,5-8.14-17; Ps 66,1b-3a.4-5.6-7a.16 i 20; 1 P 3,15-18; J 14,15-21
- 22 **Poniedziałek** – Dz 16,11-15; Ps 149,1b-2.3-4.5-6a i 9b; J 15,26 – 16,4a
- 23 **Wtorek** – Dz 16,22-34; Ps 138,1b-2a.2b-3.7e-8; J 16,5-11
- 24 **Sroda** – wspomn. Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych – Ap 11, 19a; 12, 1.3-6a.10ab; Ps 45,11-12.14-15.16-17; Łk 1, 26-38
- 25 **Czwartek** – Dz 18,1-8; Ps 98,1bcde.2-3b.3c-4; J 16,16-20
- 26 **Piątek** – wspomn. św. Filipa Nereusza, Prezb. – Dz 18,9-18; Ps 47,2-3.4-5.6-7; J 16,20-23a
- 27 **Sobota** – Dz 18,23-28; Ps 47,2-3.8-9.10; J 16,23b-28
- 28 **7 niedziela wielkanocna – UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO** – Dz 1,1-11; Ps 47,2-3.6-7.8-9; Ef 1,17-23; Mt 28,16-20
- 29 **Poniedziałek** – wspomn. św. Urszuli Ledóchowskiej, Dz – Dz 19,1-8; Ps 68,2-3.4 i 5ac.6-7b; J 16,29-33
- 30 **Wtorek** – w Bazylice – UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA BAZYLIKI ARCHIKATEDRALNEJ; w Archidiecezji – Święto ROCZNICY POŚWIĘCENIA BAZYLIKI ARCHIKATEDRALNEJ – czytania na rocznicę poświęcenia kościoła
- 31 **Sroda – ŚWIĘTO NAWIEDZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – So 3, 14-18 albo Rz 12, 9-16b; Ps: Iz 12,2-3.4bcde.5-6; Łk 1, 39-56

4 Niedziela Wielkanocna

Dzisiejsza niedziela ukazuje charakter relacji między Jezusem a ludem Nowego Przymierza, który jest porównany do owczarni. Jezus jest pasterzem, a Jego odniesienie do wspólnoty ma charakter bardzo osobisty. Zbawiciel woła swoje owce po imieniu, ponieważ zna każdą z osobna. Głos Pasterza jest zachętą, do wejścia z Nim w kontakt, jak również oznacza indywidualne powołanie, drogę.

Wszyscy znają naukę Pasterza i idą za Nim chętnie, ponieważ doświadczili osobiście Jego opieki. Pasterz prowadzi owce w miejsca, gdzie znajdują one to wszystko, co jest im potrzebne do pełnego życia i radości.

Pasterzowi leży na sercu dobro owczarni, dlatego też strzeże ją przed złodziejami i rozbójnikami, którzy tylko udają pasterzy, a nimi nie są.

Tym, co odróżnia owce Jezusa od innych owiec jest fakt, że znają one Jego głos. Dlatego też idą tylko za Nim. Misją pasterza jest prowadzenie owiec i czuwanie nad ich bezpieczeństwem. Pasterz objawia się również jako brama owiec. Jezus prowadzi swój lud do wiecznej i szczęśliwej komunii z Bogiem.

Jest to kierunek i cel do którego ma zmierzać życie każdego ucznia Zbawiciela – powrót do Domu Ojca. Czas po Zmartwychwstaniu jest czasem wędrówki, a wszystkie wydarzenia nabierają sensu tylko w odniesieniu do jej celu – wieczności szczęśliwej.

Jest to właśnie istota Bożego planu, który polega na poszukiwaniu tych, którzy się rozproszyli, aby przyprowadzić ich do zbawienia, do pełnego życia w obfitości. Jezus jest bramą, poprzez którą należy przejść, aby to osiągnąć: bramą zbawienia, życia i nadziei.

Rozpoznanie w Jezusie Dobrego Pasterza jest związane z pokorą. Tylko człowiek pokorny usłyszy głos pasterza, odróżni go od innych głosów fałszywych. Powierzenie się w prowadzenie pasterzowi jest zarówno aktem zawierzenia mu, jak również odrzucenia własnego egoizmu.

Cały sens ludzkiego istnienia zawiera się w fundamentalnej decyzji wsłuchiwania się w głos Dobrego Pasterza Jezusa i pójścia za Nim.

5 Niedziela Wielkanocna

Dzisiejszy fragment *Ewangelii* chronologicznie jest umiejscowiony jeszcze

przed Męką i Zmartwychwstaniem Jezusa. Jego treść jednak dotyczy rzeczywistości która ma nastąpić właśnie po tych wydarzeniach.

Jezus żegna się ze swoimi uczniami. Jako jedyny ze zgromadzonych jest świadomy, że gdy zakończy się Ostatnia Wieczerza, zostanie pojmany, osądzony i skazany na śmierć. Wie, że kiedy się to stanie Apostołowie się rozproszą. Będą zrozpaczeni utratą Mistrza.

Słowa Jezusa skierowane do nich są jednocześnie słowami skierowanymi do Kościoła. „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyćcie w Boga? I we Mnie wierzyćcie. (...) Idę przecież przygotować wam miejsce”. Jezus przechodzi do Domu Ojca i wskazuje Apostołom, że jest to również meta ich pielgrzymowania, a w dalszej perspektywie całego Ludu Bożego.

Świadomość, że Zbawiciel nie zostawia swoich uczniów samym sobie ma ich wzmocnić w perspektywie zbliżających się wydarzeń, aby nie czuli się jak owce bez pasterza. Jest to również przesłanie wszystkim wierzącym, aby nie wątpili, że Jezus jest cały czas obecny ze swoim ludem.

Tym, co powoduje usunięcie wątpliwości jest wiara, że Jezus i Ojciec są jednością. Jezus jest drogą do Ojca. Dlatego też jedynym sposobem na usunięcie lęku jest coraz głębsze zatapianie się w Jezusie, poznawanie Go: „gdybyście mnie poznali znalibyście i mojego Ojca”.

Reakcja Apostołów Filipa i Tomasza świadczy o tym, że nie zrozumieli oni jeszcze tego, w czym uczestniczą, do czego zostali powołani. Jezus wie jednak, że Jego słowa będą w przyszłości stanowiły dla nich punkt odniesienia, będą wskazywać kierunek.

Nieznajomość Jezusa prowadzi ku ciemności. Każdy chrześcijanin powinien wziąć sobie za przestrożę słowa Zbawiciela skierowane do Filipa: „Tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś?”.

Czas, który każdy spędza w doczesności, powinien wykorzystywać na coraz głębsze poznawanie Chrystusa, aby nie usłyszeć kiedyś podobnego wyrzutu. Droga ku Zbawieniu i wiecznej szczęśliwości jest jedna. Jest nią Jezus – droga, prawda i życie.

6 Niedziela Wielkanocna

„Jeżeli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania” – tymi słowami Pan Jezus uświadamia Apostołom, że kiedy odejdzie do Ojca, jedynym sposobem pozostania w łączności z Nim będzie życie w zgodzie z Jego nauką.

Zbawiciel w swoim pożegnaniu z uczniami zaznaczył już, że On i Ojciec



CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁY, FRESK Z KOŚCIOŁA PW. ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO W BIAŁYMSTOKU

są jednością. Jest ona możliwa, ponieważ wypływa z bezgranicznej miłości Ojca do Syna i Syna do Ojca.

Ta jedność rozciąga się na Apostołów, ponieważ Chrystus jest w nich obecny, a oni w Nim. Wzór relacji między Ojcem a Synem przenosi się na relację między Jezusem a Jego uczniami.

Apostołowie muszą zrozumieć, że przejście Jezusa do Ojca nie dokonuje się na płaszczyźnie geograficznej, tylko duchowej. Oni też są wezwani, aby w tym przejściu uczestniczyć. Jest to droga ucznia, który miłując Boga i bliźniego tworzy niewidzialną więź jedności z Ojcem, który jest w niebie.

Zbawiciel podkreśla, że zmieni się charakter Jego obecności w świecie. Nie będzie już obecny w ten sposób, w jaki jeszcze przez chwilę Apostołowie mogą obserwować. Tym niemniej po zmartwychwstaniu tę obecność będzie mógł odczuć każdy, kto będzie żył Jego nauką i zachowywał przykazania.

Miłość do Jezusa nie jest natury sentymentalnej, lecz jest życiem w zgodzie z Jego słowem. Taka postawa potwierdza bezgraniczne oddanie się Jemu, jest najlepszym dowodem miłości.

Kiedy Jezus wstąpi do Ojca, uczniowie nie zostaną sami. Otrzymają Pocieszyciela, Obrońcę, który doprowadzi ich do prawdy. Obecność Ducha Świętego nie jest odczuwalna myślami. Jego obecność odczuwają tylko ci, którzy żyją życiem Bożym.

Życie Kościoła jest skoncentrowane wokół osoby Ducha Świętego. On modli

się w tych, którzy się modlą, On prowadzi do całej prawdy, On usposabia serce do nawrócenia. Jego obecność jest dla każdego człowieka gwarantem życia wiecznego.

Duch Święty Paraklet konstituuje jedność uczniów i zachowuje ich w ciągłej obecności Jezusa. Świat nie może tego dostrzec, ponieważ jest zamknięty na prawdę.

Dzisiejsza *Ewangelia* porusza kwestię relacji Mistrz – uczeń w rzeczywistości post-paschalnej. Słowa Jezusa mają wymiar ponadczasowy i odnoszą się do uczniów wszystkich czasów. Zbawiciel jest obecny w świecie cały czas. Jednak może się o tym przekonać tylko ktoś, kto pozwoli się prowadzić Duchowi Świętemu i otworzy się na prawdę.

Prawdziwie nosić miano ucznia Chrystusa może tylko ten, komu na sercu leży zachowywanie Jego nauki. Jest to również jedyny sposób, aby poczuć, że jest On prawdziwie obecny w historii świata.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Dzisiejsza Uroczystość wskazuje na rozpoczęcie nowych czasów dla Kościoła. Jezus Zmartwychwstały jest cały czas obecny, ale już nie w taki sposób, w jaki zapamiętali Go uczniowie.

Dzisiejsze pierwsze czytanie z *Dziejów Apostolskich* przytacza relację z Wniebowstąpienia Jezusa. Święty Łukasz opisuje ostatnie chwile Apostołów z Jezusem, kiedy mogli jeszcze Go zobaczyć i rozmawiać z Nim. Kiedy obłok otoczył Jezusa, uczniowie odprowadzali Go wzrokiem jak wstępował do nieba. Ta postawa wpatrywania się w niebo wskazuje, że od teraz właśnie tak mają się zachowywać uczniowie Jezusa wszystkich czasów. Niebo to kierunek, ku któremu się zdąża. „A więc wpatrywali się w niebo, bo odprowadzali wzrokiem unoszącego się w górę Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Nie wiadomo, czy wówczas zdawali sobie sprawę z tego, że właśnie otwierał się przed nimi najwspanialszy, nieskończony horyzont, ostateczny cel ziemskiego pielgrzymowania człowieka. Być może zrozumieli to dopiero wtedy, gdy zostali oświeceni przez Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dla nas jednak to

wydarzenie sprzed dwóch tysięcy lat jest czytelne. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi, wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśl i serce w stronę niepojętej tajemnicy Boga. By patrzeć w kierunku rzeczywistości Bożej, do której od stworzenia powołany jest człowiek. W niej kryje się ostateczny sens naszego życia” (Benedykt XVI, Homilia wygłoszona na krakowskich Błoniach 28.05.2008).

Dzisiejsza *Ewangelia* opowiada o ukazaniu się Zmartwychwstałego grupie Jedenastu, w Galilei. Podczas gdy ziemska działalność Jezusa zbliża się ku końcowi, rozpoczyna się misja apostołów. Nie bez znaczenia jest też miejsce.

Galilea, zwana też „Galileą pogan” jest wymieniana już w Starym Testamencie, jako miejsce, gdzie krzyżowały się różne kultury, zwyczaje i religie. To właśnie w Galilei bierze początek misja Jezusa. Po swoim Zmartwychwstaniu zaś, Jezus mówi spotkanym kobietom, aby powiedziały Apostołom, że mają udać się właśnie do Galilei.

Miejsce to jest zatem szczególne, ze względu na charakter misji Kościoła. Zbawienie nie ogranicza się tylko do jednej religii, czy kultury. Ma ono charakter uniwersalny.

W grupie Jedenastu uwielbienie Jezusa oraz wątpliwości przeplatają się ze sobą. Jezus zbliża się do nich i umacnia ich wiarę. Posyła ich również, aby nauczali wszystkie narody.

Fundamentalne miejsce w nauczaniu Apostołów zajmuje Chrzest, ponieważ wszczepia w rzeczywistość Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Powoduje, że dla ucznia Chrystusa wieczność zaczyna się już na ziemi, ponieważ w sposób szczególny są oni zanurzeni w Bogu.

Jezus Zmartwychwstały, który wstępuje do nieba nie oddala się od rzeczywistości ziemskiej. Dzięki Wniebowstąpieniu jest ona złączona z rzeczywistością nieba. Wydarzenie to pokazuje kierunek, w którym ma podążać każdy uczeń Jezusa. Pokazuje też, że jedynym łącznikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi jest właśnie On – Chrystus.

Jezus na zawsze pozostanie Ludowi Bożemu towarzysząc w wędrówce do szczęśliwości wiecznej: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”.

ks. TOMASZ SULIK

Intencje Apostolstwa Modlitwy na maj 2017

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby chrześcijanie w Afryce dawali profetyczne świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju, naśladować Jezusa miłosiernego.

Wszyscy Święci

uroczystość 1 listopada

Dzieje kultu. Kult Wszystkich Świętych datuje się od VII stulecia. Okazją do ustanowienia osobnego wspomnienia stało się poświęcenie starożytnej świątyni pogańskiej, dedykowanej wszystkim bogom – Panteonu w Rzymie. W roku 608 papież Bonifacy IV przekształcił ją w kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny i Wszystkich Świętych. W roku 731 papież Grzegorz VII dedykował Wszystkim Świętym jedną z kaplic rzymskiej Bazyliki św. Piotra. Grzegorz VIII rozszerzył obchody święta na obszar Galii. Z czasem kult Wszystkich Świętych rozprzestrzenił się na cały Kościół, a jego wspomnienie otrzymało rangę uroczystości obchodzonej 1 listopada. W Polsce jest to dzień nawiedzania grobów naszych bliskich i modlitw w ich intencji.

Ikonaografia. Przedstawienie sylwetek Wszystkich Świętych w ramach jednego wyobrażenia ikonograficznego nie jest możliwe. Postacie wybranych świętych pojawiają się w scenach np. Sądu Ostatecznego. Istnieją zbiorowe portrety osób kanonizowanych lub beatyfikowanych reprezentujących określoną kategorię, np. Czternastu Wspomożycieli, Męczenników II wojny światowej, przedstawicieli zakonów.

Patronat. Oddając cześć świętym, Kościół w sposób szczególny wyróżnia tych, którzy osiągnęli doskonałość życia chrześcijańskiego. Święci są dla nas wzorami do naśladowania i wstawiają się za nami do Boga. Reprezentują wszystkie stany życia, wskazując wiele dróg dążenia do zjedno-

czenia z Chrystusem. Pochodzą z różnych obszarów geograficznych i okresów historycznych, przez co kategoria świętości nabiera uniwersalnego charakteru. Wielu świętych wzywanych jest w szczególnych potrzebach – istnieją patronowie różnych zawodów i stanów, orędownicy w czasach klęsk żywiołowych, chorób i innych okoliczności.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Parafia Wszystkich Świętych w Białymstoku została erygowana przez abp. Wojciecha Zięmbę w 2005 r. Obecna świątynia przy ul. Antoniuk Fabryczny 45 powstała po pożarze drewnianego kościoła św. Kazimierza (1999). Wezwanie Wszystkich Świętych otrzymała z racji swego usytuowania na terenie cmentarza grzebalnego. Odpusty w parafii przypadają na 1 listopada, a także w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej – 16 listopada.

Z kazania św. Bernarda, opata (XI/XII w.): „Na cóż potrzebne świętym wygłaszane przez nas pochwały, na cóż oddawana im cześć, na cóż wreszcie cała ta uroczystość? Po cóż im chwala ziemską, skoro zgodnie z wierną obietnicą Syna, sam Ojciec niebieski obdarza nas chwałą? Na cóż im nasze śpiewy? Nie potrzebują święci naszych pochwał i niczego nie dodaje im nasz kult. Tak naprawdę, gdy obchodzimy ich wspomnienie, my sami odnosimy korzyść, nie oni. (...) pragnieniem, które wywołuje albo pomnaża w nas wspomnienie świętych, jest chęć przebywania w ich upragnionym towarzystwie (...), nadzieja połączenia się z zastępem patriarchów, ze



WNEȦTRZE KOŚCIOŁA PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BIAŁYMSTOKU

zgromadzeniem proroków, z orszakiem Apostołów, z niezmierną rzeszą męczenników, wspólnotą wyznawców, z chórem dziewic, wreszcie zjednoczenie się i radość we wspólnocie Wszystkich Świętych. (...) Chciejmy ujrzeć tych, którzy za nami tęsknią, śpieszmy ku tym, którzy nas oczekują, duchowym pragnieniem ogarnijmy tych, którzy nas wyglądają”.

Modlitwa: „Wszchemogący, wieczny Boże, Ty pozwalasz nam w jednej uroczystości czcić zasługi Wszystkich Świętych, prosimy Cię, abyś dzięki wstawiennictwu tak wielu orędowników hojnie udzielił nam upragnionego przebaczenia. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

B. P.-D.

Evangelia w obrazach

Konrad Witz, CUDOWNY POŁÓW, 1444, Musée d'art et d'histoire, Genewa

KONRAD WITZ – szwajcarski malarz pochodzenia niemieckiego, żyjący w I połowie XV w., prekursor renesansu, wczesny realista. Był synem wędrownego malarza i złotnika, któremu towarzyszył w wędrownościach. Wiadomo, że przebywał w Konstancji, następnie w Rottweil, potem w Bazylei (figuruje w spisie tamtejszego cechu malarzy), w 1444 przeniósł się do Genewy. Niewiele wiadomo o tym artyście, do naszych czasów zachowało się zaledwie kilka jego prac. Głównie są to fragmenty ołtarzy malowanych dla kościołów na terenie obecnej Szwajcarii: w Bazylei i w Genewie. Prace te świadczą o dużym talencie Witz, który w nowatorski, jak na owe czasy sposób, dążył do oddania realnej przestrzeni i trójwymiarowości postaci. Najbardziej znanym dziełem, częściowo z racji znaczenia dla rozwoju malarstwa, jest znajdujący się w Genewie *Cudowny połów*. Jest to fragment (część środkowa) „Ołtarza św. Piotra”, namalowany dla kardynała F. de

Miesa w Genewie. Tematem obrazu jest objawienie się Zmartwychwstałego Jezusa Apostołom nad Jeziorem Galilejskim. Na obrazie widać, że sieci Apostołów są już pełne ryb, widać też Piotra, który płynie w łodzi, gdzie czeka go Chrystus. *Cudowny połów* uznaje się za pierwszy europejski obraz, na którym scena biblijna rozgrywa się nie w wymagowanym miejscu, lecz nad brzegiem znanego Szwajcarom Jeziora Genewskiego, z bardzo realistycznie przedstawionymi w oddali szczytami Alp i pobliskimi zabudowaniami. Witz nie tylko dokładnie przedstawił konkretny krajobraz, ale także odbicie w wodzie przedmiotów i ludzi oraz światło wschodzącego słońca. *Cudowny połów* uważany jest za jeden z pierwszych

nowożytnych pejzaży. Taki sposób malowania szybko został przejęty przez malarzy nadchodzącej nowej epoki – renesansu.

AK



Na pytania Czytelników odpowiada ks. MARIAN STRANKOWSKI

Wąż miedziany

Podczas rekolekcji wielkopostnych ksiądz mówił, że wąż jest zapowiedzią Chrystusa ukrzyżowanego. Jak to rozumieć? Przecież wąż jest symbolem szatana?

Wiesław

Rzeczywiście, wąż kojarzy się przede wszystkim jako wcielenie szatana. Pierwsza wzmianka w *Biblii* na temat węża pochodzi z *Księgi Rodzaju*. Podkreśla jego chytróść: „Wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe” (Rdz 3,1). Rozszczepiony język węża odpowiada „dwulicowości” tego zwierzęcia (zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 256). Swoimi zwodniczymi obietnicami nakłonił pierwszych ludzi do zjedzenia zakazanego owocu. Obiecał życie, a sprowadził śmierć (zob. Rdz 3). Wąż jako kusiciel jest wrogiem Boga. *Pismo Święte* nazywa go szatanem, diabłem, złym duchem. Jego podstępne działanie polega na działaniu pod pozorem dobra, czyli na oszustwie. Greckie słowo *diabolos* (diabeł) znaczy oszust, oszczerca. Wąż jest symbolem mocy piekielnych.

Tylko jeden raz w sposób pozytywny Pan Jezus przedstawił węża. Swoim uczniom podał go za wzór roztropności: „Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10,16). Powyższe zdanie stało się inspiracją dla średniowiecznej sztuki, która ukazywała węża jako atrybut uosobionej cnoty roztropności. Do tej tradycji nawiązują pastorały biskupów bizantyjskich i koptyjskich sporządzane w kształcie greckiej litery „tau”, zwieńczone dwoma wężami zwróconymi do siebie głowami. Mają one symbolizować roztropność, którą winni kierować się biskupi w sprawowaniu władzy nad powierzoną sobie owczarnią (zob. S. Kobielski, *Bestiariusz chrześcijański*, Warszawa 2002, s. 326).

Wróćmy jednak do tematu węża zapowiadającego Chrystusa. Po wyjściu Izraelitów z niewoli egipskiej, podczas wędrówki przez pustynię zaczęli oni szemrać przeciwko Bogu i Mojżeszowi. Spotkała ich za to kara. Pan Bóg zesłał węża o śmiertelnym jądzie. Wskutek ukąszeń wielu Izraelitów zmarło. Ci, którzy przeżyli, zrozumieli swój grzech. Prosił Mojżesza o wstawiennictwo u Boga. Przytoczmy w tym miejscu tekst biblijny: „Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: «Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu». Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu” (Lb 21, 8-9).

Umieszczony na wysokim palu miedziany wąż w *Starym Testamencie* jest figurą (zapowiedzią) Ukrzyżowanego Chrystusa w *Nowym Testamencie*. Do cytowanego wyżej fragmentu *Starego Testamentu* odwołał się w rozmowie z Nikodemem Jezus nazywając swoją krzyżową śmierć wywyższeniem: „A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3, 14-15). Widzimy, jak oba teksty współbrzmiały ze sobą: Miejsce Mojżesza zajmuje Bóg dający wybawienie, miejsce węża – Syn Człowieczy, miejsce wysokiego pala – Krzyż Chrystusa (zob. D. Dziadosz, *Wąż miedziany*, w: EK, t. 20, Lublin 2014, kol. 316). Przesłanie jest bardzo jasne. Jak spojrzenie na miedzianego węża ratowało Izraelitów przed śmiercią, tak nas z duchowej śmierci ratuje krzyż Chrystusa.

Do wspomnianej typologii odwołuje się w swoim komentarzu (*expositio*) do *Psalmu 118* św. Ambroży, biskup Mediolanu. Mówi o Ukrzyżowanym jako o węzu zawieszonym na drzewie: *serpens in ligno suspensus*. Podkreśla, że z ust Chrystusa sączyła się nie śmiertelna trucizna (jak w przypadku jadowitych węży), ale środek leczący: *Bonus serpens, qui de ore suo remedia, non venena fundebat*. Następnie biskup Mediolanu mówi o Chrystusie: „W węzu miedzianym jest zapowiedziany mój wąż, na owym drzewie został wywyższony mój wąż, dobry wąż” (*In serpente aereo figuratus est meus serpens, in ligno illo exaltatus est meus serpens, serpens bonus*).

Trzeba w powyższych uwagach dostrzec zasadniczą różnicę, która pomoże nam we właściwym zrozumieniu symboliki węża. Symbolem szatana jest wąż jako żyjące zwierzę. Natomiast symbolem ocalenia i starotestamentalną zapowiedzią Ukrzyżowanego Chrystusa jest wąż miedziany.

Matka Miłosierdzia w Litani Loretanckiej

W tekście Litani Loretanckiej w ostatnim czasie dodaje się wezwanie: Matko Miłosierdzia. Czy takie wezwania do Matki Bożej można dodawać dowolnie?

Marta

Litania Loretancka do Najświętszej Maryi Panny jest oficjalną modlitwą Kościoła. Jej poszczególne wezwania są zatwierdzane przez Stolicę Apostolską. W listopadzie 2014 r. do *Litani Loretanckiej* zostało wprowadzone wezwanie: „Matko Miłosierdzia”. Jest to szczególnie ważne dla nas, ponieważ Najświętsza Maryja Panna Matka Miłosierdzia jest Główną Patronką Archidiecezji Białostockiej, a w naszej

bazylice metropolitalnej znajduje się koronowany obraz Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia.

Trzeba wiedzieć, że z inicjatywą wprowadzenia tego wezwania do *Litani Loretanckiej* zwróciła się do abp. Edwarda Ozorowskiego Białostocka Kapituła Metropolitalna. Metropolita Białostocki przedstawił tę prośbę na Konferencji Episkopatu Polski, która z kolei wysłała stosowne pismo do watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. W liście tym czytamy: „W opinii biskupów polskich, umieszczenie takiego tytułu w polskim tekście *Litani Loretanckiej* wyrażałoby głęboką i żywą wiarę wiernych w Polsce nie tylko w tajemnicę Miłosierdzia Bożego objawioną w misterium Jezusa – Syna Najświętszej Maryi Panny, ale byłoby kolejnym potwierdzeniem kultu Matki Bożej Miłosierdzia, czczonej szeroko w Polsce, w cudownym obrazie z Wilna, nazywanym również przez Jana Pawła II obrazem Matki Bożej Miłosierdzia. Rzeczywiście on sam mówił: «Maryja jest więc równocześnie Tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również Matką miłosierdzia – Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia...» (encyklika *Dives in Misericordia*, 9)”.

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dekretem z dnia 8 listopada 2014 r. przychyliła się do tej prośby i zezwoliła, aby w polskiej wersji *Litani* do Najświętszej Maryi Panny dodać wezwanie: „Matko Miłosierdzia”.

Za wprowadzeniem nowego tytułu Matki Bożej w *Litani Loretanckiej* przemawiają racje teologiczne, liturgiczne i pastorałne. Maryja, będąc Matką Jezusa Chrystusa, jest Matką okazanego w Nim Bożego Miłosierdzia (Ef 2,4-10). Tytuł ten podkreśla także prawdę, że miłosierdzie Boże spływa do nas przez Maryję i że sama Maryja jest dla nas darem Bożego miłosierdzia jako nasza duchowa Matka. Maryja służy Bożemu miłosierdziu. Dała temu wyraz w słowach skierowanych do św. Elżbiety: „Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie” (Łk 1,50). Już w średniowiecznej antyfonie *Salve Regina* znajduje się wezwanie „Matko Miłosierdzia”. Potem pojawiało się ono w różnych innych modlitwach liturgicznych.

Cieszymy się, że to wezwanie znalazło się w *Litani Loretanckiej*. W ten sposób kult Matki Bożej Miłosierdzia rozpowszechnia się także poza granicami naszej Archidiecezji.

Pytania można kierować na adres Redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, e-mail: dm@archibial.pl

Z Wiecznego Miasta do Miasta Miłosierdzia

Rozmowa z białostockim Arcybiskupem Nominatem Tadeuszem Wojdą

Ekscelencjo, gdy dowiedzieliśmy się o nominacji Księdza Arcybiskupa, moi współpracownicy powiedzieli, że nowy Metropolita przychodzi trochę z innego świata, i szybko dodali: „Ale to bardzo dobrze”. Jak Ksiądz Arcybiskup widzi tą, jak często sam podkreślał, niespodziewaną nominację i przybycie do diecezji, której jeszcze nie zna?

– Rzeczywiście przychodzę trochę z innego świata, ale wierzę, że tych wiele lat spędzonych w Rzymie daję możliwość spojrzenia na świat z innej perspektywy, z perspektywy misyjnej. Kościół w Polsce jest Kościołem naprawdę żywym, naprawdę dobrym. Myślę, że będzie to owocne spotkanie tych dwóch doświadczeń – Kościoła białostockiego i moich osobistych doświadczeń, czyli współpracy z całym Kościołem misyjnym. Pragnę, aby było to pomocne i ubogaciło Kościół białostocki i mnie, abyśmy mogli razem podjąć wysiłek ewangelizacji w konkretnej rzeczywistości. Ewangelię trzeba głosić wszędzie, sposób jej przekazu trzeba dostosowywać do czasów i miejscowych warunków oraz kultury.

Odnosi się Ksiądz Arcybiskup do swojego przyszłego zawołania: „Potrzeba, aby Ewangelia była głoszona”. Święty Marek umieszcza te słowa w kontekście słów Chrystusa o prześladowaniach. Czy jest to jakiś znak czasu, że pomimo trudności i prześladowań, które spotykają dziś uczniów Chrystusa Ewangelia jest głoszona na całym świecie?

– Niewątpliwie ten wiek, który zapowiadał się wiekiem dosyć spokojnym, okazuje się być jednym z najbardziej krwawych okresów, gdy chodzi o chrześcijaństwo. Jeśli spojrzemy na współczesny świat, widzimy, że chrześcijaństwo jest prześladowane na całym świecie, poczynając od Syrii i Bliskiego Wschodu, Północnej Afryki, poprzez Azję, Pakistan, Bangladesz, Indie, gdzie obowiązuje zakaz przechodzenia na chrześcijaństwo... Jest to wiek niezwykle trudny dla chrześcijan, co nie znaczy, że nie należy w nim głosić Ewangelii. Męczeństwo jest wpisane w chrześcijaństwo. Sam Chrystus był prześladowany, podobnie Apostołowie. On sam powiedział: „Jeśli mnie prześladowali, to i was będą prześladować”. Jednakże tam, gdzie chrześcijaństwo było najbardziej prześladowane, tam z ogromną dynamiką się rozwijało. Możemy to prześledzić w historii. W Imperium Rzymskim chrześcijaństwo było przez trzy wieki ogromnie prześladowane, a jednak zatoczyło bardzo szerokie kęgi i pozyskało tysiące wyznawców, podobnie w późniejszych wiekach w Indiach i w Azji. Co prawda w Azji są wielkie religie, które nie pozostawiają wiele miejsca dla chrześcijaństwa, ale gdyby nie rozmaite zakazy, to chrześcijaństwo rozwijałoby się tam o wiele szybciej.

Czy to doświadczenie, o którym Ksiądz Arcybiskup wspominał, może się przełożyć na nasze białostockie warunki? Żyjemy, co prawda, w trochę innym świecie, ale tu także wymaga się od wierzących, od katolików, codziennego świadectwa wiary.

– Z całą pewnością będę chciał podzielić się moją wiedzą i doświadczeniem oraz przełożyć je na codzienną pracę duszpasterską w Archidiecezji Białostockiej. Z tego co wiem, sytuacja jest nieco podobna, choć nie od strony prześladowań, ale pod względem bogactwa różnych religii. Wiadomo, że jest tu mocna wspólnota prawosławna, małe wspólnoty protestanckie, są muzułmanie – polscy Tatarzy, ludność pochodzenia białoruskiego. Społeczeństwo Białegostoku i mojej przyszłej Archidiecezji jest bardzo bogate i różnorodne jeśli spojrzemy od tej strony. Myślę, że doświadczenie, które mogłem zdobyć poprzez pracę tu, w Kon-



PIERWSZA WIZYTA ABP. NOMINATA W BIAŁYMSTOKU, 28.04.2017. POWITANIE PRZEZ ABP. EDWARDA OZOROWSKIEGO

gregacji, będzie mi bardzo pomocne w nawiązaniu dobrych relacji z różnymi wspólnotami religijnymi i nacjami, a równocześnie w budowaniu wspólnej drogi wiary, dialogu ekumenicznego czy międzyreligijnego.

Białystok od wielu lat nazywany jest Miastem Miłosierdzia z racji na działalność i życie ks. Michała Sopoćki. Jak Ksiądz Arcybiskup odczytuje nazwę, tak bliską każdemu mieszkańcowi naszego miasta?

– Odczytuję je bardzo pozytywnie i głęboko. Jeszcze wczoraj zastanawiałem się nad tym: ks. Sopoćko tu mieszkał i pracował, tu zakończył swoje życie, i tu został ogłoszony błogosławionym. W tej chwili trwa proces jego kanonizacji. Chciałbym, aby jak najszybciej ten proces dobiegł końca. Gdy Pan Jezus, który ukazał się s. Faustynie powiedział, że pragnie, aby Jego miłosierdzie było głoszone na całym świecie, i że ono musi ostatecznie zatrumfować. Jego głosicielem stał się ks. Michał, kierownik duchowy s. Faustyny, autentyczny świadek Bożego Miłosierdzia. Myślę, że w Białymstoku będę się czuł pod jego opieką, a jednocześnie będę się starał, aby kult miłosierdzia był coraz bardziej szerzony również poza naszym Miastem Miłosierdzia.

Chciałbym zapytać także pod kątem misji o wieloletnią pracę Księdza Arcybiskupa w Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Siedmiu kapłanów z Archidiecezji Białostockiej pracuje w krajach misyjnych, 25 na zachodzie Europy. W Archidiecezji nie brakuje kapłanów. Czy zdaniem Księdza Arcybiskupa nasz Kościół mógłby jeszcze bardziej włączyć się w dzieło misyjne Kościoła? Może nadszedł czas, aby tak jak w innych diecezjach Polski, nasza Archidiecezja miała swoją misję?

– Jestem przeświadczony, że Kościół polski może i powinien robić więcej dla Kościoła misyjnego. Cieszy mnie to, że są księża z Białegostoku na misjach, ale być może Archidiecezja Białostocka mogłaby dać coś więcej. Mamy 410 kapłanów, mamy sporą grupę seminarzystów. Chciałbym w najbliższym czasie, jeśli będzie to możliwe, odwiedzić naszych misjonarzy; jeśli będzie możliwość, będziemy również myśleć o otwarciu nowych misji. Będę zachęcał kapłanów do wyjazdu do krajów, gdzie brakuje kapłanów, gdyż każdy Kościół, który otwiera się na misję, staje się jeszcze bardziej żywy i dynamiczny. Misje zawsze ubogacają Kościół i ten Kościół lokalny rozwijają. Będę się starał, aby tego ducha misyjnego nikt nie gasił, ale by był on nieustannie ożywiany.

Archidiecezja Białostocka jest stosunkowo niewielką diecezją, jednak znajduje się na czele statystyk, jeśli chodzi o udział w niedzielnych Mszach św., przystępowanie do sakramentów, zaangażowanie młodzieży we wspólnotach. Blisko 1/5 mieszkańców Białegostoku to młodzież akademicka. Jak Ksiądz Arcybiskup postrzega rolę osób świeckich w budowaniu wspólnoty lokalnego Kościoła?

– Po Soborze Watykańskim II wiemy, że wierni świeccy powinni stanowić elitę w Kościele. W wielu przypadkach to nie ksiądz dotrze pierwszy z Ewangelią do różnych środowisk, ale właśnie osoba świecka, która jest na co dzień w danym środowisku i dlatego łatwiej jej świadczyć o swojej wierze. Dlatego myślę, że wciąż powinniśmy prowadzić różne kursy formacyjne, przygotowywać świeckich, w tym ludzi młodych, formować elity, które będą żywymi świadkami wiary. Kapłan ma swoją tożsamość i w opinii ludzi mówi to, co powinien niejako z urzędu głosić. Natomiast jeśli osoba świecka w konkretnym środowisku zaświadczy o Chrystusie i Ewangelii, o tym, że jest autentycznym uczniem Jezusa, to ma jeszcze większą wartość. Mam nadzieję, że w Archidiecezji już istnieje wiele struktur formacji świeckich. Będziemy wspólnie myśleć z Radą Kapłańską, czy też z innymi organami diecezjalnymi nad ulepszeniem tego, co już jest, oraz nad wsparciem i zorganizowaniem czegoś więcej. Dziś nie potrafię określić jeszcze konkretnych działań, wymaga to przyjrzenia się z bliska i oceny, a to uczynię po moim przyjeździe.

Pasterzowanie w Białymstoku to także relacje z Cerkwią prawosławną. Wielu w tych dniach pyta, jak nowy Metropolita patrzy na zagadnienia ekumenizmu i współpracy z wyznawcami prawosławia, jak również innych religii, które są na Podlasiu.

– Zawsze byłem i jestem otwarty na wszelką współpracę, ponieważ powinniśmy przede wszystkim szukać tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli. Jeśli chodzi o Kościół prawosławny, jest on nam najbliższy wśród wszystkich Kościołów, dlatego zawsze tak wiele ciepłych słów mówił pod adresem prawosławnych Jan Paweł II, papież Benedykt i papież Franciszek. To nam szczególnie pokazuje, że trzeba szukać w naszych czasach dialogu, bo tylko dialog może stać się prawdziwą, autentyczną drogą współpracy. Będę robił wszystko, aby ten dialog był – na płaszczyźnie życiowej, teologicznej, liturgicznej. Wszystkie one są ważne i myślę, że znajdziemy tu porozumienie.

Jeśli chodzi o polskich Tatarów, to myślę, że przez stulecia ich obecności na Podlasiu wrosli oni głęboko w polską kulturę i tradycję, zachowując przy tym swoją odrębność i religię. Jak wszyscy inni obywatele, którym zależy na dobru Polski, współpracują i szukają współpracy dla dobra zarówno ich własnej wspólnoty, jak i dla dobra całego społeczeństwa lokalnego.

To, o czym mówił Ksiądz Arcybiskup, głosiła swoim życiem bł. Bolesława Lament, która mówiła o „praktycznym ekumenizmie na co dzień”. Tak się składa, że dzień imienin Księdza Arcybiskupa przypada w dzień jej liturgicznego wspomnienia.

– Tak, rzeczywiście. Sam nawet o tym nie pomyślałem, dopiero ktoś ze znajomych uświadomił mi tę zbieżność. To obok ks. Sopoćki kolejna wielka patronka Białegostoku, którą wyniósł na ołtarze Jan Paweł II.

Białystok to niezwykle urokliwe miasto, a Białostocczyzna jest piękną ziemią. Mamy nadzieję, że znajdzie tutaj Ekscelencja swój nowy dom i swoją „ziemię obiecaną”. Takiego stwierdzenia w odniesieniu do naszej Archidiecezji użył przed laty abp Stanisław Szymecki, który przybył z Kielecczyny, ziemi rodzinnej Księdza Arcybiskupa.

– Kiedy otrzymałem wiadomość o tej nominacji, pierwsza myśl, jaka mi przyszła, nawiązywała do Ewangelii, którą czytałem tego dnia, a która mówiła: „Idź i nie przejmuj się”. Druga myśl, jaką miałem dotyczyła Abrahama, którego Pan Bóg powołał i powiedział mu: „Zostaw swoją ziemię i wyjdź...” i wyruszył w stronę swojej „ziemi obiecanej”. Muszę powiedzieć, że jestem już trochę przyzwyczajony do przemieszczania się po świecie, gdyż już jako młody chłopak „wyemigrowałem” do liceum z mojego rodzinnego



PIERWSZA WIZYTA ABP. NOMINATA W BIAŁYMSTOKU, 28.04.2017. SPOTKANIE W REDAKCJI „DROGI MIŁOSIERDZIA”

domu. Mieszkalem w Kielcach, potem wstąpiłem do seminarium, potem był wyjazd do Rzymu na studia, a później wieloletnia praca w Wiecznym Mieście. Zanim jeszcze zacząłem pracę w Kongregacji, poprosiłem moich przełożonych zakonnych o wyjazd na misję, ale nie dane mi było wyjechać, były inne plany w stosunku do mnie. Dlatego jestem przyzwyczajony do zmian... i do różnych miejsc. Myślę, że będę się dobrze czuł w Białymstoku, bo odnoszę wrażenie, że Białostocczyzna bardzo przypomina mi moje kieleckie strony, z racji na pobożność ludzi, ich dobroć, gościnność, otwartość i serce, dlatego wierzę, że będzie to mój drugi dom.

Arcybiskupa Stanisława znam dobrze, bo przecież był moim biskupem. Cieszę się, że jest w Białymstoku i wierzę, że pomimo swojego wieku będzie mi służył radą. Cieszę się, że jest abp Edward Ozorowski, który przez wiele lat sprawował pieczę nad diecezją i bp Henryk Ciereszko. Mam nadzieję, że między nami będzie piękna i owocna współpraca. Będę zawsze słuchał ich dobrych rad i szukał ich pomocy. Gdy po tylu latach wracam do Polski i zaczynam posługę w Białymstoku liczę, że będą oni dla mnie dużym wsparciem.

Dziękuję za rozmowę i zapewniam, że wraz z Czytelnikami towarzyszymy Księdzu Arcybiskupowi modlitwą w tych dniach i tygodniach dzielących od ingresu i święceń biskupich.

– Dziękuję pięknie. Odwzajemniam modlitwę i również życzę, aby dary, które przynosi Zmartwychwstały Chrystus towarzyszyły całej wspólnotie diecezjalnej i były mocą w świadczeniu tego, co jest najszlachetniejsze i najpiękniejsze. Dziękuję kapłanom za ich pracę i codzienne zaangażowanie duszpasterskie.

rozmawiał ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

ARCYBISKUP NOMINAT KS. TADEUSZ WOJDA urodził się 29 stycznia 1957 r. w Kowali w diecezji kieleckiej. W 1976 r. wstąpił do nowicjatu Księży Pallotynów. W latach 1977-1983 odbył studia filozoficzne i teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Oltarzewie k. Warszawy. W 1983 r. uzyskał tytuł magistra teologii na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1982 r. przyjął święcenia diakonatu, a w 1983 r. święcenia kapłańskie. Przez kilka miesięcy pracował jako wikariusz w parafii Chrystusa Króla w Warszawie, a następnie współpracował z Sekretariatem Misyjnym Księży Pallotynów w Żabkach.

W latach 1984-1989 studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie uzyskał licencjat i doktorat z misjologii. Od 1990 r. pracował w Papieskim Dziele Rozkrzewiania Wiary i w Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Przez ostatnie pięć lat był podsekretarzem tej kongregacji. Oprócz pracy w Stolicy Apostolskiej posługiwał jako kapelan Sióstr Boromeuszek w Rzymie oraz w Centrum Edukacji Fizycznej dla Niepełnosprawnych Włoskiego Czerwonego Krzyża.

Mottem posługi biskupiej nowego Arcybiskupa Metropolity Białostockiego będą słowa z Ewangelii wg św. Marka „Oporet praedicari Evangelium” (potrzeba, aby Ewangelia była głoszona).

Uroczysty ingres abp. Tadeusza Wojdy do katedry białostockiej i święcenia biskupie odbędą się w sobotę 10 czerwca o godz. 11.00. Sakry biskupiej udzieli mu kard. Fernando Filoni.

Misja Fatimy wciąż trwa

Przypadająca w tym roku setna rocznica objawień fatimskich jest okazją, z jednej strony do przeprowadzenia pogłębionych badań historycznych dotyczących tego wydarzenia, z drugiej zaś do odkrycia przesłania Maryi na współczesne czasy. Objawienie Matki Bożej trzem pastuszkom 13 maja 1917 r. było skierowanie nie tylko do konkretnych dzieci i nawet nie tylko do im współczesnych ludzi dorosłych. Orędzie z Fatimy jest ciągle aktualne i nie do końca wypełnione, a jego setna rocznica to okazja do lepszego poznania i zastosowania przesłania słów przestrogi i miłości.

ks. ANDRZEJ DĘBSKI

Warto przypomnieć w tym miejscu po co i dla kogo są objawienia. Spotykamy się z ich dwoma rodzajami. Pierwsze z nich to objawienie publiczne, czyli to wszystko, co Bóg nam ukazał, a co pod natchnieniem Ducha Świętego zostało zapisane w księgach *Pisma Świętego*. Pełne objawienie się Boga, Jego miłości i woli nastąpiło w Jezusie Chrystusie. Do tego objawienia nic już nie można dodać. *Katechizm Kościoła Katolickiego* uczy, że „Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem, jest jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca. W Nim powiedział On wszystko i nie będzie już innego słowa oprócz Niego” (KKK 65). Spotykamy się jednak z objawieniami prywatnymi, o których Kościół mówi tak: „Ich rolą nie jest «ulepszanie» czy «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej. Zmysł wiary kierowany przez Urząd Nauczycielski Kościoła umie rozróżniać i przyjmować to, co w tych objawieniach stanowi autentyczne wezwanie Chrystusa lub świętych skierowane do Kościoła” (KKK 67).

Uczyńcie, co Syn mój wam powie

W objawieniach fatimskim Maryja przemawia po to, aby przypomnieć czego nauczał Jej Syn. Jej objawienia nie poprawiają *Evangelii*, nie uzupełniają jej, niczego do niej nie dodają. Są zachętą jak z Kany Galilejskiej: „Uczyńcie co Syn mój wam powie”. Przypomina nam, że *Evangelia* należy czytać, przyjąć i żyć nią na co dzień. W tym miejscu nasuwa się jeszcze jedno porównanie do wydarzenia z Kany. Tak jak tam, tak i w Fatimie dokonał się cud ukazujący ogrom miłości Maryi do ludzi. Nikt Jej nie wołał, nikt nie prosił o nic. Sama zobaczyła, że potrzebna jest Jej interwencja. Dzięki Jej słowom stał się cud, dostrzegła, że świat stoi na skraju przepaści i potrzebna jest modlitwa.

Przesłanie Fatimy

Orędzie Maryi sprowadzało się do kilku wskazań. Przede wszystkim to zachęta do odmawiania Różańca: „Odmawiajcie co-

dziennie Różaniec, abyście uprosili pokój dla świata i koniec wojny”. Maryja wskazywała, że od wszelkiej ludzkiej aktywności, od prowadzenia rozmów pokojowych, od różnego rodzaju inicjatyw ważniejsza jest modlitwa. Kolejnym przesłaniem płynącym ze słów Maryi jest wezwanie do nawrócenia i pokuty. Niedola współczesnego świata: wojny, kataklizmy, nienawiść i terror, to przecież skutki grzechu. Następna prośba Maryi dotyczyła poświęcenia się Jej macierzyńskiemu sercu, które jest ucieczką i drogą prowadzącą do Boga. Wreszcie to wezwanie do modlitwy za papieża, aby nie bał się głoszenia *Evangelii* pomimo groźby cierpienia, bólu czy odrzucenia.

Święty Jan Paweł II, pielgrzymując do Fatimy w rocznicę zamachu na swoje życie, 13 maja 1982 r. powiedział: „Orędzie fatimskie jest ściśle związane z przeznaczeniem Kościoła i ludzkości. Jest orędziem wieku zawsze istotnym, jak *Evangelia*: wszak wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz to nowymi znakami czasu. Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. Dziewięć lat później, w czasie swojej kolejnej wizyty w Fatimie 13 maja 1991 r. dopowiedział, że „sanktuarium fatimskie jest miejscem szczególnym, o niezwyklej wartości: niesie w sobie orędzie ważne dla epoki, w której żyjemy. (...) Stąd rozlewa się jakby światło pocieszenia, niosące nadzieję i pozwalające zrozumieć wydarzenia, które kształtują koniec drugiego tysiąclecia. (...) Światło to ma szczególne znaczenie, skłania do odważnego podjęcia ewangelizacji nowego kontynentu europejskiego, na którym szeroko rozpowszechniony ateizm teoretyczny i praktyczny próbują budować nową cywilizację materialistyczną”.

Wskazówki dla kolejnych pokoleń

W 2000 r. Papież Jan Paweł II zawierając nowe tysiąclecie Matce Bożej Fatimskiej przypomniał, że świat znajduje się na krawędzi czasu i zachęcił do zwrócenia uwagi na orędzie z dalekiej Portugalii. Bóg wybrał tamto miejsce dla Maryi, aby za Jej

pośrednictwem przekazać nam niezbędną mapę dla kolejnych pokoleń – wskazówki na wędrówkę w nieznane. Jej prośby, rady i ostrzeżenia mają nam pomóc uniknąć pomyłek, katastrof, cierpienia i śmierci, a przede wszystkim śmierci wiecznej.

Na aktualność fatimskiego przesłania zwrócił też uwagę Papież Senior Benedykt XVI. Jeszcze jako prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary po wizycie w Fatimie i rozmowie z s. Łucją w Coimbrze, powiedział, że w dającym się przewidzieć czasie, wiara w Europie znajdzie się w jeszcze trudniejszym położeniu, ale nie można tracić nadziei, bo orędzie fatimskie w jakiejś mierze rozjaśni ten mrok przyszłości, zapowiadając zwycięstwo Niepokalanego Serca Maryi.

Podczas swojej papieskiej pielgrzymki do Fatimy 13 maja 2010 r. powiedział: „Łudziłby się ten, kto sądziłby, że prorocka misja Fatimy została zakończona. Tutaj odżywa ów zamyśl Boga, który stawia ludzkości od samych jej początków pytanie: «Gdzie jest brat twój, Abel? Krew brata twego głośno woła do Mnie z ziemi». Człowiek może rozplątać cykl śmierci i terroru, ale nie może go zatrzymać. W *Piśmie Świętym* często widać, że Bóg poszukuje sprawiedliwych, aby ocalić miasto ludzkie i to samo czyni tutaj w Fatimie”. W innym miejscu papież Benedykt nauczał: „Z przyjemnością myślę o Fatimie jako szkole wiary, w której Nauczycielką jest Matka Boża; tam wzniosła swoją katedrę, aby nauczać małych widzących, a potem rzesze innych ludzi, prawd wiecznych i sztuki modlitwy, wiary i miłości. W pełnej pokory postawie uczniów, którzy chcą się nauczyć lekcji, powierzajcie się codziennie Nauczycielce tak znakomitej i Matce Chrystusa, wszyscy i każdy z nas”.

Kolejny następca św. Piotra, papież Franciszek, na zakończenie Mszy św. w niedzielę, 13 października 2013 r. – w rocznicę ostatniego ukazania się Matki Bożej trojgu pastuszkom w Fatimie, zawierzył ludzkość Najświętszej Maryi Pannie, a przypadająca w tym miesiącu (12-13 maja) papieska pielgrzymka do miejsca objawień, będzie z pewnością okazją do przywołania słów Maryi sprzed 100 lat.

Historyczny zbieg wydarzeń

W związku z rocznicą objawień fatimskich wspominamy wielkie tragedie i wojny z Kościołem: 500. rocznicę rozłamu za sprawą wystąpienia Marcina Lutra, 300. rocznicę powstania wrogiej Kościołowi pierwszej loży masonskiej w Europie oraz 100. rocznicę wybuchu w Rosji rewolucji bolszewickiej, która, podobnie jak wcześniej rewolucja francuska miała pomóc masonerii zniszczyć chrześcijaństwo. Jaki związek mają te daty i wydarzenia z objawieniami w Fatimie? Maryja przekazując niejako scenariusz wydarzeń XX w., podała konkretne narzędzia i sposoby ocalenia.

Dzisiaj, podobnie jak w 1917 r., sytuacja świata jest bardzo trudna. Nie toczy się obecnie wprawdzie wojna w znaczeniu militarnym, ale przetacza się przez Europę

i świat fala antychrześcijańskich, neomarksowskich rewolucji. Areną takiej walki jest chociażby rodzina i osłabienie jej znaczenia poprzez ustanawianie liberalnych konstytucji czy kodeksów cywilnych i prawnych. Deprawuje się dziś dzieci i młodzież przez propagowanie pornografii, seksualizmu, hedonizmu, narkomanii, alkoholizmu, przez odstąpienie od samowychowania i samodyscypliny. Na naszych oczach rozgrywa się walka między Wschodem a Zachodem, między wojującym islamem a chrześcijaństwem. Dowodem na to są liczni męczennicy za wiarę, niszczone Kościoły na Bliskim Wschodzie, a także bluźnierstwa i szyderstwa z katolickich świętości. Doczekaliśmy czasów, gdy kwestionowane są nie tylko zasady wiary chrześcijańskiej ale i podstawowe prawa natury. Są to owe „nowe znaki”, o których mówił Jan Paweł II. Znaki z jednej strony tragiczne, a z drugiej przybliżające nas do fatimskiego wielkiego finału, Wielkiej Godziny Maryi, do Jej zapowiadanego zwycięstwa.

Potrzeba pokuty i nawrócenia

Jak zatem dziś odczytać i podjąć orędzie z Fatimy? Jest to z pewnością wezwanie do pokuty i nawrócenia. Pokuta może mieć wymiar osobisty (pokutuję za moje grzechy, w trosce o moje zbawienie), ale także wspólnotowy (pokutuję za innych, z troski o ich zbawienie). Każdy grzech osobisty ma także wymiar wspólnotowy. Święty Jan Paweł II mówił o tzw. grzechu społecznym i wyjaśniał, że tak jak istnieje solidarność i wspólnota ludzi świętych (świętych obcowanie), tak istnieje wspólnota grzechu i oddziaływanie grzechu na innych. „Dusza, która upada przez grzech, pociąga za sobą Kościół i w pewien sposób cały świat. A z drugiej strony każda dusza, która się podnosi, dźwiga świat”. Choć łatwiej widzieć nam błędy innych i wskazywać lekarstwo na ich poprawę, najpierw jednak musi się dokonać nawrócenie osobiste. Nie pomogę innym w drodze do zbawienia, jeśli sam jestem odwrócony plecami do Boga. Jeśli wchodzę sam na drogę pokuty i nawrócenia, to przyczyniam się do zbawienia świata.

Pokuta, którą się podejmuje ma być podstawą serca. Człowiek dostrzega swój grzech i rozumie, że wyrządził nim krzywdę Bogu, drugiemu człowiekowi i wreszcie samemu sobie. Jego serce jest skruszone, czyli czuje się upokorzony, obolały z powodu własnej moralnej nędzy, zastanawia się nad sobą, konfrontuje z prawdą, żałuje za popełniony grzech. Poczucie żalu z powodu grzechów oznacza dostrzeżenie złamania przykazania i zrozumienie, że za wykroczenie należy się kara – to zwykły wymóg sprawiedliwości.

Żal za grzechy ma też wymiar bardziej personalny – to dostrzeganie „smutku”

Boga z powodu moich grzechów. Żal za grzechy łączy się z pragnieniem poprawy (nawrócenie) oraz wynagrodzeniem Bogu (zadośćuczynienie). Pokuta wewnętrzna wyraża się w działaniu, w podjęciu czynów pokutnych. Najważniejszym z nich jest spowiedź sakramentalna, inne to różne formy umartwienia wewnętrznego lub zewnętrznego, czyli dobrowolnie podjęte wyrzeczenia, post, asceza czy ofiara.

Kolejna forma to podjęcie modlitwy różańcowej – modlitwy biblijnej i chrystocentrycznej. Modlitwy, która nie jest „klepaniem



PAPIEŻ FRANCISZEK PRZED FIGURĄ MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

paciorków”, ale kontemplacją tajemnic Bożych. Kiedy odmawiamy Różaniec – jak zauważył Jan Paweł II – to „jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem poprzez – można by powiedzieć – Serce Jego Matki”. Kiedy pytano siostrę Łucję, dlaczego Maryja prosi o Różaniec, a nie o codzienne uczestnictwo we Mszy św., wizjonerka wyjaśniła, że udział w Eucharystii dla dzieci byłby niemożliwy, a odmawianie Różańca jest dostępne dla każdego – dla biednych i bogatych, mądrych i nieuczonych, wielkich i małych.

Na różańcu można się modlić zarówno indywidualnie jak i we wspólnocie, w kościele przed Najświętszym Sakramentem, ale także w drodze do szkoły, na ulicy, w samochodzie czy w autobusie. „Zwyczajny fakt wzięcia różańca do ręki, aby go odmawiać, jest już przypomnieniem sobie Boga, a wspomnieniem w każdej dziesiątce jednej

tajemnicy z życia Jezusa jest już ich ciągłym przypominaniem, to przypominanie zaś stworzy w duszach dostęp do tkliwego światła wiary, która podtrzymuje ledwie tłący się knot, nie pozwalając w ten sposób, by zgasł całkowicie” – pisze s. Łucja.

„O mój Jezu, przebacz nam nasze winy...”

Inne konkretne wskazanie na „tu i teraz” to wezwanie do poświęcenia świata i siebie Niepokalanemu Sercu Maryi oraz modlitwa o nawrócenie grzeszników. Po stu latach od objawień w Fatimie, na stałe do Różańca weszła modlitwa „O mój Jezu, przebacz nam nasze winy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i pomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. Modlitwa ta wskazuje Maryję jako Matkę zatroskaną o zbawienie ludzi. Owi „najbardziej potrzebujący Bożego miłosierdzia” to dusze znajdujące się w wielkim niebezpieczeństwie potępienia: dusze w stanie grzechu śmiertelnego i braku skruchy w ostatniej godzinie, które nie chcą żałować ani prosić Boga o przebaczenie, dusze uporczywie trwające w złu.

Modlitwa fatimska dodana do Różańca przypomina o tym, o czym dziś w Kościele nieraz zapominamy, że ostatecznie chodzi nam o wieczność, o to by wszyscy byli zbawieni. Pierwszorzędnym celem Kościoła jest walka o zbawienie ludzi, a nie o naprawianie świata. Odczytanie orędzia fatimskiego dzisiaj, to zaangażowanie się w walkę z apokaliptycznym smokiem, poznanie zła osobowego i rozpoznanie metody jego działania. Nie można być biernym obserwatorem życia. Chrześcijanin, to człowiek Chrystusa, człowiek, który musi się opowiedzieć po stronie dobra.

Wystarczy dziesięciu sprawiedliwych

Matka Boża, która objawiła się w Fatimie, przychodzi dziś do nas ze swoim orędziem. Przychodzi, aby przypomnieć, że słowa zapisane w *Piśmie Świętym* są prawdą. Przypomina, że istnieje piekło i szatan. Przypomina, że Bóg jest miłością i pragnie naszego zbawienia. Dlatego wzywa nas do nawrócenia. Póki nie jest za późno. Wsluchujmy się w Jej orędzie, nawracajmy się, wierźmy. Bierzmy do rąk różaniec i módlmy się. O własną świętość, o świętość naszych rodzin, o nawrócenie współczesnego świata. Sodoma i Gomora miały być ocalone, jeśli znalazłoby się dziesięciu sprawiedliwych. Czy pośród nas znajdują się sprawiedliwi, którzy ocalą ten świat? ■

W Fatimie Maryja ukazała miłosiernego Boga

Kto słyszał o fatimskich wzgórzach Cova da Iria przed rokiem 1917? A jednak w planach Bożych to niepozorne miejsce w dalekiej Portugalii stało nagle pod koniec pierwszej wojny światowej w centrum uwagi ludzi na niemal całym świecie. W dniu ostatniego objawienia, za sprawą trójki dzieci mówiących o „zjawieniach się Pięknej Pani”, przybyło do tego miejsca ponad 70 tysięcy osób. Dziś Fatima coraz bardziej przyciąga uwagę tych, którzy spragnieni są odnowy świata i Kościoła oraz zapowiedzianego w Fatimie tryumfu Niepokalanego Serca Maryi i Najświętszego Serca Jezusa. To właśnie z Fatimy wciąż rozbłyśkuje i rozchodzi się po świecie światło matczynej obecności Maryi, niosącej dla człowieka przesłanie miłosiernego Boga.

TERESA MARGAŃSKA

Objawienia maryjne w wielowiekowej historii Kościoła połączone są zwykle z ważnymi wydarzeniami w dziejach ludzkości. Wszystkie sprowadzają się do ukazania osoby Maryi, Matki Jezusa Chrystusa, w powiązaniu z przesłaniem doktrynalnym, istotnym dla podkreślenia wybranych, ważnych elementów historii Zbawienia. Tak było również w Fatimie. Okazja ich setnej rocznicy daje nam możliwość powrotu do tych wydarzeń, aby postarać się uchwycić i zrozumieć – po raz kolejny – ich znaczenie.

Kontekst historyczny

Objawienia fatimskie miały miejsce w trudnym i złożonym kontekście historycznym, zarówno dla świata, jak i dla Kościoła. Przez cały XIX w. Kościół ukazywany był jako „oblegana twierdza”. Wiele antykościelnych prądów i ideologii podkreślało jego oderwanie od życia wiernych, brak umiejętności dialogowania ze światem i otwartości na tzw. nowoczesność. Wiek XX niósł idee tzw. świetlanej przyszłości, w stronę której miała zmierzać ludzkość. Idee modernizmu, a później marksizmu i komunizmu coraz zacieklej zaczynały wchodzić w polemikę i przeciwstawiać się wierze chrześcijańskiej, zarówno na zachodzie jak i wschodzie Europy.

W wirze tamtych wydarzeń znalazła się również położona na krańcach starego kontynentu Portugalia. Początek XX w. w tym kraju przyniósł brak stabilności politycznej, społecznej i religijnej. Wystarczy wspomnieć zamachy w lutym 1908 r. na rodzinę królewską i walki zmierzające do obalenia monarchii. W 1912 r. zostaje ogłoszone prawo rozdzielające Kościół i państwo, a tak naprawdę mające na celu odebranie Kościołowi autonomii, znaczenia prawnego i doprowadzenie do zaniku chrześcijaństwa nie później niż w ciągu dwóch pokoleń. Towarzyszyły temu wygnania, aresztowania, rozbiórki kościołów, klasztorów i konfiskaty dóbr kościelnych.

Na początku „Wielkiej wojny” (1914-1918) Portugalia starała się zachować neutralność, ale przymierze z Wielką Brytanią i pragnienie zachowania kolonii zmusiły ją do włączenia się w działania wojenne.

Kościół portugalski był temu przeciwny, wzywając wiernych do powierzenia losów kraju Bożej Opatrzności, w czasach niepewności politycznej i kryzysu ekonomicznego.

Objawienia

13 maja 1917 r. w Fatimie, niewielkiej portugalskiej miejscowości wydarzyło się coś niezwykłego. Trzech pastuszków, rodzeństwo Franciszek (9 lat) i Hiacynta Marto (7 lat) oraz ich dziesięcioletnia kuzynka Łucja dos Santos, jak zwykle po porannej Mszy św. wyprowadzili owce na pastwisko w Cova da Iria niedaleko Fatimy. Schodząc ze zbocza zostali zaskoczeni uderzeniem światła, po czym ujrzeni na niewielkim dębnie kobietę w szacie lśniącej bielą, jaśniejszej niż słońce. Otaczało ją lub raczej emanowało z Niej światło. „My byliśmy blisko Niej (...) na odległość mniej więcej jednego metra. Wydawało się, że ma więcej niż osiemnaście lat” – tak Łucja opisywała to spotkanie. Nie wiasta, której tożsamości jeszcze nie znali, poprosiła ich, by powracali w to miejsce przez 6 miesięcy z rzędu, trzynastego dnia każdego miesiąca, o tej samej porze.

Matka Boża przedstawiła się jako „Pani z nieba”. „Ukazanie się Matki Boskiej nie wzbudziło w nas ani lęku, ani obawy, ale było dla nas zaskoczeniem. Gdy mnie pytano, czy odczuwałam lęk, mówiłam «tak», ale to się odnosiło do strachu, jaki miałam przed błyskawicą i przed nadejściem burzy, przed którą chcieliśmy uciekać, bo błyskawice widzieliśmy tylko podczas burzy. Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało. Gdyśmy widzieli to światło, mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy przychodzącą Naszą Dobrą Panią” – wspominała po latach Łucja.

Trzy części tajemnicy

W czasie trzeciego objawienia, które miało miejsce 13 lipca 1917 r., jak wynika z relacji trzech pastuszków, „Pani w bieli” powierzyła Łucji i Hiacyntynie sekret, którego nie mogły nikomu ujawniać, z wyjątkiem Franciszka. Łucja wspomina: „Krótko po naszym przybyciu do Cova da Iria do dębu skalnego, gdy odmówiliśmy Różaniec

z ludźmi licznie zebranymi, zobaczyliśmy znany już blask światła, a następnie Matkę Boską na dębnie skalnym. «Czego sobie Pani ode mnie życzy?». «Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali Różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać». Następnie Matka Boża powierzyła dzieciom składającą się z trzech części tajemnicę.

Wizja piekła

Łucja, w swoich wspomnieniach opisywała: „Matka Boża prosiła: «Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi».

Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgla, które pływały w tym ogniu. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczliwych wywołujących dreszcz zgrozy. Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudzających strach nieznanych jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle. Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani szukając u Niej pomocy, a Ona, pełna dobroci i smutku rzekła do nas: «Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie».

Dlatego Matka Boża ukazała małym dzieciom tak straszną wizję piekła? Dlatego, że brak nawrócenia, o które prosiła świat Matka Boża w Fatimie, powtarzając ewangeliczne nawoływanie Jezusa, stawał ludzkość w sytuacji zagrożenia wiecznym potępieniem, przed którym Maryja pragnęła ją obronić. Maryja chciała wszystkim uświadomić zapomnianą i lekceważoną prawdę wiary, że piekło jest ostateczną konsekwencją odrzucenia Boga przez człowieka. Pragnęła przestrzec przed tymi, którzy także współcześnie mówią, że piekła nie ma lub że nie jest ono wieczne.

Niepokalone Serce Maryi

Ukazując się w Fatimie Matka Boża wskazała na swoje Niepokalone Serce jako na „pewną drogę ocalenia i uniknięcia zapowiedzianej kary za grzechy”. W pismach Łucji czytamy: „Druga tajemnica odnosi się do nabożeństwa Niepokalanego Serca Maryi. Jak już poprzednio mówiłam, Nasza Pani 13 czerwca 1917 r. zapewniła mnie, że



ŁUCJA, FRANCISZEK I HIACYNTA – DZIECI, KTÓRYM MARYJA OBJAWIŁA SIĘ W FATIMIE

nigdy mnie nie opuści i że Jej Niepokalone Serce będzie zawsze moją ucieczką i drogą, która mnie będzie prowadziła do Boga. Mówiąc te słowa, rozłożyła swe ręce i przeszła nasze serca światłością, która z nich płynęła. Wydaje mi się, że tego dnia to światło miało przede wszystkim utwierdzić w nas poznanie i miłość szczególną do Niepokalanego Serca Maryi, tak jak to było w dwóch innych wypadkach odnośnie do Boga i do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Od tego dnia odczuiliśmy w sercu bardziej płomienną miłość do Niepokalanego Serca Maryi”.

Po dziesięciu latach Maryja, objawiając się przebywającej już w klasztorze siostrze Łucji, powróciła do prośby o rozpowszechnienie nabożeństwa do swego Niepokalanego Serca. Prosiła o czczenie Go szczególnie w pierwsze soboty miesiąca i obiecała specjalne łaski tym, którzy będą mu wierni. Wskazywała, że poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu powinno dokonywać się poprzez codzienną modlitwę różańcową oraz w sakramentach pokuty i Eucharystii.

Potwierdzenie wiarygodności objawień

13 października 1917 wizje się zakończyły i wówczas – jakby na potwierdzenie tego, co wydarzyło się w poprzednich miesiącach w Fatimie – tysiące osób mogły być świadkami cudownego fenomenu nazwanego „cudem” lub „tańcem” słońca.

Wydarzenia, które miały miejsce w tym małym portugalskim miasteczku, szybko

się do Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek w Coimbra (Portugalia), gdzie pozostała aż do śmierci, 13 lutego 2005 r. Zmarła o 17.25 – dokładnie w godzinie objawień fatimskich. Została pochowana w klasztorze karmelitańskim w Coimbrze. Rok później jej ciało powróciło do Fatimy i spoczęło obok Hiacynty i Franciszka.

Trzecia tajemnica – wezwanie do pokuty

W 1941 r. s. Łucja, jak mówiła – „za przyzwoleniem nieba”, ujawniła pierwsze dwie tajemnice. Trzy lata później, 3 stycznia 1944 r., idąc za nakazem biskupa Leirii i Matki Bożej, zapisała treść trzeciej tajemnicy.

Dokument stanowiący jej zapis przez lata spoczywał w archiwach watykańskich. Zgodnie z sugestią s. Łucji, mógł być ujawniony dopiero po 1960 r. Ale nie uczynił tego ani Pius XII, ani Jan XXIII, ani Paweł VI czy Jan Paweł I, którzy zapoznali się z treścią dokumentu. Zwłoka ta, jak przekonywał wtedy kard. Joseph Ratzinger, podyktowana była ostrożnością, zwłaszcza że Kościół znajdował się dopiero na progu Soboru Watykańskiego II.

O ile Paweł VI wzbraniał się przed upublicznieniem orędzia, o tyle nie miał wątpliwości, iż należy, przynajmniej w części, próbować wykorzystać je w zapewnieniu pokoju na świecie – było to w okresie tzw. kryzysu kubańskiego, kiedy świat stanął na krawędzi kolejnej wojny globalnej. W pięćdziesiątą rocznicę objawień Paweł VI odbył pielgrzymkę do Fatimy. Doszło tam do spotkania Papieża z s. Łucją.

Jan Paweł II, mimo że wiedział o istnieniu trzeciej tajemnicy, zapoznał się z nią dopiero po zamachu na swe życie – w maju 1981 r. Okazją do jej ogłoszenia stał się rok 2000. Jak bowiem pisał Ojciec Święty w bulli *Incarnationis mysterium*: „Okres jubileuszowy pozwala nam poznać język wymownych znaków, jakimi posługuje się Boża pedagogia, aby nakłonić człowieka do nawrócenia i pokuty”. Również treść objawień wiązała się z Jubileuszem, którego zasadniczym celem była wewnętrzna przemiana, czyli pokuta i nawrócenie. Maryja, która ukazała się trójgu pastuszkom w 1917 r., wzywała nie do czego innego, jak właśnie do pokuty i nawrócenia. Ujawnienie treści dokumentu – zdaniem watykańskich teologów – miało więc mobilizować siły do przemiany ku dobru. Świat był jej bardzo ciekaw...

W 1919 r., wobec dużego napływu pielgrzymów do Cova da Iria, biskup diecezji Leiria-Fatima, Jose' Alves Correia da Silva, powołał komisję do zbadania tej sprawy i w celu przeprowadzenia jej historycznej dokumentacji. Po długich dyskusjach i sporach ludzi Kościoła, trwających prawie 11 lat, za zgodą papieża Piusa XI, w październiku 1930 r. bp Silva w liście pasterskim ogłosił wyniki prac komisji, która stwierdziła nadprzyrodzony charakter objawień, które mieli pastuszkowie i zatwierdził oficjalny kult w tym miejscu. „Możemy z całkowitą pewnością ogłosić, że widzenia dzieci w Cova da Iria, od 13 maja do 13 października 1917 w Fatimie w naszej diecezji, są godne wiary i oficjalnie zezwalamy na kult Matki Bożej Fatimskiej” – napisał.

Franciszek i Hiacynta zmarli nieco ponad dwa lata po zakończeniu objawień, nie doczekawszy się uznania ze strony Kościoła wydarzeń, których byli świadkami i stróżami. Franciszek zmarł 4 kwietnia 1919 r. z powodu hiszpańskiej grypy; Hiacynta – 20 lutego 1920 r., po długiej chorobie, w szpitalu, z dala od najbliższych. Łucja opuściła Fatimę i wstąpiła do zgromadzenia Sióstr Doroteuszek w Pontevedra (Hiszpania), ale w 1948 r., spragniona ciszy i modlitwy, za pozwoleniem papieża Piusa XII odeszła ze zgromadzenia Sióstr św. Doroty i przeniosła



WIERNI W CZASIE PROCESJI PRZED BAZYLIKĄ W FATIMIE

korkowego pokrytego korą. Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł modłać się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sposób zginął jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce konewkę z kryształu, do których zbierali krew Męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga”.

Kardynał Ratzinger, ówczesny prefekt watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary w komentarzu teologicznym na temat fatimskiej tajemnicy pisał: „Tak zwana trzecia «tajemnica» fatimska, której zapis po długim czasie zostaje tu w całości opublikowany na polecenie Ojca Świętego, była przedmiotem tak licznych spekulacji, że uważny czytelnik tego tekstu zapewne dozna rozczarowania lub uczucia głębokiego zdziwienia. Nie zostaje bowiem ujawniona żadna wielka tajemnica ani uchylona zasłona przyszłości. Widzimy Kościół męczenników minionego już stulecia ukazany w obrazie, który opisany jest trudno zrozumiałym językiem symbolicznym. Czy właśnie to Matka Chrystusa pragnęła przekazać chrześcijaństwu

i ludzkości w epoce wielkich problemów i niepokoju? Czy ma to nam pomóc na początku nowego tysiąclecia? Czy też są to tylko projekcje wewnętrznego świata dzieci, wyrosłych w klimacie głębokiej pobożności, ale zarazem przerażonych kataklizmami, jakie zagrażały ich epoce? Jak powinniśmy rozumieć tę wizję, co o niej myśleć?”. I wyjaśniał: „Kluczem do tej tajemnicy jest potrójne wołanie: Pokuta, Pokuta, Pokuta! (...) Rozumieć znaki czasu znaczy rozumieć pilną potrzebę pokuty i nawrócenia”.

Papież Polak w rok po zamachu na swoje życie, pielgrzymując do Fatimy, jako wotum zawiązał jedną z kul, które raniły go na Placu św. Piotra i osobiście umieścił ją w koronie Maryi.

Wyjątkowy charakter objawień fatimskich

Pośród objawień maryjnych, które miały miejsce w historii Kościoła, te z Fatimy są z pewnością najbardziej „profetyczne”, czyli niosące przesłanie od Boga, ale jednocześnie najbardziej „polityczne”. Dlaczego? Dlatego, że mowa jest w nich o dwóch wojnach światowych; znajdują się odniesienia do konkretnych narodowości, podobnie jak jest to w księgach prorockich, a w sposób szczególnie wymieniana jest Rosja w czasie swojej ekspansji militarnej i ideologicznej; wymagały osądu papieża i duchowieństwa z różnych krajów; odnosiły się do wszystkich wiernych, do całej ludzkości. Miały największy światowy zasięg.

Świetlisty cień „Pięknej Pani” obejmuje cały XX wiek, bodaj najokrutniejszy i najbardziej krwawy w historii. Wystarczy przypomnieć dwie wojny światowe, totalitaryzmy i wszystko to, co za sobą pociągnęły, ateizm i prześladowania religijne, krwawe rewolucje i wojny cywilne, wyścig zbrojeń i zagrożenie wojną nuklearną. Ale z tego „ciemnego scenariusza” Niewiasty z Fatimy wylania się „wizja pokoju” i przesłanie nadziei. Wydarzenia fatimskie powinny być rozumiane w kontekście całości wydarzeń XX w. Rozumiał to dobrze Jan Paweł II, który w 1997 r. mówił „kiedy na progu trzeciego tysiąclecia przyglądamy się znakom czasu obecnym w wieku XX, Fatima jest z pewnością jednym z największych. Jest tak między innymi dlatego, że jej orędzie ujawnia wiele późniejszych wydarzeń i uzależnia je od odpowiedzi na jego wezwania”.

Matka Boga, swoją obecnością i przesłaniem ewangelicznym sprzed 100 lat wciąż przynagla ludzkość do schodzenia z błędnych, niewłaściwych dróg życia i wejścia na drogę Zbawienia. Przesłanie nieustannie płynące z Fatimy wymaga od każdego z nas odpowiedzialności za głoszenie nadziei i wiary w Bożą Opatrzność, która nie pozostawia świata pełnego przemocy i niesprawiedliwości samemu sobie, tak, jakby Bóg nie był obecny; za głoszenie zwycięstwa dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, w przekonywaniu o pierwszeństwie Boga i Jego Królestwa, w byciu gotowym do poświęcenia się innym. Jest wciąż aktualne dzięki wezwaniu do nawrócenia serca, do powrotu do Boga całej ludzkości, do zawierzenia Bogu poprzez Niepokalane Serce Maryi, do modlitwy będącej wynagrodzeniem za zniewagi wobec Boga.

Fatima jest źródłem, któremu Bóg, w swojej miłości do człowieka i miłosierdziu, pozwala płynąć, aby dać ludziom nowe życie, dać nowe spojrzenie na historię świata i narodów tak, by mogło przynieść dobre owoce życia zgodnego z Jego wolą.

Sto lat po pierwszym objawieniu się Matki Bożej w Fatimie, 13 maja br., dwoje z trójki wizjonerów – Franciszek i Hiacynta Marto zostaną kanonizowani. Jednak, jak podkreślił kard. José Saraiva Martins, przyczyną owej kanonizacji wcale nie jest fakt objawień Matki Bożej, a osobista świętość wizjonerów. „Przyczyną jest heroizm życia dzieci, ich życie modlitwą, zwrócenie się ku Bogu, który jest prawdziwie święty” – mówił po ogłoszeniu daty kanonizacji kardynał. ■

Bł. Michał Sopoćko o Maryi Matce Miłosierdzia

Setna rocznica objawień fatimskich, jej obchody w Kościele kierują nasze myśli i uczucia ku Matce Bożej, a przez Nią ku Bogu, wszak Ona pokorna służebnica Pańska, od fiat wypowiedzianego przy Zwiastowaniu, czyni wszystko, aby nas do Boga przyprowadzić. W Jej zatroskaniu, którego wyrazem są także Jej objawienia na przestrzeni historii chrześcijaństwa, możemy dostrzegać miłosierdzie matki. Fatimskie przesłanie z wezwaniem do modlitwy różańcowej i pokuty także jest wyrazem Jej miłosiernej troski o nas. Błogosławiony Michał, Apostoł Miłosierdzia Bożego, bardzo mocno podkreślał rys miłosierdzia w Maryi, czcząc Ją jako Matkę Miłosierdzia. Wczytajmy się w jego rozważania o Maryi, Matce Miłosierdzia.

Mówiąc o uwielbieniu Boga w miłosierdziu przez ustanowienie uroczystości Najmiłosierniejszego Zbawiciela, nie można pominąć Tej, którą Bóg obdarzył największym miłosierdziem, uwalniając Ją od grzechu pierworodnego i przeznaczając na Matkę swego Syna. Ona najlepiej uwielbiła Boga w tej doskonałości, gdy w pieśni *Magnificat* tak mocno podkreśliła jej powszechność i ciągłość: „A swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją” (Łk 1,50). Ona widziała największe miłosierdzie we Wcieleniu i Odkupieniu, w którym sama wzięła czynny udział i przez to stała się naszą Matką Miłosierdzia: „Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje” (Łk 1,54).

Zastanówmy się bliżej, dlaczego Kościół nazywa Maryję Matką miłosierdzia i jakie z tego tytułu mamy obowiązki?

Maryję nazywamy Matką Miłosierdzia z podwójnego tytułu: ponieważ jest ona Matką Jezusa Chrystusa, uosobienia miłosierdzia Bożego i ponieważ jest ona naszą Matką, świadczącą nam ustawicznie swoje miłosierdzie.

Matka Miłosierdzia poczęła nas więc w chwili zwiastowania. Nosiła w swym łonie, gdy ofiarowała Jezusa w świątyni i gdy ponawiała w swym niepokalanym sercu tę ofiarę przez cały czas pobytu w Egipcie i Nazarecie, jak również w czasie publicznego nauczania Jezusa. Wreszcie porodziła nas w boleściach na Górze Kalwaryjskiej u stóp krzyża, na którym umierający Zbawi-

ciel powiedział do Niej wskazując na Jana: „Niewiasto, oto syn Twój”, a do Jana: „Synu, oto Matka twoja”. Jest to odpowiedź Pana Jezusa na „fiat” – „niech się stanie” – wyrzeczone przez Maryję w chwili Wcielenia, jakby mówił: „Zgodziłaś się być Matką moją, nie żałowałaś swego jedynego Syna złożyć w ofierze, aby zbawić grzeszników, więc ich weź jako braci moich, oni będą odtąd dziećmi, a Ty bądź im Matką Miłosierdzia”.

Od czasu śmierci Pana Jezusa Maryja stała się naszą Matką Miłosierdzia, albowiem wyjednywa nam łaski i sprowadza miłosierdzie Boże na nas.

Stosunek Maryi do nas jako Matki Miłosierdzia jest bardzo konkretny i ma więcej tkliwości, niż to możemy sobie wyobrazić. Żyliśmy w Niej nim zaczęliśmy nasze ziemskie bytowanie, albowiem już wówczas przygotowała Ona dla nas kolebkę w swoim Niepokalanym Sercu: odczuwała z naszego powodu niewypowiedzianą radość, ale też i wielką trwogę. Ileż to bowiem istot ludzkich ginie obecnie nie ujrawszy światła Bożego!

Maryja ze szczególną czułością wyjednała nam sumiennych rodziców, oddalała niebezpieczeństwa, czuwała przy naszym urodzeniu, a następnie przy odrodzeniu w wodzie chrztu św., przyciskała nas do swego macierzyńskiego serca i wreszcie przedstawiła Ojcu niebieskiemu jako swe wybrane i ukochane dzieci.

I teraz nie jesteśmy zupełnie bezpieczni i zawsze możemy upaść Maryja musi nadal otaczać nas nieustanną opieką i czuwać jak matka nad dzieckiem bawiącym się nad brzegiem przepaści, byśmy nie wpadli w jeszcze większą nędzę. Ona wciąż nas piastuje, karmi, broni, wychowuje i wyjednywa nam łaski u Króla Miłosierdzia.

Jeżeli dusza zrywa łączność z Matką Niebieską, natychmiast przestaje żyć w łasce Ducha Świętego. Im bardziej zaś dusza przylgnie do swej Matki Miłosierdzia, tym obficiej słuwać będzie pokarm Boskiej miłości z Niepokalanego Serca Matki do serca dziecięcia. Toteż każdy, kto pragnie znaleźć drogę do świętości, winien kochać swą Matkę Niebieską i czcić Ją kultem po Bogu najwyższym, winien gorąco się do Niej modlić i naśladować Jej cnoty, a przede wszystkim tę, jaką ujawniła Ona pod krzyżem, gdy Syn ogłosił Ją Matką Miłosierdzia.

Cześć Maryi najlepiej ujawnia się w modlitwie, która zacieśnia węzeł miłości między Panią Niebieską i nami. Modlitwa do Maryi różni się od modlitwy do Boga. Gdy bowiem w każdej modlitwie błaga-

my o miłosierdzie lub dziękujemy za nie, Maryję tylko prosimy o wstawiennictwo za nami. Dlatego zwykle kończymy nasze prośby do niej wezwaniem: „Módl się za nami!”. Maryja bowiem nie jest Bogiem, a tylko stworzeniem najdoskonalszym, którego wstawiennictwo u Stwórcy jest zawsze skuteczne. Już od rana winniśmy ofiarować Maryi początek dnia i wszystkie czynności nasze, prosząc Ją o pośrednictwo w wyjednywaniu nam łask miłosierdzia Bożego. Słyszac trzy razy w ciągu dnia dzwon kościelny odmówmy *Anioł Pański*, przenosząc się myślą do Nazaretu, gdzie nasza Matka wypowiedziała owo „Niech się stanie”. Wieczorem skupiamy się jeszcze starannie przy rachunku sumienia i przez Maryję błagamy Boga o przebaczenie.

Ze wszystkich modlitw do Matki Miłosierdzia, Kościół najbardziej zaleca odmawianie *Różańca*, a Bóg potwierdza skuteczność tej modlitwy licznymi łaskami i cudami. Przykład świętych dowodzi, jak bardzo ściśle *Różaniec* łączy dusze z Niepokalaną Matką Miłosierdzia. Bo czyż może być coś miłszego dla serca dzieci, jak pozdrawiać swą Matkę słowami Archanioła, łącząc te pozdrowienia z rozważaniem główniejszych wydarzeń z Jej życia? Czy może być coś pożyteczniejszego dla Zbawienia, jak powtarzać obok tego *Ojcze nasz* modlitwę, jakiej nauczył nas sam Zbawiciel? Wprawdzie *Różaniec* odmawiamy niekiedy z przyzwyczajenia, bezmyślnie, staje się on często nudny i męczący, ale można go urozmaicić rozważając przy tym życie Zbawiciela i Jego Matki z coraz to innego punktu widzenia.

Najlepszym ujawnieniem miłości i czci względem naszej Matki będzie naśladowanie jej cnót, albowiem ona jest wzniostym wzorem doskonałości. Nie ma cnoty, której byśmy nie dostrzegli w Maryi w stopniu najwyższym; przede wszystkim jednak uderza nas Jej głęboka pokora, Jej niezrównana czystość, Jej bohaterskie męstwo, Jej bezgraniczna ufność, wiara i miłość Boga i bliźniego, ofiarność i poświęcenie, oraz samozaparcie się i umartwienie.

Jeśli zaś zabraknie nam sił, tulmy się do naszej Matki Miłosierdzia, chrońmy się pod Jej macierzyński płaszcz z bezgranicznym przywiązaniem synowskim i z wielką ufnością pamiętając, że „od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek pod Jej opiekę się udający został przez Nią opuszczony” oraz powtarzając: „Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę się uciekamy!”.

opr. bp HENRYK CIERESZKO

BIAŁOSTOCKIE OBCHODY 100. ROCZNICY OBJAWIEŃ FATIMSKICH 13 maja 2017 r., kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku, ul. Kraszewskiego

7 maja – niedziela – Msze św. o godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00. Po Mszy św. o godz. 12.00 i 18.00 – modlitwa o uzdrowienie.

8 maja – poniedziałek – Msze św. godz. 9.00, 16.00, 18.00. Po Mszy św. o godz. 18.00 – wieczór uwielbienia (prowadzi schola „Jezus Droga”).

9 maja – wtorek – Msze św. godz. 9.00, 16.00, 18.00. Po Mszy św. o godz. 18.00 – Nabożeństwo pokutne

10 maja – środa – Msze św. godz. 9.00, 16.00, 18.00. Po Mszy św. o godz. 18.00 – sztuka pt. „Dzieci Fatimskie”

11 maja – czwartek – Msze św. godz. 9.00, 16.00, 18.00. Msza św. o godz. 18.00 z udziałem zespołu „Guadalupe” z Lublina. Po Mszy św. o godz. 18.00 – koncert zespołu

12 maja – piątek – Msze św. godz. 9.00, 16.00, 18.00. Msza św. o godz. 18.00 z udziałem Akademickiego Chóru Uniwersytetu w Białymstoku. Po Mszy św. o godz. 18.00 – Procesja Fatimska ulicami parafii

13 MAJA – SOBOTA, GODZ. 11.00 – UROCZYSTA MSZA ŚW. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego

Papież Benedykt XVI mędrzec naszych czasów

16 kwietnia br., w Niedzielę Wielkanocną Papież Senior Benedykt obchodził 90. urodziny. Biskup Pasawy Stefan Oster w kazaniu w kościele świętego Oswalda w Marktl am Inn, miejscu urodzenia Josepha Ratzingera, nazwał Papieża Seniora Benedykta XVI „prawdziwym mędrce”. „Nie chodzi tylko o doświadczenie życiowe lecz jego wewnętrzną postawę. Najważniejsze jest dla niego otwarte serce i życie wewnętrzną więzią z Bogiem” – powiedział bp Oster. Te właśnie przymioty, czy wręcz cnoty, połączone z doświadczeniem, duchowością i spuścizną teologiczną Papieża, pomimo przejścia na emeryturę i wycofania się z życia publicznego, wciąż pociągają wielu katolików i ludzi szukających Boga do odkrywania piękna wiary w Jezusie z Nazaretu.

o. ANDRZEJ KOPROWSKI SI

Papież Senior od czterech lat po ustąpieniu z urzędu, żyje samotnie w byłym klasztorze „Mater Ecclesiae” w Ogradach Watykańskich. Był następcą św. Jana Pawła II na urzędzie Piotrowym, i jako jeden z jego najbliższych współpracowników, kontynuatorem jego dzieła. Ze swoim następcą papieżem Franciszkiem łączy go przyjacielskie relacje. Papież Bergoglio ze swojej strony nie raz wyrażał podziw i szacunek wobec swego poprzednika. Często go odwiedza, wspólnie się modlą, i jak mówi, wielokrotnie pyta go o radę.

Jan Paweł II był ekspresją Soboru Watykańskiego II, w którym uczestniczył i to bardzo aktywnie. Dokument soborowy *Gaudium et Spes*, słynny Schemat XIII jest w dużej mierze jego autorstwa. Widząc tendencję wypychania chrześcijaństwa z życia społecznego, Jan Paweł II poszerzył perspektywę patrzenia Kościoła. „Drogą Kościoła jest człowiek” – pisał w *Redemptor Hominis*. Perspektywą patrzenia Jana Pawła II był „świat” – stworzony przez Boga świat i w nim dopiero chrześcijaństwo ze swoją misją. Jan Paweł II bronił człowieka, nie tylko „chrześcijanina”. W jego nauczaniu nie chodziło o „propagandę doktryny” z używaniem starych, sprawdzonych metod, ale o ponowne odkrywanie – w duchu Soboru Watykańskiego II – pierwotnej treści Dobrej Nowiny, która dotyczy człowieka, w konkretnie jego życia, uwarunkowaniach kultury, obyczajów i kondycji społecznej.

Chrześcijaństwo Jan Paweł II ukazywał nie jako ideologię, lecz nowy powiew ducha, jakże potrzebny współczesnemu światu. Polacy przez lata pamiętali moc wołania: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi...”. Papież Polak często mówił o „wiosnie Kościoła”, a jego przewodnieniem ożywiło szczególnie młodzież. Dynamiczny i bezpośredni dialog tego Starca z młodymi był jednym z najbardziej spektakularnych przełomów dokonanych w okresie jego pontyfikatu.

Wybór kardynała Ratzingera na papieża po Janie Pawle II uzmysłowił przemiany

mentalności hierarchów Kościoła. Kardynał Ratzinger był „człowiekiem zaufania” papieża Wojtyły.

Trzeba pamiętać, że swoją posługę papieską Benedykt XVI zaczynał już jako człowiek w podeszłym wieku, nie miał 58 lat jak Wojtyła, ale 78 i od kilku lat prosił Jana Pawła II, by go już zwolnił z watykańskich obowiązków, by mógł wrócić do Bawarii i spokojniejszego życia. Konklawie zdecydowało, że on najlepiej poprowadzi Kościół po dynamicznym pontyfikacie Jana Pawła II.

Benedykt XVI – papież teolog, papież profesor, papież skupiony na Jezusie z Nazaretu i na cnotach teologicznych – wiara, nadzieja, miłość. Im poświęcił trzy encykliki – pierwsza z grudnia 2005 r. *Deus caritas est*, dwa lata później *Spe salvi* i po kolejnych dwóch latach *Caritas in veritate*.

Podkreślając teologiczne pasje kard. Ratzingera – Benedykta XVI często nie zauważa się, jak bardzo to, co mówił/pisał o wierze było ukierunkowane na konkretnie życie człowieka, ale i społeczeństwa, wspólnoty międzynarodowej.

Wiele razy Benedykt XVI mówił o narastającej nieznajomości chrześcijaństwa. „Chodzi o dwojaką ignorancję: zatracenie sprzed oczu osoby Jezusa Chrystusa i zlekceważenie subtelności Jezusowego nauczania, jego wartości uniwersalnej i trwałej w poszukiwaniu sensu życia. Ta ignorancja pociąga za sobą w nadchodzącym pokoleniu niezdolność zrozumienia historii i czucia się spadkobiercami tej tradycji, która ukształtowała życie, społeczeństwa, sztukę i kulturę europejską” (30.11.2012).

Podczas konferencji prasowej w samolocie, w drodze z Rzymu do Portugalii, jasno podkreślił, że jeśli Europa nadal będzie starała się pozbyć chrześcijaństwa, albo choćby ograniczyć je do sfery prywatnej – straci zdolność kontaktu z innymi kontynentami, zamknie się w samoizolacji. Bo myślenie religijne charakteryzuje wszystkie kultury świata na różnych kontynentach.

Kiedy indziej, zapytany czy jego niemieckość nie przeszkadza mu w pełnieniu posługi papieskiej odpowiedział, że oczy-

wiście myśli po niemiecku, duża część ksiąg, jakie czyta jest w języku niemieckim, wychował się w kulturze niemieckiej, ale chrześcijaństwo wprowadziło go w szerszą wspólnotę, idącą za Chrystusem, w Kościół, który jest Kościołem Jezusa Chrystusa; papieństwo jest wyzwaniem w tym szerokim kontekście, choć w niczym nie umniejsza jego niemieckiego zaplecza kulturowego.

Papież Ratzinger bolał nad rozsypywaniem się społeczeństw Starego Kontynentu. Wielokrotnie mówił, że przyszłość chrześcijaństwa rozegra się w Afryce i w Azji. Miał świadomość zmian sytuacji, owocu globalizacji. Charakterystyczne cechy tego procesu opisuje encyklika *Miłość w prawdzie – Caritas in veritate*.

„Aktualny kryzys może stać się dla całego społeczeństwa obywatelskiego doskonałą okazją do zweryfikowania, czy wartości, które położono pod fundament życia społecznego, doprowadziły do stworzenia bardziej sprawiedliwego, równego i solidarnego społeczeństwa, czy też nie. Trzeba zastanowić się nad tym, jak odzyskać te wartości, które stanowią prawdziwą podstawę odnowy społeczeństwa oraz przyczyniają się do jego rozwoju gospodarczego, promując zarazem integralne dobro osoby ludzkiej” – mówił Papież w 2012 r. do włoskich polityków. „Ważne, by dojrzałemu odnowiony humanizm, w świetle którego tożsamość istnienia ludzkiego będzie znów dostrzeżona w kategoriach osoby. Aktualny kryzys ma bowiem u swoich korzeni m.in. indywidualizm, zamykający człowieka w jego małym świecie, w gonitwie za zaspokojeniem własnych pragnień, utracie szerszej perspektywy; w rezultacie pociąga za sobą samotność, zamknięcie się na drugiego człowieka i postępującą marginalizację”.

Papież Benedykt widział, że współczesny kryzys ekonomiczny i finansowy staje się coraz bardziej kryzysem społecznym. Powoduje usunięcie wielu na margines społeczny, utratę nadziei, spadek urodzin, rozbieżność wspólnoty, rodziny, rzeczywistości stowarzyszeń. Dramaty i wewnętrzna pustka dotykają młodzież. Stawką jest wizja, co naprawdę znaczy być człowiekiem. Dochodzi do zakwestionowania mężczyzny i kobiety w ich wynikającej ze stworzenia postaci osoby ludzkiej, które nawzajem się dopełniają. W takim przypadku również potomstwo traci miejsce, jakie mu się należy i szczególną, właściwą sobie godność. Tam, gdzie dochodzi do zanegowania Boga, zniszczeniu ulega także godność człowieka.

Na Zachodzie istnieje wiele dwuznaczności, co do znaczenia praw człowieka i powiązanych z nimi obowiązków. Często myli się prawa z przesadnymi przejawami autonomii osoby, która staje się odniesieniem dla samej siebie i nie jest już otwarta na spotkanie z innymi ludźmi, zamykając się w sobie samej, dążąc jedynie do zaspokojenia własnych potrzeb.

Pokój społeczny jest zagrożony też przez zamachy na wolność religijną, marginalizację religii w życiu społecznym, nietolerancję lub nawet przemoc wobec osób, symboli tożsamości i instytucji religijnych.



Benedykt XVI dostrzegał wynaturzenia rozwoju: spekulacyjna działalność finansowa, ogromne ruchy migracyjne „często prowokowane, a potem niewłaściwie zarządzane”, „nieumiarkowane wykorzystywanie zasobów ziemi”. Rozwój, stwierdza Papież, jest dziś „policentryczny”. „Powieksza się bogactwo światowe pojmowane globalnie, ale wzrastają nierówności”, rosną nowe sfery ubóstwa. Korupcja i łamanie prawa są obecne w krajach bogatych i biednych; ludzkie prawa pracowników nie są przestrzegane przez wielkie przedsiębiorstwa ponadnarodowe, jak i przez miejscowe grupy produkcyjne, również w krajach na drodze rozwoju. Nowy kontekst międzynarodowy ekonomiczno-finansowy niesie ograniczenia suwerenności państwa, ogranicza też uczestnictwo ze strony obywateli w *res publica*.

Eklektyzm kulturowy stwarza wrażenie, jakoby wszystkie kultury były „równoważne i zamienne między sobą”. Na przeciwnym biegunie da się dostrzec spłaszczenie, „ujednolicenie zachowań i stylów życia”. W ten sposób zatracą się głębokie znaczenie kultury różnych narodów, tradycji różnych społeczności. „Systemowe zwiększanie się nierówności między grupami społecznymi w tym samym kraju i pośród ludności różnych krajów (...) nie tylko zmierza do niweczenia więzi społecznych i wystawia na ryzyko demokrację, ale ma także negatywny wpływ w zakresie ekonomicznym przez postępującą erozję „kapitału społecznego”, czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim”.

Teksty encyklik Benedykta XVI nie znajdowały należytego przekładu na opinię publiczną w mediach. Bardzo ważna i bogata w treści wizyta Papieża w Afryce została całkowicie ukryta. Jeden z dziennikarzy w samolocie sprowokował krytyczną wypowiedź Benedykta o prezerwatywie

w kontekście AIDS. Podczas całej wizyty afrykańskiej media nie pisały nic o treści spotkań z grupami społecznymi, wspaniałym i niezwykle bogatym w treści spotkaniu z młodzieżą. Wszystko zostało zamknięte w prezerwatywie. Tak jak nieco później obraz Kościoła został sprowadzony do pedofilii i Vatileaksu, sekularyzacja i pustoszące kościoły, też brak dojrzałości eklesjalnej niektórych bliskich współpracowników Papieża, który prowadził do napięć między Watykanem a niektórymi episkopatami i Kościołami lokalnymi.

Benedykt XVI doskonale zdawał sobie sprawę z sytuacji, zwracał uwagę, że perspektywy dzisiejszej kultury sprawiają, że patrzy się na Kościół wyłącznie od strony skuteczności, zapominając o reszcie. Tymczasem istotne jest nawrócenie. Tylko poprzez stałe nawrócenie stajemy się chrześcijanami, bez tego reforma struktur może przynieść chwilowy rozwój, ale grozi przekształceniem w coś dla ludzi drugorzędnego, będącego raczej karykaturą Kościoła. Był też świadom swoich, malejących z upływem lat sił.

W tej sytuacji podjął decyzję o końcu pontyfikatu. Najbardziej syntetycznym wyrazem myślenia o Kościele Benedykta XVI była motywacja decyzji ustąpienia z funkcji papieża. Jak mówił: „Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie, powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i targanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha,

która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonych mi posług”.

Na ostatniej audyencji generalnej, 27 lutego 2013 r., mówił, że podczas spełniania funkcji Namiestnika Piotra Pan nim rzeczywiście kierował, czuł codziennie Jego obecność. „Był to etap drogi Kościoła, który miał momenty radości i światła, ale i momenty niełatwe, czuł się jak św. Piotr z Apostołami w barce na Jeziorze Galilejskim. Pan dał dni słoneczne i łagodny powiew, kiedy połów był obfity, ale były i momenty, kiedy woda była wzburzona i wiał przeciwny wiatr, jak podczas całej historii Kościoła, kiedy wydawało się, że Pan śpi. Ale zawsze wiedziałem – akcentował – że w tej łodzi jest Pan, wiedziałem, że łódź Kościoła nie jest moja, nie jest nasza, ale to Jego łódź i On nie pozwoli, by zatonięła. To On jest tym, Który nią kieruje, oczywiście za pomocą ludzi, których wybrał, tak jak chciał”.

I dalej wyjaśniał: „W ostatnich miesiącach czułem, że moje siły maleją. Prosiłem usilnie Boga podczas modlitwy, by mi dał swoje światło, abym podjął najbardziej słuszną decyzję. Nie dla mojego dobra, ale dla dobra Kościoła. Podjąłem ten krok w pełnej świadomości jego znaczenia, a także nowości tego kroku, w ogromnym spokoju ducha. Kochać Kościół znaczy mieć odwagę dokonać wyborów trudnych, okupionych cierpieniem, mając zawsze na uwadze dobro Kościoła, nie samego siebie”.

Decyzja Benedykta XVI była szokiem dla całego Kościoła. Zostało zwołane konklawe dla wyboru nowego papieża. W czasie prekonklawe dużo mówiło się o kryzysie religijności w skali świata, sekularyzacji, pustoszących kościołach, ale i o potrzebie reformy Kurii Rzymskiej, o napięciach między Rzymem a Kościołami i episkopatami lokalnymi. Po raz pierwszy został wybrany papieżem ktoś spoza Europy. Ameryka Łacińska, nie naukowiec, ale duszpasterz, wnoszący ze sobą cały багаż kultury latynoskiej w stylu kontaktów duszpasterskich, w typie relacji do „struktury watykańskiej” i kościelnej jako takiej (mieszkanie w domu Santa Marta, zwykle buty), w widzeniu Kościoła i świata, i misji Kościoła już nie z perspektywy europejskiej, ale Ameryki Łacińskiej. Papież Wojtyła wniósł doświadczenie kulturowe i duszpasterskie Polski, Słowiańszczyzny. Papież Bergoglio – argentyńskie, latynoskie. Jego pontyfikat przypadł na czas odmienny od Jana Pawła II, a nawet od Benedykta XVI.

Każdy z papieży wносил w papieństwo swoją jedyną i niepowtarzalną osobowość i styl, był papieżem na konkretne czasy. Papież z Niemiec, ze swym trzeźwym i pozornie surowym stylem północnoeuropejskiego teologa i intelektualisty nie podbił może serc ludzi, tak jak to robi jego następca Argentyńczyk, ale dzięki swej wybitnej inteligencji i ludzkiej skromności zyskał nie tylko uznanie, ale i niezwykłą sympatię na całym świecie. Na pewno czas sprawowania przez niego urzędu nie był „pontyfikatem przejściowym”.

Kościół w historii Zbawienia (fakt)

Bóg z miłości stworzył człowieka i dał mu siebie za cel. Człowiek jednak za poduszczeniem złego ducha odwrócił się od Boga, a w nim cała ludzkość. „...Śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). Bóg jednak nie odrzucił człowieka i pozostał wierny swemu pierwotnemu postanowieniu.

To, co na początku było planem Opatrzności, stało się drogą Zbawienia. Stało się to przez Jezusa Chrystusa. „W Nim zostało wszystko stworzone... On jest przed wszystkim i wszystko w Nim na istnienie (Kol 1,16-17) ... w Nim mamy odkupienie przez Jego krew... Aby wszystko zjednoczyć w Chrystusie jako głowie? (Ef 1,7-10). Jezus Chrystus jest u początków ludzkości i u jej celu. Od początku do celu znajduje się droga, idzie Kościół.

Wprawdzie *Biblia* drogę tę pokazuje jako drogę ludu wybranego, ale zawsze nadaje jej uniwersalny charakter. Nadzieja Zbawienia przejawiała się w tęsknotach

ludzkich, w dążeniu do tego, co mają, ku temu do czego dążą. Jezus Chrystus w swoim nauczaniu odwoływał się do *Biblii Starego Testamentu*, która zapowiadała Jego przyjście. „I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich pismach odnosiło się do Niego” (Łk 24,28). Był więc oczekiwany Chrystus, a w Nim i z Nim Kościół jako Jego Ciało. Dopiero „gdy nadeszła pełnia czasu zesłał Bóg Syna swego zrodzonego pod Prawem” (Ga 4,4). Wcielenie Syna Bożego wymagało przygotowania ludzkości do przyjęcia tego dzieła. „Prawo stało się dla nas wychowawcą” (Ga 3, 4). Święty Leon Wielki uczy: „Nie nowym to więc postanowieniem i nie spóźnionym zmiłowaniem zarządził Bóg potrzebom ludzkości. Przeciwnie, od stworzenia świata jedną i tę samą przyczynę Zbawienia ustanowił” (Mowa 23,4). Przyczyną tą jest Jezus Chrystus jako Głowa Kościoła.

Kościół włączony w historię Zbawienia ma jeden cel: iść drogą, która prowadzi



WITRAŻ Z KOŚCIOŁA PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W SACCONAGO, WŁOCHY

do Zbawienia. Jest drogą Ewangelii. Nie może jej odrzucać ani zmieniać. Kościół, wyznając to, co Jezus przekazał, czci Boga w sposób, jaki Jezus go nauczył i trzyma się moralności zapisanej w *Biblii*.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Jesteśmy powołani, aby być nowymi ludźmi

W ten świąteczny poniedziałek, nazywany „Poniedziałkiem Baranka”, liturgia rozbrzmiewa ogłoszoną wczoraj wieścią Zmartwychwstania: „Chrystus zmartwychwstał, alleluja”. W dzisiejszym fragmencie *Ewangelii* możemy dostrzec echo słów, jakie niebiański Posłaniec skierował do kobiet u grobu: „Idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych” (Mt 28,7).

Czujemy, że również do nas skierowana jest zachęta, aby „iść szybko” i głosić mężczyznom i kobietom naszych czasów orędzie radości i nadziei. Pewnej nadziei ponieważ odkąd o świcie trzeciego dnia, Jezus ukrzyżowany zmartwychwstał ostatnie słowo nie należy do śmierci, ale do życia! I to jest nasza pewność: ostatnie słowo to nie grób, to nie śmierć, lecz życie. Dlatego tak często powtarzamy: Chrystus zmartwychwstał, bowiem w Nim grób został pokonany i narodziło się życie.

Na mocy tego wydarzenia, stanowiącego prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu nowość historii i wszechświata jesteśmy powołani, aby być ludźmi nowymi według Ducha Świętego, potwierdzającymi wartość życia. Już to jest początkiem zmartwychwstania! Będziemy mężczyznami i kobietami zmartwychwstania, mężczyznami i kobietami życia, kiedy pośród perypetii nekających świat – a jest ich dziś wiele, pośród światowości oddalającej od Boga, będziemy umieli czynić gesty solidarności i gościnności, podsycać powszechne pragnienie pokoju i dążenie do środowiska wolnego od degradacji.

Chodzi o zwykłe i ludzkie znaki, ale inspirowane i podtrzymywane przez wiarę w Zmartwychwstałego Pana, mogą nabyć skuteczności wykraczającej daleko poza nasze możliwości. A dzieje się tak, ponieważ Chrystus żyje i działa w historii poprzez swego



Ducha Świętego: odkupił nasze nędze, dociera do każdego ludzkiego serca i daje na nowo nadzieję każdemu, uciśnionemu i cierpiącemu.

Niech Dziewica Maryja, milczący świadek Śmierci i Zmartwychwstania swojego Syna Jezusa, pomoże nam być jasnymi znakami Chrystusa zmartwychwstałego pośród wydarzeń świata, aby ci, którzy znajdują się w trudnościach i niebezpieczeństwie, nie pozostali ofiarami pesymizmu, klęski, rezygnacji, ale znaleźli w nas wielu braci i wiele sióstr, którzy im oferują wsparcie i pocieszenie.

Niech nasza Matka pomoże nam wierzyć mocno w Zmartwychwstanie Jezusa. Jezus zmartwychwstał i żyje tutaj, między nami, a to jest cudowną tajemnicą Zbawienia, której moc może przemieniać serce i życie. Niech wstawia się w sposób szczególny za wspólnoty chrześcijańskie, prześladowane i uciskane, obecne dziś w wielu częściach świata, które są wezwane do trudniejszego i bardziej odważnego świadectwa.

A teraz w świetle i radości Wielkanocy, zwracamy się do Niej modlitwą, która przez pięćdziesiąt dni, aż do Zesłania Ducha Świętego, zajmuje miejsce modlitwy *Anioł Pański*.

Regina Coeli, 17 kwietnia 2017 r.

Pięć pierwszych sobót miesiąca

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Tytuł artykułu nawiązuje do setnej rocznicy objawień fatimskich. Warto postawić pytanie, dlaczego wybrano sobotę, jako dzień poświęcony osobie Matki Bożej i oddawanej Jej czci? W kościelnej rachubie czasu sobotę uważano jako ostatni dzień tygodnia i od III w. na Zachodzie był to dzień postu, bez Mszy św., natomiast na Wschodzie tego dnia celebrowano Mszę św. Benedyktyn, diakon Alkuin (+803) złączył sobotę z kultem Maryjnym i zaproponował tego dnia Mszę św. wotywną ku czci Bogarodzicy, co zostało rozpowszechnione w Kościele zachodnim od X w. Zwyczaj łączenia soboty z kultem Maryjnym wypływał ze średniowiecznego przekonania, że w żalobie Wielkiej Soboty jedynie Maryja nie straciła nadziei na Zmartwychwstanie Chrystusa (B. Nadolski).

Biskup Wilhelm Durand (+1296), wówczas największy kanonista i liturgista, podał aż pięć racji, dlaczego sobotę wybrano na dzień Maryjny. Pierwszym motywem według Duranda jest fakt, że sama Matka Boża ten dzień wybrała ku swej szczególnej czci. Mianowicie w jednym z kościołów Konstantynopola znajdował się obraz Maryi. Każdego piątku wieczorem, obraz zwykle zasłonięty, sam odsłaniał się bez ludzkiej ingerencji i był odsłonięty do sobotnich nieśporów, po czym sam zasłaniał się aż do następnego piątku. Uważano, że przez ten cud Maryja chciała dać do zrozumienia, że chce być szczególnie czczona w sobotę. Drugim motywem, o czym wspomniano, jest ta okoliczność, że tylko Maryja zachowała wiarę w Chrystusa spoczywającego w grobie. Stąd też św. Bonawentura (+1274), franciszkanin, kardynał, stwierdził, że „cały Kościół wprowadził zwyczaj bardzo odpowiedni – poświęcił każdą sobotę czci i wystawianiu Maryi”. Trzeci powód – to spojrzenie na sobotę jako na bramę, przez którą wchodzi się do Królestwa niebieskiego, a którego symbolem jest niedziela. Wypada więc uczcić bramę niebieską, zanim odda się cześć niebiosom. Czwarty motyw można ująć krótko: mianowicie jest słuszną rzeczą, aby uroczystość Matki (sobota) poprzedziła uroczystość Jej Syna (niedziela). Ostatni powód głoszony przez bp. Duranda to ten, że sobota jest wspomnieniem żydowskiego szabatu. Szabat to dzień oddawania czci Bogu, ale też i odpoczynku. Według *Biblii* tego dnia Bóg „odpoczął” po dokonaniu dzieła stworzenia. „Czyż nie jest więc rzeczą słuszną, aby ten dzień poświęcić Najświętszej Dziewicy, którą Mądrość obrała sobie na mieszkanie i spoczęła w Niej, jak na najświętszym łożu”. Przejściem od smutnego piątku do radosnej niedzieli jest sobota, środkowy dzień – symbol Maryi, pośredniczki łask (T. Sitkowski).

Sobota jest także dniem uprzywilejowanym związanym z praktyką szkaplerza

karmelitańskiego. Otóż Matka Boża ukazała się 3 marca 1322 r. papieżowi Janowi XXII i zapowiedziała, że osoby noszące szkaplerz karmelitański, żyjące w czystości według swego stanu i odmawiające odpowiednie modlitwy z tym szkaplerzem związane, będą przez Nią wyprowadzone z czyszcza do nieba w pierwszą sobotę po ich śmierci. Fakt ten był potwierdzany przez wielu papieży, ostatni uczynił to św. Jan Paweł II w roku 2001 (K. Stola).

Papież bł. Paweł VI reformując rok i kalendarz liturgiczny w roku 1969, nawiązał do sobotniej Maryjnej tradycji i zachęcił, aby w zwykłe soboty (zwykły okres liturgiczny), kiedy nie wypada wspomnienie obowiązkowe, obchodzono wspomnienie dowolne Najświętszej Maryi Panny, to znaczy czczono Ją poprzez Liturgię Godzin i Mszę św.

Również z Maryjnym kultem sobotnim łączą się objawienia fatimskie. Matka Boża objawiła się w Fatimie w roku 1917 trójce dzieci: Łucji i dzisiaj już błogosławionym Hiacyncie i Franciszkowi. 17 lipca 1917 r. Matka Boża powiedziała dzieciom: „Widziałyście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby je zbawić, Bóg chce ustanowić w świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zostanie zrobione, to, co wam powiem, wiele dusz będzie zbawionych i nastanie pokój”. Później dodała, że przyjdzie później, aby zażądać poświęcenia Rosji Jej sercu oraz tego, aby wierni przyjmowali Komunię św. w pierwsze soboty miesiąca. Stało się to, jak obiecała Maryja, 10 grudnia 1925 r. (już po śmierci Franciszka i Hiacynty). Wówczas Matka Boża ukazała się Łucji w Pontevedra w Hiszpanii. Maryja trzymała Dzieciątka Jezus, który wskazał Łucji na serce Matki i powiedział, że jest ono ukoronowane cierniami i że nie ma nikogo, kto by chciał te ciernie wyrwać. Prosił Łucję o modlitwę i akty zadośćuczynienia za grzechy. Dziewczynka zobaczyła wówczas Niepokalane Serce Maryi otoczone cierniami i usłyszała głos Matki Bożej: „Spójrz, moja córko na moje Serce ukoronowane cierniami, które niewdzięczni ludzie bez ustanku wbijają w Nie przez swoje bluźnierstwa i brak wdzięczności. Przynajmniej ty staraj się Mnie pocieszyć. W godzinę śmierci obiecuje przyjść na pomoc z łaskami potrzebnymi do zbawienia tym, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię św., odmówią jeden *Różaniec* i przez piętnaście minut będą rozważać tajemnice różańcowe w intencji zadośćuczynienia”.

13 września 1939 r. Ojciec Święty Pius XII zezwolił na wprowadzenie Nabożeństwa Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca. Przez to nabożeństwo wynagradzamy pięć różnych zniewag i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi. Są to bluźnierstwa przeciw Jej Niepokalanemu Poczęciu, bluźnierstwa przeciw Jej Dziewictwu; bluźnierstwa przeciw Jej Boskiemu Ma-

cierzyństwu i nieuznawanie w Niej Matki ludzi; znieważanie czynione przez tych, którzy wpajają w serca dzieci obojętność, pogardę, a nawet odrzę do Niepokalanej Matki; obrazę czynioną przez tych, którzy znieważają Ją w Jej świętych wizerunkach.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca jest formą pomocy grzesznikom zaproponowaną przez Maryję i Jezusa. Przez to nabożeństwo możemy przepraszać Boga i wynagradzać za grzechy obrażające Niepokalane Serce Maryi, a gdy będziemy to nabożeństwo praktykować, także w naszych sercach wzrośnie miłość ku Bogu i bliźnim.

Są cztery warunki, które należy spełnić, aby owocnie odprawić to nabożeństwo:

W pięć pierwszych sobót miesiąca (lub przed pierwszą sobotą) przystąpić do spowiedzi w intencji wynagradzającej za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Można też skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania wcześniej, byleby być w tym dniu w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego. Przed spowiedzią można odmówić następującą modlitwę: „Miłosierny Panie Jezu, staję dziś przed Tobą pełen skruchy i żalu, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie. Jak celnik kłękam przed Tobą i nie śmiem oczu podnieść, ale wierzę w Twoje miłosierdzie, wierzę, że zmiłujesz się nade mną, grzesznym Twoim sługą. Przystępuję do sakramentu pokuty i pojednania. Dziękuję Ci, Jezu, za tę łaskę. Przystępuję do niego, bo Cię kocham i pragnę wynagrodzić Ci za grzechy popełnione przeciw Tobie i przeciw Niepokalanemu Sercu Twojej Matki. Zmiłuj się, Panie, nad wszystkimi grzesznikami. Przez Twoją świętą mękę i łaskę odpuszczenia grzechów, doprowadź nas do szczęścia wiecznego. Amen” (W. Jaroń).

Przyjąć Komunię św. w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższych intencjach.

Odmówić pięć tajemnic różańcowych (daną część *Różańca*).

Przez piętnaście minut rozważać jedną z tajemnic *Różańca*. Nie chodzi tu o to, aby powoli odmawiać daną tajemnicę, lecz aby odprawić rozmyślanie na temat treści, jaką przynosi nam dana tajemnica.

Każdą tajemnicę kończymy słowami: „O mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”. Warto też odmówić modlitwę poleconą przez Maryję dzieciom 13 lipca 1917 r.: „Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi” w intencji powyższego nabożeństwa.

Uczcijmy więc setną rocznicę objawień fatimskich poprzez odprawienie Nabożeństwa Pięciu Pierwszych Sobót Miesiąca.

List św. Jakuba (I)

ks. WALDEMAR LINKE CP

W kanonie *Nowego Testamentu* przyjętym przez Marcina Lutra zabrakło miejsca dla dwóch pism, które uznawano za kanoniczne od czasów chrześcijańskiej starożytności. Były to *Listy św. Judy i św. Jakuba*. Ojciec reformacji poświęcił im osobną rozprawę zatytułowaną *Przedmowa do Listów św. Jakuba i św. Judy* wydaną w 1522 r. Zasadnicza argumentacja tam zamieszczona, opiera się na sprzecznościach między treścią *Listu św. Jakuba* (Jk) a nauczaniem św. Pawła Apostoła w kwestii kluczowej w „teologii wieży” czyli doktrynie Lutra: uczynków jako podstawy usprawiedliwienia. „Wada ta dowodzi, że nie jest to list apostoła” – konstatował reformator. Przeciwwstawiał też Jk porządnym świętym księgom, jak je nazywał. Rozumiał przez nie zbiór listów św. Pawła i listy św. Piotra. W tym porównaniu Jk również wypadł blade, ponieważ nie głosi rzekomo Chrystusa, „tylko popędza ku prawu i jego uczynkom”. Wniosek: „nie chcę go mieć w swojej Biblii wśród właściwych głównych ksiąg”. Dopuszczał jednak jego lekturę i widział w nim „wiele dobrych wypowiedzi”. Odrzucenie Jk przez Marcina Lutra nie było więc pełne i nie opierało się na obiektywnych kryteriach. Stanowiło raczej sposób uzasadnienia jego własnej lektury teologicznej, którą utożsamiał z doktryną apostolską czyli z myślą św. Pawła Apostoła. Jednak to nie w szesnastowiecznych polemikach toczonych w Europie należy szukać pierwszych wątpliwości dotyczących tej księgi. Orygenes w swym komentarzu do *Ewangelii św. Jana* mówi bowiem z niejaką rezerwą o „Liście rozpowszechnianym pod imieniem Jakuba” (XXIII[151]), choć w tym samym dziele powołuje się nań bez zastrzeżeń (Fr. 38; 46), jako na część Pisma (Fr. 6, por. też tego samego autora *Komentarz do Listu do Rzymian* 4,1 czy *Homilie o Księdze Kapłańskiej* 2,4), a autora nazywa Apostołem (Fr. 126). W jego twórczości znalazły więc odbicie wątpliwości, jakie dotyczyły tego pisma. Nie uwzględniono go w tzw. *Kanonie Muratorio*. Negatywną postawę wobec Jk wykazywał też Euzebiusz z Cezarei w *Historii kościelnej* (ok. 320 r.). Wprost odrzucił możliwość jego napisania przez Jakuba Sprawiedliwego i wskazuje brak dotyczących tego tekstu świadectw wśród wczesnych pisarzy, choć wie, że większość Kościołów je czyta (2,23,[25]). W dalszym ciągu swego dzieła powtarza ten sąd w nieco złagodzonej formie, gdyż mówi o Jk jako o księdze, której przynależność do kanonu jest dyskutowana choć dość powszechna (3,25[3]). Zwrot następuje w połowie IV w. św. Cyryl, biskup Jerozolimy, ok. 350 r. wymienia Jk wśród siedmiu listów powszechnych czyli katolickich, podobnie jak synod w Laodycei (360 r.) oraz św. Atanazy,

patriarcha Aleksandrii (List 39 z 367 r.) czy afrykański Synod Plenarny w Hipponie (393 r.). Można więc uznać, że Jk był znany, co najmniej, w II w., skoro dla Orygenesusa był częścią Pisma. Jednak istniały powody, by jego kanoniczność roztrząsać aż do połowy IV w. Będziemy się jeszcze zastanawiać, dlaczego tak było.

Który Jakub?

Luter uważał, że autor Jk to „jakiś dobry i pobożny człowiek” pozbawiony jednak zrozumienia chrześcijańskiej nowości w stosunku do Prawa oraz umiejętności uporządkowanego przedstawiania swej myśli. Jednak sam *List* odwołuje się jasno do Jakuba, sługi Boga i Pana Jezusa Chrystusa (Jk 1,1). Nie mówi się o nim, jako o apostołe, a słowo to nie jest nawet wspominane w tym tekście. U Orygenesusa zaś zobaczyliśmy, że Kościół wiązał Jk z autorytetem apostolskim. W gronie Dwunastu wybranych przez Jezusa było dwóch noszących imię Jakub. Jeden z nich był synem Zebedeusza i bratem Jana, drugi zaś synem Alfeusza. O śmierci Jakuba, brata Jana, mówią *Dzieje Apostolskie* 12,2, by w 12,17 wspomnieć o innym Jakubie, którego Piotr każe poinformować o swym cudownym uwolnieniu. Jakub jest jednym z ważniejszych uczestników pertraktacji dotyczących charakteru działalności Barnaby i Pawła w Antiochii nad Orontesem (Dz 15,13). Jakub ten jest głową wspólnoty jerozolimskiej (Dz 21,18). Czy jest to syn Alfeusza?

Paweł zdaje się sugerować, że Jakub ważny dla Kościoła w Jerozolimie, który widział Zmartwychwstałego Jezusa (1 Kor 15,7), należał do Apostołów, tak jak Kefas wymieniony wraz z Dwunastoma. Czy jest tu mowa o Jakubie synu Zebedeusza, który potem zniknął ze sceny na skutek wspomnianych działań Heroda Agryppy? Działający w Azji Mniejszej i Europie nawrócony faryzeusz nie określa tożsamości tego Jakuba. Inaczej postępuje w kwestii kogoś, kto nosi to imię, nazwany został w Ga 1,19 bratem Pana, a zarazem zaliczony został do Apostołów podobnie jak postać z 1 Kor 15,7. Według Pawła należał on do ścisłego kierownictwa („filarów”) Kościoła w Jerozolimie. Bracia Pana (por. 1 Kor 9,5) brali udział w ewangelizacyjnej działalności opartej na tych samych wzorcach, co prowadzona przez Piotra-Kefasa, a więc nastawionej na nawracanie wyznawców judaizmu i kształtowanie Kościoła w oparciu o założenie obowiązywalności Prawa. Jakkolwiek nie mamy więc jednoznacznej wskazówki co do tożsamości Jakuba z 1 Kor 15,7, to wiemy, że Paweł znał postać ważną w gronie jerozolimskich chrześcijan: Jakuba, brata Pana. Można go znać na podstawie porównania z *Dziejów Apostolskich*



PIERWSZA STRONA LISTU ŚW. JAKUBA W GRECKIM RĘKOPISIE Z XII W. CHRIST'S COLLEGE, CAMBRIDGE

jan, jakiego znamy jako filar Kościoła i brata Pana ze wspomnień sporu o działalność w Antiochii, które Paweł pozostawił w *Liście do Galatów*.

Także *Ewangelie* mówią o Jakubie, którego nazywają bratem Jezusa (Mt 13,55; Mk 6,3). Wymieniany on jest wraz z Józefem, Symonem i Judą. Ich matką była Maria, o której mowa w Mt 27,56 („Maria, matka Jakuba i Józefa”), Łk 24,10 („Maria, matka Jakuba”), por. Mk 15,47 („Matka Józefa”). Jeżeli o tej samej osobie mówi *Ewangelia wg św. Jana* 19,25 jako o żonie Kleofasa, to można zaryzykować twierdzenie, że znamy obydwójce rodziców „braci Jezusa”. Właśnie Jakuba, brata Pana, można uznać za postać wspomnianą w Jk 1,1. W literaturze starożytnej pojawiają się tradycje dotyczące śmierci tej postaci. Józef Flawiusz omawiając postęпки arcykapłana Annasza mówi, że po śmierci prokuratora Porcjusza Festusa (62 r.), korzystając z tego, że następca jeszcze nie przybył, „stawił przed sądem Jakuba, brata Jezusa zwanego Chrystusem, oraz kilku innych. Oskarżył ich o naruszenie Prawa i skazał na ukamienowanie” (*Dawne dzieje Izraela* XX,9,1). Relację tę powtarza Euzebiusz z Cezarei (*Historia kościelna* II,23[20]-[24]), jednak rozbudowuje ją dodając przydomek Jakuba „Sprawiedliwy” oraz sugerując, że Józef uważał nieszczęścia, jakie spadły na Żydów za konsekwencję zbrodni sądowej popełnionej przez arcykapłana na chrześcijańskim przywódcy. Wcześniej jednak podał on inną, chrześcijańskiego pochodzenia, relację biograficzną o Jakubie, bracie Pana, pochodzącą z *Pamiętników* Hegesippa (żył w latach ok. 110-ok. 180), która mówi o nim przy pomocy sformułowań biblijnych, stylizując go na proroka, a nawet na samego Jezusa (Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* II,23,[4]-[19]).

Legenda pierwszego zwierzchnika jerozolimskiego Kościoła rozwijała się więc tak, że pod koniec I w. znał ją Józef Flawiusz, a w II w. hagiograficzny charakter

nadał jej Hegezyppos. Czy to ona dała pretekst, aby pod imieniem Jakuba Sprawiedliwego, brata Pana, powstał list katolicki?

Dwanaście pokoleń w rozproszeniu

Dwanaście pokoleń (czy plemion) Izraela zamieszkiwało ziemię daną przez Boga. Była to rzeczywistość osadzona w bardzo odległej przeszłości, odtwarzanej w zbiorowej i utrwalonej na piśmie pamięci po powrocie z niewoli babilońskiej, a więc wtedy, gdy podziały plemienne i poczucie międzyplemiennej jedności straciły swą aktualność. Choć przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie polityczne, to zachowały jednak swą wartość jako pojęcie religijne spajające wyznawców judaizmu. Wciąż określali siebie jako synów Jakuba-Izraela. Pojęcie to w Jk określa Kościół, jednak są to plemiona potomków patriarchy Jakuba żyjące poza Ziemią Świętą. Prawdziwy Izrael żyje więc w diasporze, w rozproszeniu, pośród narodów.

Rzeczywisty autor Jk jest postacią starannie ukrytą za tekstem. Posługiwał się on dość wyszukaną greką, a jego sposób opisywania świata odwołuje się do kultury hellenistycznej. Bóg, w którego wierzy, i o którym pisze swym odbiorcom, jest istotą świetlistą, niezmienną (Jk 1,17), więc niepodlegającą cierpieniu. Boga tego przeciwstawia światu ludzkiemu, w którym

wiodącą siłą są emocje, czasem nawet bardzo intensywne, ale pozbawione mocy twórczej (Jk 1,20), destruktywne, wręcz śmiercionośne (Jk 1,14-15). Pogoń za przyjemnościami jest źródłem konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, jest bowiem wynikiem opowiedzenia się przeciw Bogu (Jk 4,1-5). Człowiek, który uwierzył, powinien być stały w swych postawach, a więc nie powinien ulegać pokusom (Jk 1,12). Stałość wobec zmienności świata jest konieczna, by nie stracić wiary.

Nadmiar tych, którzy chcą uczyć lub pouczać (Jk 1,19; 3,1) to jeden z problemów, na które zwraca uwagę autor Jk. Jednocześnie jego tekst nie bez racji może być nazwany „antologią przestróg etycznych oraz wezwań do odnowy moralnej w różnych sferach życia osobistego i wspólnotowego” (D. Muszytowska, *Etos chrześcijańskiej wspólnoty. Socjoretoryka Listu Jakuba*, Warszawa 2016, s. 209). Jest to więc wyraźny sygnał, że za tym tekstem stoi ktoś, kto uważa, że ma prawo i obowiązek wypełniać urząd nauczycielski wobec tych, do których się zwraca. Działalność nauczycieli autor Jk uznaje za szkodliwą, piętnuje nadmiar mówienia jako niszczący, porównywalny do pożaru, żywiołu. Czym różni się nauczycielski autorytet anonimowego przywódcy kościelnego stojącego za Jk od owych rozgadzanych nauczycieli?

Nie odwołuje się on do jakiegokolwiek pełnionego przez siebie urzędu, a jedynie

do imienia wywołującego wiele skojarzeń: Jakub, patriarcha nowego Izraela. Nie tworzy on nowego zespołu norm prawnych, ale naucza w sposób bardzo konkretny i praktyczny. Przekazuje prawdziwą mądrość pochodzącą z wysoka, czyli od Boga (Jk 3,15.17). Nie uważa się jednak za jedynego mądrego, bowiem każdy powinien taki być, a jeśli tego daru nie posiada, powinien prosić Boga, by go otrzymać (Jk 1,5). Nie może to jednak być rozgadana mądrość mędrków, którzy nie żyją tym, co mówią. Idealny człowiek w Jk jest mało mówny, zrównoważony, cierpliwy. Autor Jk szuka przykładów mądrości i właściwej postawy życiowej w Pismach i tylko tam (Jk 2,20-26; 5,10-11.17-18). Nie ma innych punktów odniesienia, jeśli chodzi o wzorce osobowe.

Bardzo negatywne podejście do emocjonalności jest charakterystyczne dla stoicyzmu, wiodącego nurtu filozoficznego kształtującego kulturę epoki początków Kościoła. Podobnie też objawiona i praktyczna mądrość, w końcu rezerwa do bogactwa, o której będzie jeszcze okazja powiedzieć. Jest to więc tekst świadczący o wykształceniu w ogólnodostępnych szkołach, kontakcie ze wspólną dla wszystkich kulturą. A więc może świadczy on o pochodzeniu tego tekstu spoza kręgu żydowskiego? Na taki wniosek nie pozwala biblijna erudycja i teologia tego pisma. Pierwszą z nich zasygnalizowaliśmy powyżej, teraz trzeba przyrzeć się drugiej. ■

Konkurs Wiedzy Biblijnej

25 kwietnia 2017 r. w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbył się diecezjalny etap Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. 47 uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych wykazało się wiedzą dotyczącą *Księgi Daniela* oraz *Apokalipsy św. Jana*, które nawiązują swoją tematyką do tegorocznego hasła duszpasterskiego „Idźcie i głosście”. Honorowy patronat nad konkursem objęli abp. Edward Ozorowski oraz Podlaski Kurator Oświaty.

Komisja Konkursowa w składzie: ks. dr Bogdan Skłodowski, ks. Artur Sulik SDB oraz ks. dr Dariusz Wojtecki wybrała finalistów, którzy reprezentować będą Archidiecezję w etapie ogólnopolskim 5 i 6 czerwca w Niepokalanowie: 1 miejsce – Paulina Markowska – XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku (katecheta – Aneta Szlędak); 2 miejsce – Weronika Paszko – II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku (katecheta – Iwona Januszewska); 3 miejsce – Józef Jurczak – Technikum Leśne w Białowieży (katecheta – ks. Bogdan Popławski). Wyróżnienia przyznano: Natalii Kamińskiej – II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku (katecheta – Bogdan Mroczko); Weronice Kozłowskiej – I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku (katecheta – ks. dr Sławomir Dąbrowski); Ignacemu Sułkowskiemu – Zespół Szkół Elektrycznych (katecheta – Ewa Sadowska); Agacie Wołyńciewicz – Zespół Szkół Gastronomicznych (katecheta – Beata Żukowska).

Zanim uczestnicy zmierzili się ze swoją biblijną wiedzą, wspólnie z katechetami i przybyłymi gośćmi uczestniczyli w przygotowanej przez ks. dr. Dariusza Wojteckiego Celebracji Słowa Bożego. „Słowo Boże, które jest światłem i lampą na drodze życia zobowiązuje do tego, aby być świadkiem. Chrześcijanin jest świadkiem Jezusa Chrystusa, Światłości Boga. I powinien to światło umieścić na świeczniku swojego życia” – mówił ks. Dariusz.

Zwycięzcy otrzymali nagrody elektroniczne. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” – organizator Konkursu – ufundo-



wało również trójce zwycięzców oraz ich opiekunom wyjazd na X Spotkanie Młodych z Biblią na Jasnej Górze oraz w Ośrodku Święta Puszcza w Olsztynie k. Częstochowy w dniach 11-12 maja b.r.

Organizator dziękuje za życzliwość i hojność Sponsorom: INCO S.A., Bank Spółdzielczy w Białymstoku, SaMasz, Biacomex S.A., Drukarnia Biały Kruk, Podlaskie Centrum Rowerowe SPRINT, Księgarnia św. Jerzego, Cukiernia Kryseń, Filiżanka Kawy Herbaty, Supermarket Piotr i Paweł, Helios Biała, Helios Alfa, Jagiellonia Białystok. Podziękowania należą się również Partnerom: Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne AB, Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki, Opera i Filharmonia Podlaska, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.

Uczestnicy Konkursu, oprócz indywidualnych przygotowań dwukrotnie mieli okazję wziąć udział w warsztatach biblijnych poprowadzonych przez biblistę ks. dr. Marka Kowalczuka.

JOANNA MARCHEL

Odkąd zostałam Mamą... mam więcej czasu!

ks. JERZY SĘCZEK

Odkąd zostałam Mamą... mam więcej czasu dla siebie! Tak pewna mama, w ubiegłym miesiącu, opisała swoje życie. Czy to możliwe? Nie mogłem uwierzyć. W dodatku zrobiła to na portalu katolickim. Czy to nie jakaś prowokacja? Na pewno tytuł przyciągnął uwagę. Kobieta pisze ze szczerością, a jednocześnie z lekkością i humorem o swoich matczynych obowiązkach, których oczywiście jest niemało. Próbuje podać receptę na brak czasu, sugerując lepszą organizację dnia, podział obowiązków z ukochanym mężem, elastyczność przy zmianie planów, pełne skupienie przy zwykłych czynnościach i substancję wspomagającą – kawę. Pełen optymizmu artykuł katolickiej mamy, w którym ani razu nie pada słowo Bóg, modlitwa, itd. może jednak stać się inspiracją do głębokich przemyśleń. Z pozoru „lekki” tekst, ukazuje codzienną radość macierzyństwa, dystans do własnych słabości, zachwyt nad dzieckiem, jego rozwojem, twórczością i nieprzewidywalnością w zwykłych czynnościach, docenienie pomocy ukochanego męża i wskazanie tego wsparcia jako sprawy koniecznej. To ostatnie można bardziej wyczytać między wierszami. Przecież obowiązki nie powinny kojarzyć się jedynie z ciężarem.

Od takich matek, może się uczyć nawet ksiądz katolicki, który czasem mówi, że coś „musi”, idzie ze spuszczoną głową do spraw Bożych i do ludzi, jakby to była dla

niego kara. Święcony dla ludzi, dziwi się, a nawet złości, że do niego przychodzi. Każdy z nas: i ksiądz, i siostra zakonna i normalny świecki człowiek ma lub miał mamę. Większość z nas otoczona była od dziecka miłością i byliśmy świadkami jej radości, łez i codziennego wypełniania obowiązków. Niektórzy z nas stali się dobrymi uczniami własnych mam, inni ciągle nad tym pracują. Każdej matce zawsze należy się wdzięczność i szczególny szacunek. I to nie tylko w miesiącu, w którym obchodzimy jej krajowy, czy światowy dzień.

Jest jednak Jedna, Jedyna, Mama, której zawdzięczamy najwięcej. Również bardzo zapracowana, a Jej miłość i troska o nas jest nieustanna. Przypatrzmy się tylko przykładom autentycznych tytułów świadectw z sanktuariów Maryjnych z ostatnich kilku lat: „Uzdrowienia za wstawiennictwem Matki Bożej”, „Lekarz z Lourdes potwierdza: wciąż mamy do czynienia z cudownymi uzdrowieniami”, „Niewytłumaczalne zrośnięcie się kości. Kobieta odzyskuje wzrok i słuch. Sparaliżowany żołnierz zaczyna chodzić. Nowotwór zanika”, „Siła modlitwy i pokuty z cudowną figurką w tle”, „Cuda Matki Bożej w sanktuarium w Gidlach”, „Gietrzwałd: Stał się innym człowiekiem. Nowotwór trzustki i płuc. Nowotwór skóry. Uprośli syna”. Jeszcze tylko krótkie świadectwo lekarza z Lourdes: „W naszych archiwach znajduje się opis 7 tys. uzdrowień, których medycyna nie jest w stanie wytłumaczyć. Pod uwagę brane są cztery kryteria: uzdrowienie musi być niespodziewane, natychmiastowe, kompletne

i trwałe”. Konkret. A jest to przecież tylko jedno miejsce, gdzieś na południu Francji, spośród tysięcy innych ważnych miejsc Jej „pracy” na całym świecie. Czy to przypadkiem nie zaczęło się właśnie od momentu, gdy została Mamą? Najpierw Syna Bożego, a potem naszą? Czyli ma więcej czasu dla nas. To dobra nowina.

Wielka ilość wizerunków, figur, cudownych miejsc, słów przekazanych przez Maryję, w zestawieniu z kilkoma tekstami biblijnymi o Niej, każe nam więcej rozumieć sercem niż umysłem to, jak zostaliśmy obdarowani przez Boga. Maryja przez przyjęcie nas pod Krzyżem za swoje dzieci, ciągle ma dla nas czas. Liczne świadectwa mówią, że robi to z wielką radością. Ona przez swoje oddanie Bogu, wie, że nie działa sama, dlatego z pełnym pokojem, ale i zdecydowaniem zachęca: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek powie wam mój Syn”. Nam pozostaje z ufnością powierzyć jej swoją codzienność, nasze braki i nasze sukcesy, nasze poznawanie świata i branie za niego odpowiedzialności. Oprócz zawieszenia Jej życia, warto Ją naśladować, bo jest Niepokalaną, zachowaną od grzechu.

Szukając cech charakteru, Pełnej Łaski, znajdziemy cichość Nazaretu, nieustanne rozważanie Bożego Słowa w sercu. Odkryjemy błogosławieństwa z kazania na górze (ubóstwo, cichość, pokorę, czystość serca, pragnienie sprawiedliwości, wprowadzanie pokoju, miłosierdzie, gotowość na cierpienie z powodu Jezusa), konsekwencję w słuchaniu Słowa i wypełnianiu go. Zauważymy cierpliwość w znoszeniu cierpienia i krzywd. Zachwycimy się jej radością Zmartwychwstania i dostrzeżemy owoce Ducha Świętego takie jak: „Miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie”. Matka, która przeżyła okrutną śmierć Syna, ma serce pełne przebaczenia, dobroci i miłości. Jakże musiało więc wybrzmieć w tym sercu Zmartwychwstanie Jej Dziecka! Święty Brat Albert, który w tym roku nam szczególnie towarzyszy, pięknie to ujął: „O Przebłogosławiona Pani, przez tę radość, którą miała tuląc się do Zmartwychwstania Syna Twojego, przez niebieską słodycz miłości, której na Jego łonie używałaś, obdarz nas świętą jednością, zgodą i wzajemną miłością...” Chcemy też dołączyć się do innego wyznania naszego Patrona: „Matkę Najświętszą obieram za Opiekunkę w moich trudnościach, chcę Ją czcić osobnym nabożeństwem przez cały ciąg życia i całą wieczność...”

Przecież Ona „odkąd została Mamą, ma więcej czasu”... dla nas. ■



Modlitwa karmelitańska (IV) Śmierć z miłości

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Modlitwa mistyczna oczyszcza zmysły i przygotowuje do pełnego zjednoczenia człowieka z Bogiem. Staje się wówczas nieustanne obumieranie starego człowieka i rodzenie się nowego, który może powiedzieć: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Gal 2,20). To umieranie nazywane jest „śmiercią mistyczną”, „śmiercią z miłości”, ewangeliczną, duchową czy też anielską. Prowadzi do niej życie ascetyczne: praktyki duchowe, które zanurzają w Chrystusa i w konsekwencji przeobstwiają człowieka, czyniąc zeń podobniejszego do Chrystusa. Niejednokrotnie staje się to w następstwie oczyszczającej „nocy ciemnej”.

To ziemskie obumieranie, choć niejednokrotnie naznaczone duchowym cierpieniem i walką jest swoistą Paschą – przechodzeniem ku zjednoczeniu się z Bogiem, którego ostatecznym wypełnieniem będzie śmierć. „Umierający” za życia rozumie moment śmierci fizycznej jako próg, za którym wszystko jest życiem w Bogu-Miłości. Dla św. Jana od Krzyża śmierć jest synonimem życia wiecznego, tryumfem Boga nad złem, które pokonywało człowieka, przeobrażeniem pożądlivosti w łaskę: człowiek przechodzi „przez pustynię śmierci, opływając rozkoszami, do chwalebnych tronów swego Oblubieńca”. Świadomość „umierania” po to, by żyć łagodni ból duchowej śmierci i podtrzymuje nadzieję nowego życia – wieczności. W przeciwnym razie „utrapienia doczesności” byłyby nie do zniesienia.

Ziemskie umieranie czerpie z tajemnicy krzyża Chrystusa, w którym ostatecznie nie chodziło o Mękę i Śmierć, ale o życie przekraczające kategorię miejsca i czasu, o życie wieczne, „oglądanie Boga twarzą w twarz”. Jakąś namiastką uszczęśliwiającego widzenia w wieczności jest modlitwa mistyczna w doczesności, która przez wiarę oczyszcza człowieka, stawia w obecności Boga i pozwala kontemplować Jego Oblicze.

Konsekwencją modlitwy mistycznej jest „pragnienie śmierci”. W porządku natury człowiek boi się śmierci, ucieka przed nią, podejmuje zabiegi, by jej perspektywę oddalić. Oczyszczona dusza, widząc Boga „niejasno, jakby w zwierciadle” (1 Kor 13,12), doświadczając swistego teomaterializmu, namacalnej obecności Boga, kształtuje świadomość eschatologicznej przyszłości, pełnego zjednoczenia po



JAKUB VAN OOST MŁODSZY, WIZJA ŚW. JANA OD KRZYŻA, 1675-1700, KOŚCIÓŁ ŚW. MAURYCEGO W LILLE, FRANCJA

przekroczeniu doczesności. Budzi to w niej pragnienie jak najrychlejszego wypełnienia pragnienia oblubieńczego zjednoczenia, oblubieńczej tęsknoty.

W duchowości karmelitańskiej śmierć jest spotkaniem z Oblubieńcem poprzez przejście z doczesności do wieczności w Bogu, słodkim spotkaniem wypełniającym tęsknoty i pragnienia, doświadczeniem pełni miłości. Stąd mówić można o śmierci z miłości, której człowiek doświadcza umierając w nieuporządkowanych przywiązaniach, namiętnościach, pożądlivosti i tej, która jest kresem doczesności. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus wyraziła to w słowach: „Nie umieram, ale wstępuję w życie”, jednocząc się z Miłością, której pragnęłam, którą poznawałam w doczesności.

Święty Jan od Krzyża przyrównuje śmierć do powrotu człowieka do „arki Boga” czyniąc w ten sposób aluzję do gołębic wypuszczanej przez Noego z Arki Przymierza, która nie mogąc znaleźć sobie miejsca wracała tam, skąd wyleciała. Podobnie człowiek nie znajdzie właściwego sobie miejsca zanim powraca do grzechów i namiętności. Ostatecznie śmierć jest po-

wrotem do utraconego Raju, miejsca spotkania i wiecznego kosztowania łaski Boga. W *Pieśni duchowej* św. Jan określa ten stan jako ostateczne spełnienie i uszczęśliwienie modlącej się duszy, ostateczną decyzję wyboru osoby Jezusa Chrystusa i pełne zjednoczenie się z Nim, odnalezienie przez duszę przedmiotu jej tęsknoty dotychczas zaspokajanej w jakiś sposób na modlitwie.

„Śmierć z miłości” i co dalej? Dla św. Jana od Krzyża rozpoczyna ona nieustanne, osobowe spotkanie z Oblubieńcem duszy. Święty nie sili się na opis szczegółów spotkania – *visio beatifica*. Pozostawia nieodkrytą tajemnicę: „...Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują...” (1 Kor 2,9). Jedno jest pewne: to, co jest udziałem człowieka w modlitwie mistycznej tu i teraz przerodzi się w pełnię, bo ujrzemy Go takim, jakim jest (por. 1J 1,2).

Po co modlitwa mistyczna? Dla umierania tego, co stare i rodzenia się do nowego aż do osiągnięcia pełni po przekroczeniu progu doczesności – wypełnienia najgorętszego pragnienia ludzkiego serca przysłoniętego ułudą doczesności. ■

Najświętsza Panna Szkaplerzna z Trzciannego

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Poszukiwanie zapomnianych sanktuariów Archidiecezji Białostockiej prowadzi nas do położonego na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego Trzcianego. Nazwa miejscowości pochodzi według tradycji od trzciny rosnących wokół przepływającej przed wiekami przez wieś rzeczki Trzciannej. Parafia rzymskokatolicka w Trzciannem jest jedną z najstarszych parafii naszej Archidiecezji. Od niepamiętnych czasów w kościele trzciańskim rozwijał się kult Matki Bożej Szkaplerznej. Miejscowa ustna tradycja łączy powstanie kościoła w Trzciannem z cudownym zjawieniem się obrazu Matki Bożej. Miał on być odnaleziony wśród trzciny rzeczki Trzciannej (Trzcianki).

Trzcianne istniało już w 1451 r., możliwe więc, że kościół zbudowano tu nawet w połowie XV w. Trudno jednak ustalić datę fundacji. Wiadomo, że kościół na pewno istniał tam w 1496 r. Wtedy to Aleksander Jagiellończyk powiększył uposażenie miejscowego kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Nie wiadomo, czy wspomniany kościół był już świątynią parafialną. Parafia zaś z pewnością istniała w początku XVI w. Wskazują na to kolejne nadania Aleksandra z 1501 i 1504 r. oraz fundacja altarii dla kościoła parafialnego w 1534 r. wójta trzciańskiego Andrzeja Niewiarowskiego. W 1522 r. podano, iż kościół w Trzciannem był zbudowany z drewna i posiadał dwie kaplice z jedną altarią. Kolejny drewniany kościół, powstał w latach 1613-1614, gdyż stary „długością lat zbutwiał”. Poświęcił go biskup wileński Eustachy Wołłowicz, zapewne w październiku 1617 r. W 1633 r. ks. Kasper Zaliwski pisał, że drewniany, poświęcony kościół we wsi Trzcianne usytuowano na wyniosłości, jest budowlą obszerną i okazałą. W dzwonnicy usytuowanej przed kościołem umieszczono bramę wiodącą do świątyni. Wewnątrz były drewniane ławki, ambona, chór muzyczny i cztery ołtarze. Ołtarz główny był „starożytny i bez zdobień, z obrazem Najświętszej Maryi Panny”. Także w ołtarzu w kaplicy Bajkowskich umieszczono wizerunek Najświętszej Maryi Panny. Kaplica Bajkowskich ufundowana została przez ks. Jana Bajkowskiego, biskupa sufragana poznańskiego. W 1630 r. biskup przybył tu zapewne z rodziną króla Zygmunta III, która schroniła się przed epidemią dżumy w pobliskiej twierdzy tykocińskiej. W połowie XVII w., wizytujący Trzcianne bp Mikołaj Słupski pisał: „Kościół drewniany wielki. Kolatorstwo królewskie. [...] Ponieważ przy kościele była altaria Bajkowska ze szpitalem, zalecono uporządkować dokumenty, odprawiać nabożeństwa i żywić starców niedołężnych, według woli fundatorów”. W 1698 r. kościół wymagał pilnego remontu. Dzwonnica groziła zawaleniem. W kościele ciągle przechowywano słynący cudami wizerunek Matki Bożej. W dowód doznanych łask zawieszano liczne wota. Inwentarz kościelny z 1727 r. wymieniał „30 małych tabliczek wotywnych podłej próby, 3 koronki srebrne, 2 krzyżyki, sznur-łańcuszek koronnego złota wartości 4 czerwone zł. z obrazu Najświętszej Panny. Na obraz nałożono srebrną koronę, wykonaną z testamentowej legacji pana Kosińskiego, ale grubej roboty żydowskiej, próby ledwo 9”. Dobrocznicy najwyraźniej nie należeli do ludzi nazbyt zamożnych. Popadła w ruinę świątynię z ogromnym wysiłkiem udało się odbudować i rozbudować ok. 1737 r. Kościół ten istniał krótko, gdyż w 1746 r. spłonął od uderzenia pioruna. Spłonęła znaczna część kościelnego wyposażenia, w tym cudowny wizerunek Maryi z Dzieciątkiem. W 1747 r. ruszyła budowa kolejnego drewnianego, barokowego kościoła. Świątynia w stanie surowym była gotowa w następnym roku, chociaż jej wyposażenie zajęło kolejnych kilkanaście lat. Tradycja obecności Najświętszej Panny Szkaplerznej oraz prężnie działające



OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W KOŚCIELE PARAFIALNYM W TRZCIANNEM

Bractwo Szkaplerza Świętego doprowadziły do ufundowania w 1754 r. nowego kultowego obrazu. W 1783 r. opisywano: „kościelne dwie boczne wieże z kopułami i krzyżami, trzecia kopuła [sygnaturka z dzwonkiem] na środku kościoła, dwie kaplice poboczne, które nowego dachu potrzebują. [...] Ołtarzów w tym kościele większych i mniejszych 4. Ołtarz wielki, frontem do drzwi, snycerskiej roboty, różnemi farbami malowany, filary zaś in parte wyłącane. W tym ołtarzu obraz świętych Piotra i Pawła, tytularnych patronów. [...] Po lewej stronie wielkiego ołtarza, ołtarzyk mały, snycerskiej roboty, biało malowany i różnemi kwiatami akomodowany. W którym ołtarzu obraz św. Stanisława Biskupa. Ołtarz po prawej stronie, w kaplicy, snycerską robotą zielono malowany. W którym obraz Najświętszej Panny Szkaplerznej. [...] Po lewej stronie ołtarz snycerskiej roboty, w kwiaty malowany różnemi farbami. [...] W tym ołtarzu obraz św. Józefa”.

Przed 1829 r. przeniesiono z kaplicy do ołtarza głównego obraz Najświętszej Maryi Panny. Był on przyozdobiony srebrną koroną z kamieniami czeskimi. Wokół obrazu zawieszonych było 7 wot od pobożnych ofiarodawców, wdzięcznych za doznane łaski. Nieznane jest wcześniejsze przedstawienie

Matki Bożej czczone w trzciańskim kościele. Zachowany do naszych czasów barokowy obraz z 1754 r. przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem. Nie znamy jego autora, ani miejsca powstania. Olejne malowidło ma wymiary 160 x 95 cm. Madonna lewą ręką podtrzymuje siedzące Dzieciątko. Wzrok Maryi skierowany jest na widza, zaś wzrok Jezusa utkwiony jest w twarzy Matki. Wizerunek przyozdobiony jest blaszanymi sukienkami, wotami i koronami podtrzymywanymi przez parę aniołów. Wśród wot wyróżnia się jedno, w kształcie pokaźnego półksiężyca, mniejszego jednak niż na wizerunku Ostrobramskim.

Obecny kościół parafialny został powstał w 1846 r., przy wydatnej pomocy rodziny Ołdakowskich oraz ze środków wiernych. Poświęcił go w 1850 r., z polecenia bp. wileńskiego Wacława Żylińskiego, dziekan białostocki, ks. Bartłomiej Byliński, zaś konsekrował bp wileński, Adam Stanisław Krasiński w 1860 r. Słynący cudami obraz przeniesiono do nowego kościoła. W 1855 r. wizerunek został przyozdobiony srebrną sukienką. Klasycystyczną dzwonnice wzniesiono w 1873 r. Kościół rozbudowano w latach 1949-1950, dodając po bokach pomieszczenia, przypominające ramiona transeptu. Zbudowano pięć nowych dębowych ołtarzy: św. Piotra i Pawła, Świętej Rodziny, Matki Bożej z Góry Karmel i Serca Jezusowego.

Dotąd w Trzciannem wyjątkowo uroczyste obchodzony jest 16 lipca odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Tradycyjnie, tego dnia dzieci pierwszokomunijne przyjmowane są do szkaplerza. Kaplica z obrazem Matki Boskiej zawsze była szczególnie ukochana przez trzciańskich parafian. Świadczą o tym liczne wota składane przez miejscową ludność. Wspominane wcześniej Bractwo Szkaplerza Świętego zostało założone w Trzciannem w 1678 r. przez Helenę z Mocarskich Tomaszową Bajkowską – właścicielkę dóbr Bajki. Uzyskała na to pozwolenie biskupa wileńskiego Mikołaja Paca oraz ówczesnego prowincjała karmelitów. Promotorami Bractwa zostali karmelici z Wąsosz. Siedzibą Bractwa stała się kaplica Bajkowskich przy trzciańskim kościele. Członkowie bractwa zajmowali się niesieniem pomocy potrzebującym, służyli też pomocą w miejscowym kościele.

Kult wizerunku Najświętszej Panny Szkaplerznej, zachowanego dotąd w trzciańskim kościele nie jest już tak żywy jak przed wiekami. Zawsze miał zasięg raczej tylko lokalny, parafialny. Warto jednak pamiętać zachować na następne pokolenia, zwłaszcza, że kult szkaplerza ciągle jest w Trzciannem żywy. ■

Ave Maria

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” – tymi słowami Jezus opisał postawę, którą wskazał jako godną naśladowania dla wierzących wszechczasów. Wcieleniem tego podejścia jest Maryja – Matka Chrystusa, której poświęcony został miesiąc maj.

Wszyscy z utęsknieniem wypatrujemy nadejścia majówki. Już teraz liczymy na dobrą pogodę, aby warunki atmosferyczne nie przeszkodziły w realizacji naszych planów. Sezon grillowy, sezon rowerowy, otwarcie sezonu na spędzanie wolnego czasu pod chmurką. Wszystko to krąży w naszej głowie z coraz większym natężeniem. Jednak maj to nie tylko miesiąc długiego weekendu, matur, komunii, czy rozstrzygnięć piłkarskich rozgrywek. Maj to przede wszystkim miesiąc poświęcony Maryi – Matce Jezusa i opiekunki wszystkich wierzących.

Wzór wiary

Od wielu lat Maryja ma swoje godne miejsce w kalendarzu liturgicznym Kościoła, a szczególnym momentem jest właśnie maj – to wtedy wierni przez 30 dni mogą uczestniczyć w nabożeństwach poświęconych Jej czci. Każdy z nas wielokrotnie brał w nich udział. Pierwszy raz zapewne z rodzicami, bądź już po Pierwszej Komunii Świętej. Doskonale pamiętam ten moment i wszystkie późniejsze próby wytrwałości mojej wiary. Proszę sobie wyobrazić co dzieje się w głowie młodego chłopca, który widzi kolegów zbierających się do rywalizacji podwórkowych. Jednak najgorszym momentem całej drogi do kościoła było minięcie kolegów, którzy zwyczajnie nie rozumieli co ja wyprawiam. I chociaż w mojej głowie toczyła się walka, serce nie miało wątpliwości. Wraz z upływem lat niewiele się zmieniło. Teraz jako osoba dorosła toczę nieustanną walkę z upływającym czasem, ale mimo to znajduję chwilę na uczestnictwo w nabożeństwie ku czci Maryi, a maj kojarzy mi się tylko i wyłącznie z Nią.

Oczywiście Matka Chrystusa nie otrzymała od Kościoła tego wyróżnienia bez powodu. Jan Paweł II tłumaczył to w audycji generalnej „Maryja – Wzór wiary” z 6 maja 1998 r. – Maryja jawi się zatem jako wzór wiary w Jezusa, która nie cofa się przed żadną przeszkodą – pisał Papież Polak. Bo całe Jej życie, a szczególnie moment od Zwiastowania do Zmartwychwstania Chrystusa, naznaczone było bezgranicznym zaufaniem w Boże Miłosierdzie. To realizowanie woli Pana jest dla nas wzorem: wiary, miłości, ufności. Dopelnieniem tego jest ukrzyżowanie i zbawienie Jezusa. Maryja miała odwagę stanąć pod krzyżem, gdyż Jej wiara – mimo najtrudniejszego momentu Jej życia – nie zachwiała się. Właśnie ten obrazek powinniśmy pamiętać w najgorszych chwilach naszej egzystencji.

Ufni jak Maryja

Dziś mimo upływu setek lat i rosnącej laicyzacji społeczeństwa Maryja ciągle jawi się nam jako wzór wiary w Jezusa, która nie cofa się przed żadną przeszkodą. – „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” – słowa wypowiedziane do Maryi podczas nawiedzenia św. Elżbiety ukazują Jej wspaniałą drogę wiary, ale są również specjalną wskazówką skierowaną w naszą stronę. Nie bójmy się zawierzyć swojego życia Zmartwychwstałemu Chrystusowi! Teraz, będąc jeszcze na początku swojej ścieżki postawmy na Jezusa, tak jak zrobiła to Maryja, której wiara do samego końca pozostała niezachwiana. Mimo tak dramatycznej próby, jaką były wydarzenia na Golgocie.

Dlatego maj jest specjalnym miesiącem poświęconym Maryi. Jako wierni mamy najlepszą okazję, aby zgłębić ścieżkę Jej wiary, podziękować Bogu za to, że stała się Ona pośredniczką naszego narodu i najważniejsze: możemy prosić Ją, abyśmy idąc za Jej przewodnictwem nie ustali w wierze.

MARCIN ŁOPIENSKI



Adam Chmielowski oddychający poezją, sztuką i miłością bliźniego

WALDEMAR SMASZCZ

Tak o Adamie Chmielowskim, późniejszym św. Bracie Albercie, napisała we *Wspomnieniach i wrażeniach* wielka Helena Modrzejewska. Chmielowski w młodości należał do grupy cyganerii artystycznej (obok m.in. Henryka Sienkiewicza), skupionej wokół największej polskiej artystki scenicznej. Modrzejewska utrwaliła w pamiętnikach, spisanych po angielsku, odwiedziny w jej warszawskim mieszkaniu trójki malarzy – Józefa Chełmońskiego, Adama Chmielowskiego i Stanisława Witkiewicza:

„Drugi z trójcy to Adam Chmielowski. Był on i jest jeszcze, kiedy te słowa piszę, chodzącym wzorem wszystkich cnót chrześcijańskich i głębokiego patriotyzmu – prawie bezcielesny, oddychający poezją, sztuką i miłością bliźniego, natura czysta i nieznająca egoizmu, której dewizą powinno być: Szczęście dla wszystkich, Bogu chwała i sztuce! Brał udział w powstaniu i w potyczce stracił nogę. W sztuce malarskiej był bardzo subtelnym kolorystą”.

Trudno powiedzieć więcej w tak niewielu zdaniach! Ależ też wszyscy, którzy znali bliżej Adama Chmielowskiego, widzieli w nim kogoś wyjątkowego – ofiarnego syna ojczyzny, wybitnego artystę malarza i wielkiego chrześcijanina. Niewiele zachowało się wypowiedzi jego samego, stąd są tym bardziej dla nas cenne. Wśród owych osobistych świadectw nie sposób pominąć listu do Heleny Modrzejewskiej z czasu, gdy po raz pierwszy próbował poświęcić się życiu zakonnemu:

„Droga Pani Heleno.

Posyłam Pani tę mądrą książeczkę na pamiątkę. Wesołą nowinę też posyłam; wesoła dla mnie i szczęśliwa nad wszelki wyraz: wstąpiłem do zakonu, za kilka dni dostanę suknię jezuicką, tę sławną czarną sukienkę, pod którą tyłu Świętych zwyciężało świat i siebie, a tyłu bohaterów krwią się oblało za Boga i wiarę.

Znam dużo myśli Pani, znam Jej dobre serce dla mnie i szczerą przyjaźń, wiem także, że dusza Pani jest jak harfa o złotych strunach, której żadna wzniosła melodia nie jest obca – wiem dobrze to wszystko i dlatego sadzę, że Pani ucieszy się moją terazniejszą radością.

Już nie mogłem dłużej znosić tego złego życia, którym nas świat karmi, nie chciałem już dłużej tego ciężkiego łańcucha nosić. Świat, jak złodziej, wydziera co dzień i w każdej godzinie wszystko dobre z serca, wykrada miłość dla ludzi, wykrada spokój i szczęście, kradnie nam Boga i niebo. Dla tego wszystkiego wstępuję do zakonu; jeżeli duszę bym stracił, cóż by mi zostało?”



ADAM CHMIELOWSKI, DAMA Z LISTEM, 1870.

Obdarowany wielkim talentem, nie zawahał się jednak, kiedy usłyszał Chrystusowe: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje. [...] Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,24).

Odpowiedź mogła być tylko jedna – znamy ją choćby z *Pierwszej Księgi Samuela*: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (Sm 3,9).

W tej korespondencyjnej rozmowie z mądrą przyjaciółką i wielką artystką Adam Chmielowski dzielił się swoimi najgłębszymi przemyśleniami, które zadecydowały o najważniejszym wyborze życiowym:

„Sztuka i tylko sztuka [...], gubi się w szalonej gonitwie rodzinie, moralność,

ojczyznę, związek z Bogiem, gubi wszystko, co dodatnie i święte – lata uciekają, organizacja fizyczna niszcze, a z nią i talent tak zwany – zostaje tylko rozpacz albo idiotyzm na dnie czaszki – poza tym śmierć – ale żebyż tylko śmierć i nicość, ale i to nie, bo dusza nie umiera nigdy. Śmierć to tylko początek nowego życia, które trwa tysiące lat w nieskończoność – życie rozpacz i nieszczęścia. I czy ten miałby być los człowieka, co przez chrzest Synem Boga został? [...]

Sztuka to tylko wyraz i nic innego, dzieła tej tak zwanej sztuki są to zupełnie przyrodzone objawy naszej duszy, są to nasze własne dzieła i mówiąc po prostu, dobra jest rzecz, że je robimy, bo to naturalny sposób komunikacji i porozumienia się między nami. Ale jeżeli w tych dziełach kłaniamy się sobie – a oddajemy wszystko na ofiarę, to choć to się nazywa zwykle kultem dla sztuki, w istocie rzeczy jest tylko egoizmem zamaskowanym, ubóstwianiem samego siebie – to przecież najgłupszy i najpodlejszy gatunek bałwochwalstwa”.

Pisał to – podkreślam – wybitny artysta malarz i teoretyk sztuki, prekursor polskiego impresjonizmu, mistrz najznakomitszych wówczas naszych malarzy: Maksymiliana Gierymskiego, Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Witkiewicza, Jacka Malczewskiego... Nie znaczy to, że zanegował wielką sztukę, on – jak to zapisano w *Ewangelii* – po prostu „obrał najlepszą cząstkę” (Łk 10,42), co tak lapidarnie wyraził ks. Jan Twardowski w jednym z wierszy:

Teraz wiem
że musisz być
przeraźliwie doskonały
wieczny i nieśmiertelny
nierozpoczęty i nieskończony
zbawiający i umiejący słuchać
skoro nie lękałeś się umierać z miłości
skoro nie bałeś się być słabym
oddychać ciężko po każdym złudzeniu
być zbitym na kwaśne jabłko

A o tym, że ta odrzucona ostatecznie „cząstka” była naprawdę wielkiej miary, świadczą zachowane dzieła Adama Chmielowskiego, jak *Dama z listem*, być może hołd artysty złożony pierwszej damie nie tylko polskiej sceny, Helenie Modrzejewskiej. ■

Kościół pw. Świętej Trójcy w Jasionówce

ANDRZEJ NOWAKOWSKI

Historia parafii w Jasionówce sięga XV w. i związana jest z rodem Korzenieckich. Starosta piński Jan otrzymał włości jasionowsko-kalinowskie od królowej Bony. Powstanie parafii pw. Świętej Trójcy wiąże się z synami Jana – Jerzym, Łukaszem i Kacprem, którzy w roku 1553 zbudowali pierwszy drewniany kościół w Jasionówce. Po najeździe szwedzkim świątynia była w 80% zniszczona. Skłoniło to parafian do budowy nowego, już murowanego kościoła, o czym świadczą dokumenty z 1700 r. Była to świątynia na planie krzyża łacińskiego. Fragmenty tej budowli to dzisiejsze prezbiterium, zakończone absydą półkolistą ze sklepieniem kolebkowym ceglany. W roku 1818 odnowiono kościół kosztem darczyńców hrabiego Wołłowicza gubernatora Obwodu białostockiego i Anny z hrabiów Starzeńskich Świdzińskiej Po obu stronach prezbiterium były wybudowane zakrystie z lożami kolatorskimi na piętrze. W 1905 wystąpiono do Urzędu Gubernatora o zezwolenie na wzniesienie wieży przy kościele. Po wielu perypetiach zezwolono na budowę. Kosztorys opiewał na sumę ok. 4 500 rubli

W roku 1837 przeprowadzono prace remontowe wnętrza świątyni. Poważne prace budowlane, zmieniające we fragmentach bryłę świątyni, przeprowadzono w 1911 r. Prowadził je prawdopodobnie, działający na naszym terenie znany architekt Romuald Lenczewski. Podczas przebudowy kościół otrzymał ważny element przestrzenny – wieżę. Wieża o wysokości 34 m, trójdzielna, trochę klasycystyczna, trzecie piętro na rzucie ośmioboku

z hełmem skłania się ku barokowi. Hełm, glorieta z krzyżem kutym osadzonym na kuli miedzianej stanowi akcent tego stylu. Przebudowano również nawę główną, wydłużając ją w kierunku wieży o jedno przeszło z oknem. Nawa oświetlona jest czterema parami okien o zwieńczeniu łukowym. Wieża o rozczłonkowanej elewacji z oknami biforiami oraz z oculusem i przyporami jest charakterystyczna dla twórczości Lenczewskiego, lubił on przyozdabiać partie wejściowe w bryle budowli. Oprócz dostawienia wieży, bardzo ważną decyzją inżynierską była przeróbka sklepienia nawy głównej. Pierwotnie sufit w nawie był płaski, o czym świadczą powycinane belki na poddaszu. Nawa miała wówczas 8 m wysokości licząc od posadzki. Wykonano wtedy sklepienie kolebkowe drewniane z gurtami, które odpowiadały pilastrom na ścianach. W ten sposób nowe sklepienie zostało podwyższone do 10 metrów, nadało to wnętrzu bardziej sakralnego charakteru. Pierwsza wojna światowa ominęła Jasionówkę, nie odnotowano większych zniszczeń, jedynie cofające się wojska rosyjskie zarekwirowały dzwony, ale dwa z nich zostały zwrócone i służyły parafii do 1931 r., kiedy to ówczesny proboszcz kupił nowe.

W latach 1934-1936 wykonano szereg prac remontowo-renowacyjnych wybudowano ogrodzenie kamienne tynkowane wokół świątyni i pokryto dach kościoła blachą. Podczas drugiej wojny światowej świątynia doznała poważnych szkód – dewastacji wnętrza, jak również elewacji zewnętrznych. Po wojnie dzięki wsparciu parafian i staraniom ówczesnego proboszcza rozpoczęto odbudowę kościoła, trwało to z przerwami do 1966 r. Zostały wykonane nowe tynki zewnętrzne oraz uporząd-

kowano plac przykościelny. Dach kościoła został pokryty blachą miedzianą.

We wnętrzu znajdują się trzy ołtarze, główny w absydzie prezbiterialnej i dwa boczne. Polichromie na sklepieniu w 1950 r. wykonał artysta malarz Józef Charyton. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej i Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczone w kościele, są dziełem artysty malarza Józefa Łotewskiego. Obiekt w roku 1986 wpisano do rejestru zabytków i figuruje pod numerem A-202. Świątynia wielokrotnie odbudowywana zatraciła pierwotny styl – obecnie możemy ją określić jako eklektyczną.

Ksiądz proboszcz Julian Siemieniako, który od wielu lat współpracuje ze służbami konserwatorskimi w Białymstoku, podjął się poważnego zadania renowacji wnętrza, a w szczególności odnowy ołtarzy. Przeprowadzone badania konserwatorskie poszczególnych ołtarzy dały zaskakujące efekty. Okazało się, że pierwotny kolor ołtarza głównego to piękny błękit. Podobnie jest z ołtarzami bocznymi. Powrót do pierwotnej kolorystyki, bardziej zdecydowanej, był zaskoczeniem dla parafian. Myślę, że dalsze prace renowacyjne wnętrza i ambony mogą owocować również ciekawymi odkryciami i niespodziankami. Wszystkie zabiegi konserwatorskie w środku świątyni zmierzają do przywrócenia wnętrza jego pierwotnego piękna. Kościół kryje pewną tajemnicę, jest nią krypta pod prezbiterium zamurowana po Powstaniu Styczniowym. Aby poznać co kryją podziemia należy pozwolić archeologom na badania, które pogłębią naszą wiedzę historyczną

Kościół w Jasionówce ma doskonałą ekspozycję przestrzenną z racji usytuowania na rynku na niewielkim wzniesieniu, nie tylko organizuje przestrzeń urbanistyczną miasteczka, ale jest tak usytuowany, że stanowi swego rodzaju drogowskaz zmierzającym do Jasionówki. Dojeżdżając z każdej strony – zamknięciem perspektywy jest kościół pw. Świętej Trójcy. ■



KOŚCIÓŁ PW. TRÓJCY ŚWIĘTEJ W JASIONÓWCE



WNĘTRZE KOŚCIOŁA W JASIONÓWCE

Stołowicze – w Nowogródzkiej Stronie

JÓZEF MAROSZEK

W kraju lat dziecinnych Adama Mickiewicza zwraca uwagę miasteczko Stołowicze, położone przy drodze z Nieświeża do Nowogródka. Proboszcz stołowicki w 1784 r. pisał: „Miasto niesądowe, ale kiermaszami wstawione, wielki jest kiermasz we 4 niedziele po zelwiańskim, na który się kupcy gromadnie zbierają”. Niezwykłym towarem, którym tam handlowano były konie. W miasteczku Zelwie sławny jarmark, zaczynał się od św. Dominika (4 sierpnia) i trwał prawie przez cztery tygodnie. Zaś kiermasz stołowicki odbywał się przy okazji jednego z dwu licznie odwiedzanych przez pątników odpustów – na święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, czyli Matki Boskiej Siewnej, 8 września. Właśnie w 1818 r. w czasie tego odpustu i kiermaszu końskiego Adam Mickiewicz, przebywający w towarzystwie Jana Czeczota, miał poznać Marylę Wereszczakównę z pobliskich Tuhanowicz.

Stołowicze były wówczas w tych stronach stolicą polskości, tradycji narodowej, wspomnieniem dawnej Rzeczypospolitej. Tutaj słynny ordynat nieświeski – Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany „Sierotka” (1549-1626), który w latach 1582-1584 odbył podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu, w 1616 r. osadził Braci Maltańskich. Była to jedyna Komandoria Kawalerów Maltańskich w Wielkim Księstwie Litewskim. Radziwiłłowie mieli pierwszeństwo przy pełnieniu funkcji komandora. Pierwszym był syn „Sierotki” – Zygmunt Karol Radziwiłł, który już w 1609 r. złożył na Malcie śluby zakonne, uczestniczył tam również w wyprawie zbrojnej przeciw piratom afrykańskim. W 1639 r. wznosił w Stołowiczach świątynię, a przy niej murowany Domek Loretański (pierwszy na wschodnich obszarach Polski). W kaplicy tej umieścił rzeźbioną w drewnie figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem, szeroko słynącą doznawanymi łaskami i cudami. Papież wileński powołał do życia parafię rzymskokatolicką. Pierwszy komandor Zygmunt Karol Radziwiłł na utrzymanie nabożeństwa w Kaplicy Loretańskiej ofiarował w 1639 r. 13 tys.



STOŁOWICZE. ORNAT GŁÓWNY DAWNEGO KOŚCIOŁA KAWALERÓW MALTAŃSKICH Z LAT 40. XVIII W., ZASŁONIĘTY PRZEZ CERKIEWNY IKONOSTAS. FOT. MARIA MAROSZEK, 2004 R.

zł, fundusz ten później powiększył kawaler maltański Romanowski o kolejne 15 tys. zł.

W 1650 r. Stanisław Radziszewski ofiarował kościołowi plac w mieście Stołowiczach, na którym Radziwiłłowie w 1657 r. zbudowali szpital-przytułek dla 24 pensjonariuszy. Na czele komandorii stali wybitni przełożeni, szczególnie zasłużyli się w walkach z Moskalami bracia Judyccy – Mikołaj Władysław (zm. 1670) i Tomasz (zm. 1688). Pierwszy kościół pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela, został zniszczony w czasie potopu moskiewskiego, dlatego Mikołaj Władysław Judycki w 1669 r. zbudował kolejny, drewniany na fundamencie murowanym. Istniejącą dotąd budowlę wzniesli w latach 1740-1746 znakomici architekci Jakub Fontana i Jan Krzysztof Glaubitz.

Podczas Konfederacji Barskiej 23 września 1771 między wojskami konfederatów pod dowództwem hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego (1 700 jazdy i 800 piechoty) a armią rosyjską gen. Aleksandra Suworowa (900 piechoty), zakończonej klęską konfederatów, co oznaczało fiasko ich oporu na Litwie; straty polskie wyniosły ok. 1000, a rosyjskie ok. 100 ludzi. W walkach brał udział m.in. Tadeusz Reytan, właściciel pobliskiej Hruszówki. Konfederacja upadła, jej ostatnim akordem stał się kopiec poległych patriotów przy kościele stołowickim, Michał Kazimierz Ogiński, udał się na emigrację do Paryża, gdzie stworzył słynne dzieło – polonez *Pożegnanie Ojczyzny* (utwór błędnie przypisywany krewnemu Michałowi Kleofasowi Ogińskiemu).

Ostateczną konsekwencją klęski konfederatów litewskich stał się I rozbiór Polski w 1772 r. Jego zatwierdzeniu przez sejm sprzeciwiał się T. Reytan, poseł nowogrodzki, którego stanowisko było zgodne z instrukcją poselską sejmiku nowogrodzkiego „bronić całości Polski, z narażeniem życia i mienia”, a którego



STOŁOWICZE OK. 1915 R. – DAWNY KOŚCIOŁ KAWALERÓW MALTAŃSKICH, ZAMIENTONY NA CERKIEW PRAWOSŁAWNĄ



STOŁOWICZE. WNĘTRZE DOMKU LORETAŃSKIEGO (Z DAWNYCH PREZBITERIUM KOŚCIELNYM Z 1639 R., Z PUSTĄ NISZĄ PO CUDOWNEJ RZEźBIE MATKI BOSKIEJ LORETAŃSKIEJ. FOT. MARIA MAROSZEK, 2004 R.

sąd Sejmu Rozbiorowego skazał jako „wzburziela pokoju powszechnego i buntownika przeciw ojczyźnie na kary kryminalne i konfiskatę dóbr”.

W 1817 r. działalność Zakonu Joannitów została zabroniona przez władze rosyjskie. Świątynia nadal pozostała kościołem parafialnym, aż do w 1866 r., kiedy został odebrany katolikom i przerobiony na prawosławną cerkiew (statua Najświętszej Maryi Panny pozostała w cerkwi). Była to zemsta caratu za to, że polscy kawalerowie maltańscy odznaczali się wyjątkowym patriotyzmem, a dawny kościół Joannitów postrzegano jako pamiątkę polskości. Sprawozdanie z uroczystości urządzenia w dawnym kościele cerkwi ortodoksyjnej ogłoszono w „Mińskich Eparchialnych Wiadomościach”. Świątynia już nigdy nie wróciła do katolickiego kultu. Jeszcze dziś są w niej resztki barokowego wyposażenia kościelnego. Za ikonostasem ocalał dawny ołtarz główny z rokokowym płaskorzeźbionym przedstawieniem Ściętej Głowy Świętego Jana Chrzciciela – patrona Joannitów, zwieńczony plafonem z wyobrażeniem Gołębic – symbolu Ducha Świętego. Niestety wnętrze dawnego Domku Loretańskiego jest opustoszałe, brak w nim cudownej figury Matki Boskiej z Dzieciątkiem, pewnie wywiezionej w głąb Rosji w 1915 r.

Dopiero w 1911 r., po uzyskaniu zgody władz carskich, w Stołowiczach, kilkaset metrów od dawnego sanktuarium, rzymscy katolicy zbudowali nowy, neogotycki kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Stołowicze były świadkiem walk 81 Pułku Strzelców Grodzieńskich z Armią Czerwoną. Do 1939 r. Stołowicze wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. ■

31. Białostocka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę
30 lipca - 12 sierpnia 2017

idźcie i głoście

www.pielgrzymka.net.pl

facebook

białostocka piesza pielgrzymka na Jasną Górę

idźcie i głoście

Pielgrzymkę tworzą cztery grupy:
Błękitna (studencka)
Zielona (młodzieżowa, charyzmatyczna)
Fioletowa (o charakterze pokutnym)
Amarantowo - Żółta (papiesko-patriotyczna)

Zapisy będą prowadzone:
24 - 29 lipca Białystok, Piwnica Akademicka, ul. Kościelna 2, w godz. 17 - 19
27 - 29 lipca Sokółka, par. Św. Antoniego, po Mszy Św. wieczornej

NIE KAŻDY MA ODWAGĘ – CZY TOBIE JEJ WYSTARCZY, ŻEBY WYRUSZYĆ Z NAMI?

Podlaskie DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE Białystok

Żołnierze niezłomni odnalezieni w lesie pod Białymstokiem – zidentyfikowani

Podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim (21 kwiecień) wręczono noty identyfikacyjne m.in. rodzinom 3 ofiar komunistycznych zbrodni, których szczątki odnaleziono wskutek pierwszej w Polsce udokumentowanej ekshumacji 8 Żołnierzy Niezłomnych, przeprowadzonej w Lesie Izabelińskim koło Białegostoku w roku 1996.

Trzej zidentyfikowani Niezłomni, których szczątki, podobnie jak innych 5 Niezłomnych odnalezionych w Lesie Izabelińskim, których na razie nie zidentyfikowano, od roku 1996 spoczywają na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku. Dziś noty identyfikacyjne otrzymały rodziny Piotra Tomaszewskiego – pseud. „Gałązka”, żołnierza Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, i Czesława Guzienia – pseud. „Gałąż”, żołnierza Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość oraz Konstantego Kuźmickiego.

Piotr Tomaszewski urodził się 1 kwietnia 1926 r. w Sokółce, był synem Wincenego i Emilii z d. Jackiewicz. W kwietniu 1946 r. wstąpił do oddziału Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość dowodzonego przez Stanisława Biziuka pseud. „Sokół”, działającego na terenie Sokółki. Nawiązał także kontakt z oddziałem Zrzeszenia WiN Stefana Ejsmonta pseud. „Wir”. Brał udział w akcjach wymierzonych przeciwko funkcjonariuszom resortu bezpieczeństwa i żołnierzom sowieckim, a także zajmował się kolportowaniem podziemnej prasy. Aresztowali go funkcjonariusze PUBP w Sokółce w nocy z 20 na 21 sierpnia 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku 27 września 1946 r. skazał Niezłomnego w trybie doraźnym na karę śmierci. Wyrok wykonano 10 października 1946 r. na terenie Lasu Izabelińskiego w okolicy Olmont koło Białegostoku.

Konstanty Kuźmicki urodził się 18 marca 1918 r. w miejscowości Szereszów (obecnie na terenie Białorusi), był synem Józefa i Anastazji z d. Januszkiewicz. Został skazany 25 września 1946 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku w trybie doraźnym na karę śmierci. Wyrok wykonano 10 października 1946 r. na terenie Lasu Izabelińskiego w okolicy Olmont koło Białegostoku.

Czesław Guzienia pseud. „Gałąż” urodził się 3 maja 1925 r. w miejscowości Brukowiec, pow. Sokółka, był synem Józefa i Anieli z d. Białous. W styczniu 1946 r. za pośrednictwem swojego brata – Edmunda wstąpił do oddziału terenowego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość o kryptonimie „Peluska”, działającego na terenie gminy Suchowola, którym dowodził Jan Hońko

pseud. „Pług”. Aresztowany 7 sierpnia 1946 r. przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sokółce. 27 września 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku w trybie doraźnym skazał Czesława Guzienia na karę śmierci. Wyrok wykonano 10 października 1946 r. na terenie Lasu Izabelińskiego.

W październiku 2013 r. na zlecenie Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku próbki DNA z 8 szkieletów Żołnierzy Niezłomnych, spoczywające od roku 1996 na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku, zostały pobrane do badań. Czynności tych dokonali genetycy z Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów. Były to pierwsze badania porównawcze DNA, prowadzone na profilach genetycznych, uzyskanych ze szczątków Żołnierzy Niezłomnych, odkrytych na terenie województwa podlaskiego.

Do badań porównawczych DNA Niezłomnych z Lasu Izabelińskiego koło Olmont, użyto materiału DNA pobranego m.in. od członków rodzin Żołnierzy Niezłomnych, którzy otrzymali wyroki śmierci wydane przez komunistyczne sądy w Białymstoku i dawnym województwie białostockim.

Pierwszej w Polsce, w pełni udokumentowanej, i zatwierdzonej przez urzędy państwowe, ekshumacji Żołnierzy Niezłomnych rozstrzelanych i pochowanych w dole śmierci w Lesie Izabelińskim, w dniach od 7 do 18 września 1996 r., dokonał zawiązany w Białymstoku, Społeczny Komitet Ekshumacji i Pochówku Zamordowanych Żołnierzy Polski Podziemnej. Tworzyli go m.in. Tadeusz Waśniewski – więzień stalinowskich kazamat, Mirosław Trzasko – sierżant AK, więziony w okresie stalinowskim, a także Jerzy Rybnik, syn Aleksandra Rybnika, zastępcy komendanta

białostockiego Okręgu WiN. Dokładnej lokalizacji jamy grobowej członkowie komitetu dokonali dzięki relacji śp. Kazimierza Sobieckiego, który przekazał ją, przed śmiercią, proboszczowi swojej parafii.

Podczas ekshumacji jamy grobowej oprócz kompletnych szkieletów 8 Żołnierzy Niezłomnych, znaleziono również m.in. guziki wojskowe z orłem w koronie oraz łuski naboju produkcji rosyjskiej z roku 1945. Odnaleziono podczas ekshumacji szczątki 8 Żołnierzy Niezłomnych w roku 1996 przekazano do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku. Każdy z 8 szkieletów został opisany oddzielnym protokołem. Z opinii zawartych w protokołach dowiadujemy się m.in. że wszyscy zamordowani byli mężczyznami, w młodym wieku 25-35 lat. Zginęli od strzału w tył głowy „Stwierdzone uszkodzenia w obrębie czaszki świadczą o tym, że przyczyną zgonu denata był postrzał głowy – czaszki” – piszą biegli. Najpewniej egzekucji dokonano nad jamą grobową. Ofiary w chwili śmierci znajdowały w pozycji kłęczącej, z rękoma związanymi z tyłu.

Badania szczątków wykazały też, że młodym Żołnierzom Niezłomnym komunistyczni oprawcy zadali również inne rany „badany został również postrzelony w ramię lewe”, „stwierdzono złamanie żeber... trzonu kości promieniowej. Złamania te powstały w następstwie użycia narzędzia twardego, tępego, mogło powstać przed śmiercią”. W jednym z protokołów stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek aż trzykrotnego strzału w tył głowy. W roku 1996 szczątki 8 Żołnierzy Niezłomnych uroczystie pochowano w oddzielnych mogiłach na Cmentarzu Wojskowym w Białymstoku. Kiedy powstał Instytut Pamięci Narodowej prokuratura IPN Białystok wszczęła śledztwo w sprawie zabójstw 8 Niezłomnych.

ADAM BIAŁOUS



POMNIK I MIEJSCE SPOCYNKU 8 ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH NA CMEN TARZU WOJSKOWYM W BIAŁYMSTOKU, FOT. ADAM BIAŁOUS

Śniadanie wielkanocne z Arcybiskupem

Caritas Archidiecezji Białostockiej wraz z Fundacją im. Rodziny Czarneckich oraz Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia zorganizowały uroczyste śniadanie osób samotnych i potrzebujących w wielkanocny poranek świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

„Otworzyć drzwi do niewidzialnego Boga dla widzialnych bliźnich – to jest nasza rola. Nasza placówka po raz trzeci otwiera się na tę piękną inicjatywę” – mówiła Honorata Kozłowska, dyrektorka ZSK w Białymstoku. W uroczystości wzięło udział około 400 osób.

„Człowiek potrzebuje drugiego człowieka przy sobie. Samotność to jest bardzo ciężki stan. Śniadanie nie rozwiązuje całości życia, ale zawsze jest promykiem słońca w tym życiu, które często jest takie pochmurne” – powiedział abp Edward Ozorowski, który złożył życzenia zebranym i udzielił im świątecznego błogosławieństwa.

„Cieszymy się, że w tym dniu, o poranku tworzymy jedną wielką wspólnotę. Nasi podopieczni mogą tego ważnego dnia składać sobie życzenia przy stole i przeżywać w pełni radość ze Zmartwychwstania Jezusa” – mówił ks. Adam Kozikowski, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej. Podziękował też wszystkim osobom odpowiedzialnym za przygotowanie uroczystości, darczyńcom i wolontariuszom. „W dzisiejszym świecie wydaje się, że każdy stara się zaspokoić potrzeby swoje i swoich najbliższych. A jednak wielu jest tych, którzy chcą pomagać tym, których nawet nie znają, którzy mają mniej lub znaleźli się w trudnej życiowej sytuacji” – dodał kapłan.

Za przygotowanie posiłków odpowiada Fundacja im. Rodziny Czarneckich, która dzięki pozyskanym darczyńcom, a także



środkom własnym przygotowała 250 litrów żureków, 100 kg sałatki jarzynowej, 150 kg pasty jajecznej, około 100 kg tradycyjnych wędlin, a także ciasta, chleb i napoje.

„W te święta w sposób szczególny mówimy o nadziei i zwycięstwie Jezusa nad grzechem. Również my organizując to śniadanie dokładamy swoją cegiełkę” – powiedziała Helena Czarnecka, prezes Fundacji. „Podobnie jak ja, wielu wolontariuszy nie spało dzisiejszej nocy, bo przygotowywało potrawy, przewoziło naczynia i rozstawiało stoły. Ale teraz widząc radość na twarzach tych wszystkich zgromadzonych tu potrzebujących i samotnych mieszkańców naszego miasta, wiemy, że było warto” – dodała Czarnecka. Wszyscy potrzebujący mieli możliwość zabrania jedzenia na wynos. Obecne były również dzieci wolontariuszy, które rozdawały słodczyce zgromadzonym.

Zorganizowanie uroczystości wymagało trudu wielu osób. Uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół Katolickich na kilka dni przed wydarzeniem przygotowali salę gimnastyczną, znosili ławki i krzesła. Zajęli się też dekoracją sali. „Elżbieta Sadowska, nasz nauczyciel plastyki, wykonała piękną pracę z wizerunkiem Jezusa Zmartwychwstałego, który ma nam przypominać, że gromadzimy się tu głównie dla niego” – mówiła dyrektorka ZSK. Caritas zadbała o nakrycia stołów, o porządek i bezpieczeństwo. Szczególnie zaangażowani byli wolontariusze ze Szkolnych Kół Caritas, którzy udekorowali stoły i przeprowadzili zbiórkę naczyń jednorazowych.

Caritas zorganizowała również śniadania wielkanocne w Noclegowni przy ul. Sienkiewicza, Domu Samotnej Matki, w Rodzinnym Domu Dziecka i Ośrodku Wychowania i Leczenia Uzależnień „Metanoia” w Czarnej Białostockiej.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA



Projekt Caritas szansą dla osób bezrobotnych

Caritas Archidiecezji Białostockiej w kwietniu b.r. rozpoczęła projekt „Razem lepiej” skierowany do osób długotrwale bezrobotnych.

Projekt jest realizowany w partnerstwie z Lokalną Grupą Działania – Puszcza Knyszyńska, Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Choroszczy, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Jasionówce, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Knyszynie, Gminą Choroszcz, Gminą Knyszyn i Gminą Jasionówka.

Głównym celem projektu jest zwiększenie aktywności społecznej i zawodowej osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji na rzecz poprawy i wzmocnienia ich zdolności do za-

trudnienia. Skierowany jest do osób korzystających ze świadczeń Ośrodka Pomocy Społecznej, które zamieszkują gminy Jasionówka, Choroszcz lub Knyszyn i są osobami bezrobotnymi.

Uczestnicy projektu mogą liczyć na wsparcie psychologiczne, skorzystają z pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego i szkoleń zawodowych tj.: spawacz metodą TIG, prawo jazdy kat. B, magazynier z obsługą wózków widłowych, obsługi kas fiskalnych, opiekun osób starszych. Uczestnicy szkoleń zawodowych zostaną skierowani do zewnętrznej instytucji certyfikującej (UDZ, WORD) na egzamin, w wyniku którego otrzymają certyfikat o zdobyciu nowych kwalifikacji zawodowych. Przewidziane są również płatne staże zawodowe. W programie bierze udział ok. 60 osób.

Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego 2014-2020. Więcej informacji o projektach znajduje się na stronie www.bialystok.caritas.pl.

BOGUMIŁA MALESZEWSKA

„Fryderyk” dla IV Symfonii o Bożym Miłosierdziu

W Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego 24 kwietnia 2017 r. rozdano Fryderyki – nagrody Akademii Fonograficznej w dziedzinie muzyki poważnej. W kategorii Album Roku – Muzyka Współczesna nagrodę otrzymała płyta DVD z IV Symfonią o Bożym Miłosierdziu Pawła Łukaszeńskiego.

Wcześniej 1 kwietnia 2017 r. w warszawskiej katedrze św. Floriana i Michała Archanioła płyta otrzymała nagrodę Stowarzyszenia Wydawców Katolickich FENIKS w kategorii Muzyka chrześcijańska.

Na płycie utrwalono koncert, który odbył się 3 czerwca 2016 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Muzyka została zamówiona u kompozytora z okazji 25-lecia ustanowienia Archidiecezji Białostockiej.

Wykonawcami są: Anna Mikołajczyk-Niewiedzial (sopran), Maciej Nerkowski (baryton), Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej – przygotowanie chóru: Violetta Bielecka, Chór Dziecięcy Opery i Filharmonii Podlaskiej – przygotowanie chóru: Barbara Ewa Rafałko, Orkiestra Symfoniczna Opery i Filharmonii Podlaskiej, Wojciech Michniewski (dyrygent).

Paweł Łukaszeński to jeden z najbardziej znanych współczesnych kompozytorów muzyki religijnej. Jego IV Symfonia o Bożym Miłosierdziu jest

kontynuacją twórczości symfoniczno-wokalnej: pierwsza symfonia poświęcona jest Bożej Opatrzności – Symphony of Providence, druga miłości – Festinamus amare homines, trzecia aniołom – Symphony of Angels.

Paweł Łukaszeński wyjaśnia: „Od dłuższego już czasu myślałem o tej tematyce, a zamówienie ze strony Archidiecezji Białostockiej było znakomitym impulsem do tego, aby pochylić się nad tematem Bożego Miłosierdzia”. Ujawnia również w jaki sposób przygotowywał się do pracy: „Rozpocząłem więc poszukiwania tekstów, pielgrzymowałem do miejsc związanych z osobami zaangażowanymi w szerzenie kultu. Byłem w Wilnie, Łagiewnikach i Białymstoku, poznałem bogatą literaturę, między innymi *Dziennik* bł. ks. Michała Sopoćki, *Dzienniczek* św. s. Faustyny, znalazłem także akt zawierzenia świata, który wygłosił w Łagiewnikach święty Jan Paweł II. Na drodze poszukiwań przemierzyłem również historię wszystkich obrazów namalowanych na wzór opisany w wizji siostry Faustyny”.

Kompozytor przyznaje, że wyjątkowy wpływ wywarł na nim stale rosnący na świecie kult obrazu Jezusa Miłosierdnego oraz osobiste zawierzenie i słowa „Jezu, ufam Tobie”. „Forma symfonii wydała mi się tutaj najbardziej właściwa,



KS. KRZYSZTOF ŁAPIŃSKI, ANNA MIKOŁAJCZYK-NIEWIEDZIAL I KOMPOZYTOR PAWEŁ ŁUKASZEŃSKI, „FRYDERYKAMI”

otwarta i nie związana z liturgią, co dawało większą swobodę traktowania materiału dźwiękowego oraz założeń formalnych” – podkreśla. Bardzo ważny był dla niego dobór tekstów. Symfonia rozpoczyna się od wyznania św. Piotra: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1 P 1, 3-4). Następnie pojawiają się słowa św. s. Faustyny opisujące wizję Jezusa Miłosierdnego. Dalej występuje dramatyczna modlitwa bł. ks. Michała Sopoćki, przepełniona ludzkim bólem i bezgranicznym zawierzeniem Bogu. Kolejno ujawnia się fragment modlitwy różańcowej i słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane w Łagiewnikach. Całość wieńczy Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu św. Jana Pawła II. Aby podkreślić wyjątkowość przesłania, przez cały utwór przewija się zawołanie: „Jezu, ufam Tobie”

lub jego łacińska forma: „Jesu, confido tibi”.

Przygotowanie, wykonanie koncertowe, jak też wydanie płyty z IV Symfonią o Bożym Miłosierdziu stało się możliwe dzięki współpracy Archidiecezji Białostockiej, Opery i Filharmonii Podlaskiej, Stowarzyszeniu Czciocieli Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Białostockiej im. bł. ks. Michała Sopoćki „MICHAEL” oraz Musica Sacra Edition.

Przyznanie tak prestiżowych nagród pozwala śmiało stwierdzić, że utwór Pawła Łukaszeńskiego na trwałe wpisze się w historię muzyki religijnej naszych czasów. Mam również nadzieję, że płyta DVD z jego nagraniem wyzwoli u odbiorców wiele artystycznych wrzeń oraz pozwoli doświadczyć wielkiego Bożego miłosierdzia.

ks. KRZYSZTOF ŁAPIŃSKI

Niezwykła monstrancja

Dnia 6 kwietnia br. w parafii św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku rozpoczęły się rekolekcyjne wielkopostne. Tego dnia wierni adorowali Chrystusa w niezwykłej monstrancji. Historia jej powstania zaczęła się od choroby Mariusza Drapikowskiego z Gdańska. Zakład, którym kieruje znany jest m.in. z wykonania bursztynowej sukienki do obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze i ołtarza w kościele św. Brygidy w Gdańsku.

Gdy właściciel zakładu dowiedział się, że jest chory na stwardnienie rozsiane, modlił się za przyczyną Jana Pawła II i został uzdrowiony. Z wdzięczności Bogu zaczął wykonywać bursztynowe ołtarze. Docelowo ma ich powstać 12. w różnych zakątkach świata (odniesienie do *Księgi Apokalipsy* i wieńca z dwunastu gwiazd). Do tej pory powstały ołtarze w: Ziemi Świętej, Kazachstanie, Korei Południowej, Wybrzeżu Kości Słoniowej i na Filipinach. Obecnie wykonany został ołtarz do Afryki (Rwanda i Sanktuarium Maryjne w Kibeho). Wspomniana wyżej monstrancja jest częścią tego ołtarza. Twórcy zwrócili się z prośbą, aby przedmiot kultu zanim dotrze do miejsca przeznaczenia został „omodlony” w Polsce. Najpierw papież Franciszek pobłogosławił monstrancję młodzież podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Następnie naczynie litur-



giczne zostało przewiezione do Ziemi Świętej na Górę Synaj. Po powrocie do kraju modlą się więźniowie i chorzy w hospicjach.

Bursztynowa monstrancja przybyła do Białegostoku z zakładu karnego w Hajnówce. Modlili się przy niej m.in. więźniowie przebywający w białostockich więzieniach. 5 kwietnia ks. Mirosław Korsak przywiózł ją do parafii św. Faustyny. Następnego dnia ks. Marek Siwicki w ramach nauk rekolekcyjnych zachęcał do adoracji i powierzenia swego życia Chrystusowi. Na zakończenie indywidualnie pobłogosławił wiernych uczestniczących w naukach wielkopostnych. (alf)

Nie palę, nie piję, jestem harcerzem...

Odkąd sięgnę pamięcią dziesiąty punkt prawa harcerskiego brzmiał: „Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych”. Wielu harcerzy, chwalc ten paragraf, twierdziło, że pozwoliło im to wykształcić w sobie umiejętność życiowej wstrzemięźliwości i uniknąć życiowych problemów.

Kilka tygodni temu Związek Harcerstwa Polskiego zmienił ten zapis argumentując, że podczas międzynarodowych spotkań harcerskich Polacy jako jedyni pili wodę, podczas gdy inni pełnoletni skauci sięgali po różne trunki. Według reformatorów pojawiły się inne zagrożenia: narkotyki, internet, kawa, od których można się uzależnić. Od tej pory punkt dziesiąty brzmi: „Harcerz pracuje nad sobą, jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; jest wolny od nałogów”. I tutaj pojawił się problem. Wielu działaczy harcerskich interpretuje, że odtąd harcerz może pić alkohol oraz palić papierosy, tylko że z umiarem. Inni wskazują, że zmiana umożliwi pełniejsze rozumienie go przez młodzież.

Wszystko wskazuje na to, że prawdopodobnie nowelizacja doprowadzi do dalszego podziału w harcerstwie – jedni będą radośnie pić alkohol mówiąc, że to legalne, inni zaś wstrzymać się będą od wszelkiego rodzaju używek, gdyż „żadne nie są legalne”. I obie strony będą miały rację.

Zakładając, że harcerstwo było i jest ruchem elitarnym, zmiany w prawie stanowią niebezpieczny wyłom. Profesor Bogusław Śliwerski napisał, że „Zjazd ZHP okazał się świętem demokracji proceduralnej, a nie demokracji odwołującej się do wartości społeczno-moralnych polskiego narodu. Degradujecie harcerstwo z niskich pobudek i jeszcze się z tego cieszyć?” – stwierdził z zalem.

Pamiętam, że gdy byłem w Szwajcarii zaproponowano do obiadu alkohol. Odpowiedziałem, że jestem kapelanem harcerskim i nie skorzystam. Gospodarze bardzo się zdziwili, potem namawiano mnie mówiąc, że „przecież nikt się o tym nie dowie”, wreszcie mi pogratulowali. I podsumowali to stwierdzeniem: „Znamy wielu Polaków, ale ty jesteś pierwszym, który nie pije alkoholu”.

Trochę zrobiło mi się smutno, że już można legalnie sięgać po trunki i używki. Jakoś trudno wyobrazić sobie harcerza na obozie z butelką piwa. I smutek mnie ogarnia, że dobrowolnie rezygnujemy z jednego z głównych elementów metody harcerskiej, jakim jest osobisty przykład. A przy okazji można stracić zaufanie rodziców, którym chyba zależy, by osoby zajmujące się ich dziećmi nie tylko mówiły o szkodliwości picia i palenia, ale też potwierdzały to swoim życiem....



P.S. Póki co, w naszej drużynie parafialnej każdy harcerz będzie uczył się prawa harcerskiego według poprzedniej wersji. Bez „furtki” na picie alkoholu i palenie...

Z harcerskim pozdrowieniem. Czuwaj!

druh ALEKSANDER DOBROŃSKI

Oстрым пірэм

Chesterton miał rację

Wspaniały angielski pisarz i myśliciel, nawrócony na katolicyzm i apologeta Kościoła katolickiego, wielki przyjaciel Polski i Polaków (pisarz opowiadał, że polubił nasz naród i Ojczyznę, bo stwierdził, że wszyscy mówiący o Polakach źle to ludzie głupi, zawistni, ograniczeni, kabotyni itp.; pomyślał więc, że to musi być szlachetny naród, skoro różne, znane kanale, mówią o Polsce źle) – Gilbert Keith Chesterton miał rację w bardzo, bardzo wielu kwestiach. Liczne jego felietony – pisane w pierwszej połowie XX w. – mogłyby zostać umieszczone w dzisiejszych gazetach (i w necie), niczego bowiem nie straciły ze swej aktualności. Chesterton jest również autorem słynnej maksymy: „największym nieszczęściem ludzi niewierzących w Boga nie jest to, że w nic nie uwierzą, ale to, że uwierzą we wszystko”.

Kiedy popatrzymy na to, co dzieje się obecnie w świecie, coraz bardziej oddalającym się od wiary w prawdziwego Boga, to musimy przyznać rację pisarzowi. Ekspansja sekt (jedna bardziej niedorzeczna od drugiej, niektóre nawet zbrodnicze), ogromna popularność horoskopów i wróżbiarstwa (nawet w postępowych t(vn) lewizjach występują wiedźmy i wróże, do których ludzie dzwonią!), zalew literatury ezoterycznej (w londyńskich księgarniach już w latach 90. ubiegłego stulecia widziałem półki, podpisane „ezoteryzm”, „okultyzm”). Ilu ludzi nosi talizmany, jakieś „kamienie szczęścia”? Ilu chodzi do wróżek? Slabnięcie i zanikanie prawdziwej wiary, oznaczają upadek zdrowego rozsądku, rodzi irracjonalną wiarę w zabobony, w różnych „guru”, płytki kult idoli estrady i filmu, wiarę w hochsztaplerów i kanale, których medialnie „namaszczone” na tzw. autorytety

moralne tudzież intelektualne. XX wiek (czas bezwzględnej walki z Bogiem i Kościołem na wszystkich płaszczyznach życia) przyniósł nawet kult ludobójców (sic!): Lenina, Stalina (ito wcale nie tylko urzędowy kult w CCCP) albo Ernesta „Che” Guevary.

Niedawno opublikowano badania, z których wynika, że ponad 80% Niemców (w przedziale wiekowym 19-39 lat) uznaje wiarę w Boga za nieistotną dla ich życia. Rzeczne badanie przyniosło też inną niebywale interesującą informację, a mianowicie taką, że ponad 80% Niemców (w tym samym przedziale wiekowym) wierzy, że imigranci wzbogacają kulturowo ich ojczyznę. Tak, tak; gwałty, kradzieże, nieróbstwo połączone z wyciąganiem miliardów euro na zasiłki z kieszeni podatników – to wszystko „ubogaca” niemieckie państwo i społeczeństwo (hmmm...).

Miał rację zacny Chesterton, miał rację.

ks. MAREK CZECH

Myślał, idąc i pomyślał, poszedł... czyli, co imiesłowcy mówią o współczesnych Polakach

Stwierdzenie, że język się zmienia jest tak wielką oczywistością, że aż wstyd takim zdaniem zaczynać pisanie. Dlaczego tak się dzieje? Przybywa nowych produktów, wynalazków, urządzeń – trzeba je nazwać i wprowadzić do systemu językowego. Ludzie coraz częściej podróżują po świecie – trzeba słów do opisanie egzotycznych miejsc, potraw, zwyczajów. Świat przyspiesza – trzeba mówić szybciej, komunikować się skrótem, emotikonem, schematycznym obrazem.

Rezygnujemy z długich opisów, wypowiedzi stają się wyliczeniami faktów, rzadziej przystajemy, aby opowiedzieć rozmówcy o nastrojach, odmalować krajobraz, podzielić się przemyśleniami. Pędzimy coraz szybszymi samochodami, mówimy szybciej, mniej precyzyjnie, chaotycznie. Nasz język jest czujny i dokładnie odbija charakter zachodzących zmian, a tym samym precyzyjnie opowiada o nas.

Proponuję Państwu przyjrzenie się dwóm konstrukcjom językowym – jedna to zdanie z imiesłowowym równoważnikiem z użyciem imiesłowu przysłówkowego

uprzedniego, druga z imiesłowem przy-słówkowym współczesnym. Zabrzmiało groźnie, prawda? Z moich obserwacji wynika, że młodzi Polacy nie używają już prawie imiesłowów kończących się na -wszy i -wszy. Natomiast bardzo często stosują konstrukcje z imiesłowami typu „idąc”, „czytając”, „myśląc”. Czym różnią się te konstrukcje? Otóż imiesłow uprzednie stosowane są do określenia czynności, które następują po sobie, np.: „wyszedłem, przeczytałem”, czyli najpierw przeczytałem, potem wyszedłem. A dzisiaj? „Idąc, myślałem” – ta konstrukcja, jak sama nazwa wskazuje zakłada równoczesność obu czynności. Przyjrzyjmy się kilku przykładom: „czytając, jadłem” i „zjadłszy, przeczytałem” albo „jedząc, pisałem” i „napisawszy, zjadłem” lub „mieszając, lałem” i „wymieszawszy, wlałem”. Widzą Państwo różnicę? Młodzi ludzie często wykonują kilka czynności równocześnie, co znajduje swoje odzwierciedlenie w języku. Wydaje się, już niedługo imiesłow uprzednie staną się reliktem, który można będzie spotkać tylko w literaturze. Padną ofiarą tempa naszego życia, zmian stylu mówienia, zmian obyczajowych.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że przysłuchując się wypowiedzi każdego człowieka można określić wykształcenie, poziom kultury, a nawet jego wiek. Można też obserwować, badając język, zmiany społeczne i kulturowe.

Tak więc słowa są, jak pisał wybitny współczesny polski pisarz Wiesław Myśliwski, „(...) mądrzejsze od nas. Słowo wybiera, co jest mu potrzebne i z wielu przypadków wybiera jeden”. To właśnie dlatego tak dobrze nas charakteryzuje. Dzieje się to zarówno przez zasób słownictwa (np. nadużywanie tzw. modnych słów), jak i przez sposób budowania zdań, umiejętność odmiany wyrazów, swobodę eksperymentowania w tworzeniu słów.

Nie należy zaniedbywać nauki o języku – chciałoby się sparafrazować puentę słynnego wiersza Zbigniewa Herberta pt. *Potęga smaku*. Wsluchiwanie się w język zawsze zaowocuje: lepszymi relacjami z ludźmi, większą wiedzą o świecie, o naturze zmian w nim zachodzących.

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Błyskawiczne ciasto gruszkowo-orzechowe

Składniki: 15 dag margaryny, 20 dag mąki pszennej, 15 dag cukru kryształ, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 3 całe jajka, 3 gruszki, 1/2 soku z cytryny, 10 dag orzechów włoskich – lekko posiekać.

Sposób przygotowania: miękką margarynę utrzeć z cukrem mikserem. Dodać jajka i mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Całość wymieszać mikserem. Ciasto przełożyć do formy o wymiarach 20 x 20 cm, wyłożyć papierem do pieczenia. Gruszki umyć, obrać i usunąć gniazda nasienne. Pokroić w plastry i skropić sokiem z cytryny. Gruszki ułożyć gęsto na wierzchu ciasta i posypać orzechami. Piec w temp. 180 °C 45 min. Sprawdzić patyczkiem czy jest suche. Po upieczeniu i ostygnięciu polać lukrem cytrynowym.

Ciasto z masy budyniowej

Składniki na ciasto: 15 dag margaryny, 2 łyżki czubate cukru pudru, 25 dag mąki pszennej, 1 całe jajko.

Wykonanie ciasta: w misce połączyć margarynę, cukier puder, mąkę i ubić 1 jajko. Wyrobić ciasto na jednolitą masę, rozwałkować na dwa placki, każdy placek piec pojedynczo w piekarniku w temp. 180 °C ok. 10 min. Jeden placek zostawić w blaszce.

Składniki masy budyniowej: 1 kostka margaryny, 4 żółtka, 2 łyżki mąki pszennej, 1 szklanka cukru kryształ, 2 budynie śmietankowe, 1 opakowanie cukru waniliowego, 1 l mleka.

Wykonanie masy budyniowej: z 1 litra mleka odlać 1 szklankę mleka, resztę zagotować z margaryną, cukrem i cukrem waniliowym. Do odlanego mleka dodać 4 żółtka, mąkę i budynie – dobrze wymieszać na jednolitą masę. Kiedy mleko zacznie się gotować, wlewamy rozrobioną masę i intensywnie mieszamy, by nie powstały grudki. Mieszać tak długo aż będzie gęste. Gorącą masę wlać na placek w blaszce i przykryć drugim plackiem. Wierzch ciasta polać polewą czekoladową i posypać płatkami migdałowymi. Smacznego.



Uśmiechnij się

Na religii.
– Jasiu, ile jest przykazań Bożych?
– Dziesięć.
– A kościelnych?
– Dwóch. Pan Mietek i pan Józek.

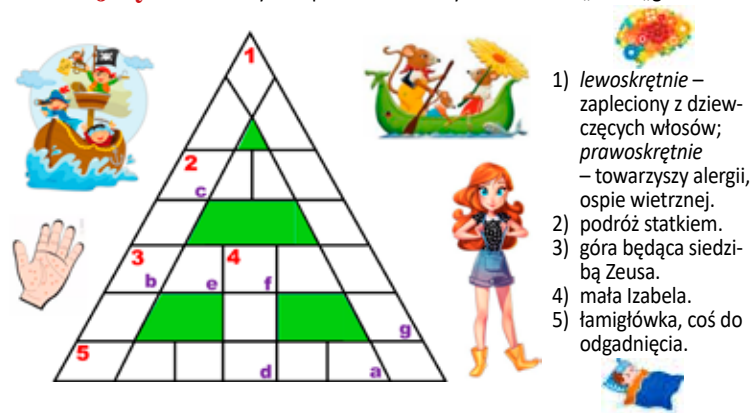
Nauczyciel matematyki zwraca uczniom klasówki.
– Muszę z przykrością stwierdzić, że 60% z was nie ma najmniejszego pojęcia o matematyce.
Na to jeden z uczniów:

– Przesadza pan, panie profesorze! Tylu to nas nawet nie ma w tej klasie.

– Wiesz kochanie – mówi mąż do żony – jesteśmy już 20 lat po ślubie, ale jeszcze nigdy nie zrobiłaś mi takiej dobrej kawy!
– Zostaw, to moja!

Krzyżówka trójkąt

Wpisz do diagramu krzyżówki odgadnięte na podstawie określeń wyrazy. Hasło końcowe odczytaj z liter umieszczonych w polach oznaczonych literami od „a” do „g”.



- 1) lewoskrętnie – zapleciony z dziewczęcych włosów; prawoskrętnie – towarzyszy alergii, ospie wietrznej.
- 2) podróż statkiem.
- 3) góra będąca siedzibą Zeusa.
- 4) mała Izabela.
- 5) łamigłówka, coś do odgadnięcia.

Zagadka detektywa

Zgadnij kto zostawił te ślady?



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- 1) dęty instrument drewniany,
- 9) awansowany porucznik,
- 10) kobieta z Afryki,
- 11) do niego przybijają Chrystusa,
- 12), 32) tytuł obrazu (pisany jednym ciągiem),
- 15) palma z owocami rokującymi zyski,
- 18) pojemniki na kiszonkę roślinną,
- 19) ryba słodkowodna z rodziny karpowatych,
- 20) niejeden widoczny na obrazie,
- 21) Stanisława, prowadziła teleturniej „Wielka Gra”,
- 22) ... czarny, chrząszcz (anagram: zanik c),
- 23) najmniejsza, niepodzielna znaczeniowo część wyrazu,
- 24) piękny męczyzna bawiący towarzystwo,
- 27) związek organiczny występujący w smole węglowej (anagram: syk Nel),
- 28) włamuje się do cudzych komputerów,
- 35) nienawistny kierowany na Jezusa (na obrazie),
- 36) szewc lub zdun,
- 37) przybijają Chrystusa (na obrazie),
- 38) pasjonuje się rozwiązywaniem krzyżówek.

PIONOWO:
2) wodne w przydomowych ogródkach,
3) drapieżny kot cętkowany (anagram: rataj),
4) „zadba” o nasze podatki,

ANDRZEJ MARIUSZ
PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki kwietniowej, której hasło brzmiało „Niechaj was nie nuży nigdy czynienie dobra” nagrody wylosowali: **Krystyna Stręż, Stanisława Gryncewicz i Marianna Szulborska** – wszystkim z Białegostoku. Gratulujemy!

Wiosenny płatek

Przeczytaj okrycia i odgadnij ich rozwiązania oraz wpisz do krzyżówki w kształcie płatka.



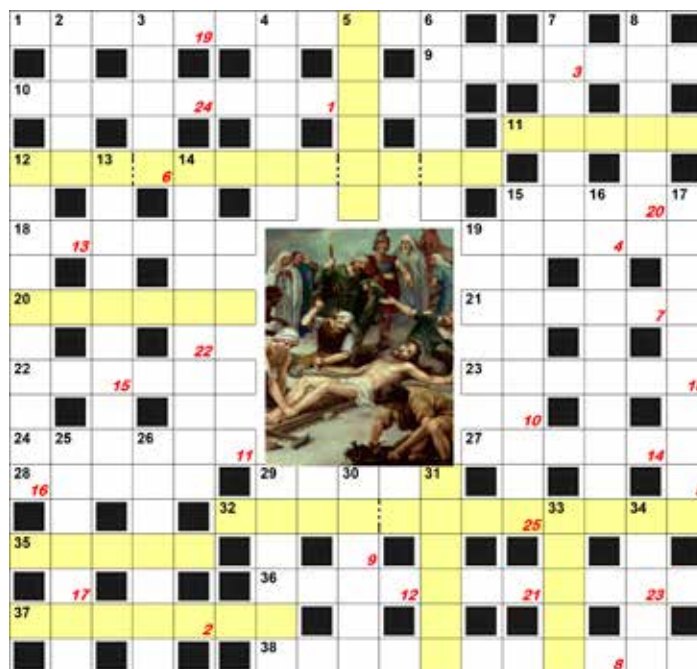
- 1) dziewczynka, która ma prababcie,
- 2) piosenka zespołu „Fasolki” lub zdrobniale o zastępie żywicy znajdowanej na plaży,
- 3) smaczny i orzeźwiający krewniak dyni o charakterystycznej zielonej „skórcie” i czerwonym miąższu,
- 4) dźwięk lecącej kuli, strzały, odgłos bata,
- 5) boczna ściana statku,
- 6) część toru kolejowego, tramwajowego,
- 7) np. mydlana lub bąbelki gazu w płynie.

Zapałki



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

KINGA ZELENT



NAGRODY ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku ul. Kościelna 1

było następujące 1 + 6 = 7.
pakę tworząc 6, tak by równanie
- wyspka, 2) rejs, 3) Olimp, 4) iza,
ca pierwszą siódmką przełoż do
zapadli: 1) Górna zapałkę tworzą-
5) zagadka, hasło końcowe: koralik.
skiętnie – warkocz, prawoskrętnie
krzyżówka – trójkąt: 1) lewo-
5) butra, 6) szyna, 7) banka.
2) burzyszynek, 3) arbu, 4) świst.
Wiosenny płatek: 1) prawuszcza.
Zagadka detektywa: hipopotam.
ROZWIĄZANIA

Program Klubu Inteligencji Katolickiej na maj

7.05 niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.

10.05 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – z cyklu „Spotkanie z Biblią” *Psalm 22* Bóg bliski i daleki – ks. dr Marek Kowalcuk (AWSO w Białymstoku)

17.05 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – „Polityka władz komunistycznych wobec społeczeństwa polskiego w latach 1944-1948” – dr Krzysztof Sychowicz

24.05 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – „O Maryi” – ks. dr Andrzej Dębski

26.05 piątek godz. 17.00 – kaplica Matki Bożej Ostrobramskiej w ogrodach Pałacu Branickich – Dzień Matki – Nabożeństwo Majowe

26-28.05 piątek – niedziela – pielgrzymka rowerowa członków i sympatyków KIK Białystok – Sokółka – Białowieża (kościół św. Antoniego w Sokółce, w Białowieży – Msza św., ognisko, zwiedzanie parku narodowego, nocleg – tel. kontaktowy 602456743 lub 796170176)

31.05 środa godz. 19.00 – kościół pw. św. Wojciecha (Oratorium św. Jerzego) – z cyklu Nauka i Wiara: „Teizm ewolucyjny wg Józefa Życińskiego” – ks. dr Adam Matan



Majowe spotkania „Civitas Christiana”

15.05 wtorek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – Spotkanie Ośrodka Adaptacji Myśli Społecznej Kościoła: „Katolik a pieniądze”

18.05 czwartek godz. 18.00 – Kościół pw. św. Wojciecha, ul. Warszawska 46A – comiesięczna Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego

25.05 czwartek godz. 17.00 – ul. Warszawska 50 – ks. dr Wojciech Michniewicz – „Krań Biblijny – Księga Psalmów”



**Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę**
w niedzielę o godz. 19.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok

Kalendarium Archidiecezji

3 maja

UROCZYSTA MSZA ŚW. W INTENCJI OJCZYZNY odprawiona zostanie w środę 3 maja o godz. 11.00 w katedrze białostockiej. Dalsza część uroczystości patriotycznych odbędzie się przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego.

6 maja

XXIV PIESZA PIELGRZYMKA MĘŻCZYN DO KRYPNA wyruszy z białostockiej katedry w sobotę 6 maja o godz. 8.00. Ukoronowaniem pątniczej wędrówki będzie uroczysta Msza św. w Krypinie o godz. 18.00. Zapisy na trasie pielgrzymki.

8 maja

Poniedziałek 8 maja jest dniem IMIENIN ARCYBISKUPA STANISŁAWA SZYMCKIEGO. Zachęcamy do modlitwy w intencji Dostojnego Solenizanta.

13 maja

Uroczyste OBCHODY 100. ROCZNICY OBJAWIENIA FATIMSKICH odbędą się w sobotę 13 maja w kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku, ul. Kraszewskiego 15B. Eucharystię o godz. 11.00 odprawi abp Edward Ozorowski. Uroczystości poprzedzą przygotowania w dniach 7-12 maja. Więcej informacji na s. 16.

15 maja

Spotkanie na BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMKOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w poniedziałek 15 maja w archikatedrze białostockiej. Po Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się przejście do kaplicy przy ul. Orzeszkowej.

20 maja

DIECEZJALNY DZIEŃ BIERZMOWANYCH odbędzie się w sobotę, 20 maja w Suchowoli od godz. 10.00 (rejestracja grup od godz. 9.30). O godz. 12.00 Eucharystię odprawi abp Edward Ozorowski.

20 maja

PIESZA PIELGRZYMKA KOBIET DO ŚWIĘTEJ WODY wyruszy w sobotę 20 maja o godz. 14.00 spod białostockiej katedry. Pielgrzymka zakończy się o godz. 18.00 Mszą św. w Sanktuarium w Świętej Wodzie k. Wasilkowa.

26 maja

ŚWIĘCENIA DIAKONATU odbędą się w piątek 26 maja o godz. 16.00 w archikatedrze białostockiej. Udzieli ich abp Edward Ozorowski.

27 maja

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE (PREZBITERATU) odbędą się w sobotę 27 maja o godz. 11.00 w archikatedrze białostockiej. Udzieli ich abp Edward Ozorowski.

3 czerwca

VI ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH odbędzie się w sobotę 3 czerwca w kolegiacie pw. św. Antoniego w Sokółce (rejestracja grup od godz. 10.00). Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego zostanie odprawiana o godz. 11.00. Po Eucharystii będzie czas na posiłek, rozrywkę i rekreację na stadionie OSIR w Sokółce.



**Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i**

Informacja i muzyka

Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

I ARCHIDIECEZJALNA PARAFIADA DZIECI I MŁODZIEŻY

W dniach 8 i 9 czerwca 2017 roku odbędzie się w Białymstoku I Archidiecezjalna Parafiada Dzieci i Młodzieży. Jej organizatorami są Archidiecezjalne Duszpasterstwo Sportu, Duszpasterstwo Służby Liturgicznej i Stowarzyszenie „Otwórzmy Bramy”. W Parafiadzie mogą brać udział grupy parafialne, szkolne, osiedlowe itp. Uczestnicy to uczniowie z klas IV-VI szkoły podstawowej (grupa może liczyć do 10 osób, wymagany jest jeden opiekun). Gospodarzem zawodów w dniu 8 czerwca jest Szkoła Podstawowa nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku, ul. Komisji Edukacji Narodowej 1A, a w dniu 9 czerwca Szkoła Podstawowa nr 47 im. Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku, ul. Palmowa 28.

Zawody są zorganizowane w godzinach 9.00-12.00.

Za miejsca od I do III przewidziane są okolicznościowe medale, puchary, dyplomy. Jest zapewniony posiłek.

Zgłoszenia grup do 22 maja 2017 roku na adres emailowy: ministranci@archibial.pl lub tel. 503 977 083.

Szczegółowe informacje w ogłoszeniach na stronie internetowej archibial.pl



Rodzinny Festyn Parafialny



28 maja 2017 r.

plac przy Parafii Ducha Świętego

w Białymstoku ul. Sybiraków 2

zapraszają wspólnoty działające przy parafii

zaczynamy o 12:00

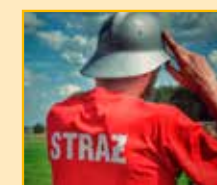
Atrakcje przewidziane w programie:

- **miejsce zabaw dla dzieci - trampolina i dmuchana zjeżdżalnia**
- **kąciok gier planszowych i edukacyjnych**
- **konkursy rodzinne z nagrodami**
- **kąciok malowania twarzy**
- **loteria fantowa**
- **stoiska wspólnot działających przy parafii**
- **gry i zabawy dla dzieci i rodzin**
- **stoisko Maltańskiej Służby Medycznej**
- **stoiska z rękodziełem**
- **występy lokalnych artystów**



PIKNIK RODZINNY św. FLORIANA

**z okazji DNIA STRAŻAKA
i DNI OCHRONY PRZECIWOPOŻAROWEJ
POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO**



ŚWIĘTA WODA k. WASILKOWA

niedziela 14 maja 2017 r.

- godz. 13.00 – MSZA ŚWIĘTA
- pokazy strażackie i wspólna zabawa
- strażacka grochówka



Zapraszają:

- Burmistrz Wasilkowa
- Komendant Miejski PSP
- Prezes Powiatowy OSP
- Kapelan Powiatowy PSP i OSP



DOM POGRZEBOWY Szymborscy

**Białystok, ul. Artyleryjska 9
tel. 85/744-55-46**

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

**ul. Słonecznikowa 8
tel. 668 853 716
85/744-55-46**

(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno, Troki	02-03.09.2017	
Gietrzwałd	1.07.2017	
Wilno, Troki	10-11.06.2017	
Poznań, Lednica, Gniezno, Licheń	3-4.06.2017	

	FATIMA	4-10.09.2017	→
	Lourdes, Fatima, La Salette	07-23.07.2017	
	WŁOCHY	15-24.09.2017	
	ZIEMIA ŚWIĘTA	28.11-6.12.2017	→
	GUADALUPE	07-15.12.2017	

MEDJUGORJE

21-28.06.2017	→	13-19.06.2017 dla niepełnosprawnych	
30.07-08.08.2017		12-20.08.2017	

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni
czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

**tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl**

MODLITWY ODMAWIANE PRZEZ DZIECI Z FATIMY

Boże mój kocham Cię
z całą wdzięcznością za wszystkie łaski,
jakimi mnie obdarzyłeś.

O Jezu kocham Ciebie.

Słodkie Serce Maryi,
bądź moim ratunkiem.

Niepokalane Serce Maryi
nawróć grzeszników,
wybaw dusze od piekła.

Bądź błogosławiony,
bądź uwielbiony
Przenajświętszy Sakramencie Eucharystii,
błogosławiony i święty owocu
Przeczystej Dziewicy, świętej Maryi.

